Nr 114. Kraków, Sroda 21 Maja 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków. Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Stronnictwo demokratyczne polskie.

Lwów, 18 maja.

Dziś odbył się zjazd posłów sejmowych i do Rady państwa, należących do klubu demokratycznego polskiego i do klubu lewicy sejmowej. Obecnych było 23 posłów, prócz tego nadeszły liczne akcesy do wniosków, przygotowanych przez komisye obu klubów. Przewodniczył poseł Rayski, referował imieniem komisyi p. Romanowicz. Obrady trwały od godziny 11½ do 2 po południu. Uchwalono zupełne połączenie obu klubów w jeden, który nosić będzie nazwę: „Stronnictwo demokratyczne polskie". Uchwała połączenia zapadła jednogłośnie. Uznano wydanie nowego programu jako zbyteczne, skoro oba stronnictwa, obecnie napowrót się łączące, niespełna przed dwoma laty wydały swoje programy, w zasadniczych punktach polityki narodowej i demokratycznej zgodne. Że zaś rozłam powstał częścią z różnic co do dróg i środków, przeto uchwalono poprzestać na wydaniu deklaracyi, usuwającej te nieporozumienia i różnice.

Deklaracya ta opiewa:

Klub demokratyczny polski i Klub lewicy sejmowej w wykonaniu uchwały, powziętej na wspólnem posiedzeniu z dnia 17 grudnia 1901 r. i po wysłuchaniu sprawozdań wybranych przez oba Kluby komisyj — oświadczają co następuje:

Klub lewicy sejmowej i Klub demokratyczny polski zgodne zawsze w stawianiu interesu narodowego nad wszelkie różnice partyjne, służąc niezmiennie sprawie narodowego odrodzenia — rozeszły się z powodu różnic czy nieporozumień, które się odnosiły do: solidarności Koła polskiego w Wiedniu, stosunku do stronnictwa socyalno-demokratycznego, reformy wyborczej sejmowej i stanowiska wobec centralnego komitetu przedwyborczego.

W sprawie solidarności Koła polskiego oba Kluby zgodnie ze swemi programami i dotychczasowem postępowaniem, uznają konieczną potrzebę jednej solidarnej na zewnątrz reprezentacyi polskiej w Radzie państwa, w której posłowie demokratyczni mają działać w myśl zasad demokracyi i postępu, w kierunku samodzielnej, narodowej i krajowej polityki Koła.

Co do stosunku do stronnictwa socyalno-demokratycznego, oba Kluby mając zawsze na względzie, że stronnictwo narodowej demokracyi objąć winno swem działaniem wszystkie warstwy narodu, uznają zgodnie niezbędną potrzebę wprowadzenia w całe nasze życie publiczne, w ustawodawstwo, w administracyę, we wszelką społeczną działalność zbiorową, zasady społecznej sprawiedliwości, celem ochrony słabych i pokrzywdzonych i dla wzmocnienia podstaw narodowego bytu. Oba kluby uznają obowiązek brania inicyatywy w tym kierunku, a popierać będą wszelkie racyonalne projekty reform społecznych, bez względu, od kogo pochodzą. Oświadczają natomiast, że nie mają zamiaru wchodzenia w stałe sojusze z jakiemkolwiek innem stronnictwem.

Oba kluby uznają konieczną potrzebę reformy zastarzałej ustawy wyborczej sejmowej w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego na szersze warstwy społeczne i zapewnienia większej swobody wyborów. Bliższe określenie szczegółów tej reformy i sposobu postępowania dalszego dla jej urzeczywistnienia, będzie przedmiotem dalszych wspólnych prac naszych i narad.

W sprawie centralnego komitetu przedwyborczego pozostawiamy członkom obu Klubów zupełną swobodę. Mogą zatem ci koledzy nasi, którzy uznają potrzebę komitetu tego, do niego należeć i w czynnościach jego brać udział, broniąc tam wyznawanych przez nas zasad. Ci zaś, którzy potrzeby komitetu nie uznają, mogą tworzyć osobną niezawisłą organizacyę wyborczą dla tych okręgów wyborczych, w których według uznania zjednoczonych Klubów nie zachodzi potrzeba solidarnej obrony narodowej.

Gdy zresztą między programami obu Klubów nie ma zasadniczych różnic, różnice zaś co do dróg i środków nie powinny przeszkadzać wspólnej akcyi; gdy rozbicie dawnego stronnictwa demokratycznego w Sejmie, w Radzie państwa, w kraju — osłabiło znaczenie i wpływ demokracyi narodowej w życiu publicznem i opóźnia pracę nad odrodzeniem; gdy wybory zeszłoroczne do Sejmu wzmocniły przewagę stronnictw konserwatywnych, przez co rozłam wśród demokracyi narodowej tem niebezpieczniejszym się staje; przeto Klub demokratyczny polski i Klub lewicy sejmowej postanawiają tworzyć odtąd w Sejmie i w Kole polskiem w Wiedniu jednę, solidarną grupę pod nazwą: „Stronnictwo demokratyczne polskie".

Zamieszczając powyższą wiadomość, zastrzegamy sobie wydanie sądu w tej sprawie, na co dzisiaj po prostu brak nam miejsca i czasu. Zauważymy tylko, że posłowie krakowscy, pp. Rotter i Petelenz, nie brali udziału w zjeździe lwowskim, o którym mowa.

(Przyp. red.)

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy").

Lublana, 18 maja.

(A. K.) Przybyliśmy tu wczoraj. Na peronie licznie zebrana publiczność, delegacye stowarzyszeń ze sztandarami, Sokoli, muzyka; Rada miejska z „żupanem", Iwanem Hribarem, na czele. Hribar trochę sztywny, ale sympatyczny. Komitet wita nas przez usta swego prezesa, Trillera. Za wszystkich uczestników dziękuje Chyliński. Mówi, z jaką radością spieszyliśmy wszyscy do Lublany. „Chcieliśmy poznać kraj Słowieńców, bo ich samych już od dawna kochamy. Ich ból jest naszym bolem, ich radość naszą radością".

Uszykowano się w pochód. Uczestnikom zjazdu dziewczęta, biało ubrane, wręczały bukiety. — Muzyka zagrała „Hej Slovane!" Dorożki i powozy zawiozły nas do przeznaczonych dla nas siedzib w hotelach i domach prywatnych. Gościnność Słowieńców niezwykła.

Sama „bela Ljubljana" — jak Słowieńcy nazywają swoją stolicę — przybrana uroczyście w chorągwie i zieleń. Są flagi krajowe biało-zielone, narodowe czerwono-białe-niebieskie. Wśród nich widać także czarno-żółte, a nawet gdzieniegdzie pruskie barwy czarno-białe, bo Niemcy tutejsi urządzają sobie równocześnie jubileusz jakiegoś stowarzyszenia śpiewackiego.

Zjazd obecny jest najliczniejszy ze wszystkich dotychczasowych. Na poprzednich było nas kilkudziesięciu, dziś jest stu kilkudziesięciu.

Polaków jest 18: Bieńkowski, Ostaszewski-Barański, Stasiak, Laskownicki (z żoną) i ks. Jabłoński ze Lwowa; Chyliński, Prokesch, prof. Zdziechowski, dr Koneczny, Alfred Szczepański, Włodz. Lewicki i Aleksander Karcz z Krakowa; Danielak, Smólski, Inlender (z żoną) i Kwaszewski z Wiednia; Papieski („Gazeta Polska") z Warszawy. Jest i ks. Stojałowski, bardzo ożywiony.

Rusinów nadspodziewanie dużo. Są więc redaktorowie „Hałyczanina": Markow i Monczałowski; wiedeński korespondent tego pisma, Szczawiński, znany p. Werhun, a także pp. Siokałow i Palmow z Wiednia.

Czechów po Słowieńcach najwięcej, przeszło 40, między nimi: posłowie Klofacz i Baxa, nadto redaktorzy Kufner, Cejnek, Hovorka, Benesz, Hejret, Knechtl i t. d. Licznie reprezentowane są czeskie pisma prowincyonalne. Przybyła również deputacya „klubu czesko-slowanskego" z Pragi.

Słowaków przybyło kilku z Matuszem Dulą na czele. Hurban-Vajansky tym razem nie przyjechał.

Serb przyjechał jeden, redaktor Fabris z Dubrownika.

Chorwackim uczestnikom przewodzi Ljuba Babicz-Sjalski, „chorwacki Sienkiewicz". Jest także znany poeta, Tresicz-Pavicicz; przybył prezes chorwackiego Stowarzyszenia dziennikarskiego, p. Arnold.

Pań-uczestniczek było kilkanaście; oprócz wymienionych: panny Hovorkówna z Pragi i Dulówna z Marcina Turczańskiego.

Koncert i komers.

W sobotę wieczór w wielkiej sali Narodnego Domu odbył się wspaniały koncert drużyny śpiewackiej czeskiej „Smetana" z Pilzna czeskiego. Śpiewają wspaniale, nic też dziwnego, że na turnieju śpiewaczym podczas wystawy w r. 1900 w Paryżu otrzymał ten chór pierwszą nagrodę. Polaków chwycili za serce, gdy zaśpiewali nam wcale dobrą polszczyzną: „Z dymem pożarów".

Po koncercie w sąsiedniej sali odbył się komers, na którym prezesi komitetu gospodarczego, dr Triller i dr Lampe, powitali wszystkich uczestników. Baxa podziękował imieniem Czechów. Mówił o postulatach narodowych Słowieńców (uniwersytet w Lublanie). Przypomniał, jak to przed kilkudziesięciu laty jeden Słowieniec został przed sąd wojenny postawiony, jako obwiniony o zdradę stanu dlatego, że narysował... mapę kraju słowieńskiego. Narody słowiańskie nie po to istnieją, aby służyć innym; mają służyć tylko sobie samym. Na cześć prasy i narodu słowieńskiego wychylił toast.

Dr Ostaszewski-Barański mówił o rozwoju narodowości słowiańskich i wyraził nadzieję, że obecny zjazd da nowy pęd do dalszego rozwoju stosunków dziennikarskich i narodów słowiańskich. Dziękował za podjęcie i zakończył:

Krajina mati
W swojem zlati
Draga, Naj zywi!

Werhun zaczął mówić po małorusku. — Wkrótce zrobiło mu się żal, że nie mówi po rosyjsku, nie chcąc jednak tak odrazu tym językiem zacząć, przemawiał dalej po słowieńsku. W końcu jednak mówił przecież językiem rosyjskim i w duchu panslawistycznym.

Odpowiedział mu Słowieniec ks. Vinczgar, który podniósł, że panslawizm jest tylko pod tym warunkiem dobrym, jeżeli poszczególne narodowości zachowają swoją odrębność.

Gialski pozdrowił Słowieńców imieniem Chorwatów.

Dula podniósł, że Słowacy zawsze sympatyzowali ze Słowieńcami. Mowca wyraził nadzieję, że wkrótce „geograficzna bliskość ożywi Słowian węgierskich".

Zakończył przemówienia na tym komersie dr Włodz. Lewicki, który w myśl słów Krasińskiego „Daj nam Boże dobrą wolę" — życzył, aby dobra wola panowała w stosunkach między słowiańskiemi narodami.

Obrady Zjazdu.

O godzinie 6 rano w niedzielę, zebrawszy się przed ratuszem, ruszyliśmy w pochodzie na górę zamkową, gdzie w tamtejszym kościółku ks. Szaricz z Sarajewa odprawił mszę św. Stamtąd przez szczyt „Czeski Wierch", skąd zachwycaliśmy się panoramą Lublany i okolicy, wróciliśmy się do „Mostnego domu". Tu wręczono nam szereg broszur i pism, wydanych w wspaniałej szacie na nasze powitanie numery „Slovenca" i „Slovensk. Naroda" i piękne odznaki srebrne, wyobrażające pióro, — ozdobione niebieskiem winnem gronem i granatem czeskim.

Zjazd zagaił prezes komitetu gospodarczego dr Triller. Prezesem wybrano Słowaka Mattusza Dulę z Marcina Turczańskiego; wiceprezesami Franciszka Hovorkę z Pragi i Ljubę Babicza-Gjalskiego z Zagrzebia. Sekretarzami wybrano: Bron. Laskownickiego ze Lwowa; Szczawińskiego (Rusina) z Wiednia; Lwa Mazzurę (młodszego) z Zagrzebia i Coticza z Tryestu.

Prezes Dula imieniem wszystkich podziękował za wybór i poświęcił gorące wspomnienie zmarłym uczestnikom zjazdów dawniejszych, ś. p. M. Bałuckiemu, Horzicy i Zajączkowskiemu.

Burmistrz Hribar powitał uczestników imieniem miasta Lublany. Życzył, aby się spełniły kiedyś słowa Kollara: „Kto ty — ja Czech; kto ty — ja Rosyanin; kto ty — ja Serb; kto ty — ja Polak. Nie chcę tego, dziatki moje, powiedźcie: ja Słowianin".

Na wniosek prezydyum wysłano depesze do cesarza i ministrów Piętaka i Rezeka, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Słowianskie Biuro korespondencyjne.

P. Hruby, w zastępstwie Prokopa Gregra, referował o słowiańskiem Biurze korespondencyjnem. Wspomniał, że rzecz ta traktowana już była na poprzednich zjazdach. Wniosek o utworzenie w zasadzie dobrego biura uchwalono już na zjeździe w Krakowie wraz z dodatkiem redaktora Konopińskiego o bezpośrednie połączenie telefoniczne Krakowa z Pragą. Od zjazdu tego jednak prace przygotowawcze około wprowadzenia biura tego w czyn, nie wiele postąpiły naprzód. Czesi pomyśleli tylko o składkach na ten cel i złożyli 10.000 K. Referat kończy się wezwaniem, aby dziennikarze i innych narodowości zakrzątnęli się około składek, a wtedy sprawę słowiańskiego Biura korespondencyjnego łatwo będzie można rozwiązać.

Werhun zapytuje, co w tej sprawie uczyniło prezydyum poprzedniego zjazdu, czy porozumiewało się w tej mierze z ministrem spraw wewnętrznych.

Chyliński przedstawia, że prezydyum poprzedniego zjazdu nie miało w tym kierunku żadnego mandatu; podnosi, że obecne filie rządowego Biura korespondencyjnego powinnyby udzielać dziennikom bliższych wiadomości z życia narodów słowiańskich.

Smólski nie sądzi, aby filie rządowego Biura korespondencyjnego spełniły te nadzieje.

Mówili potem Pasaricz, Howorka, Klofacz, poczem Monczałowski zgłosił rezolucyę, domagającą się, aby w centralnem rządowem Biurze korespondencyjnem w Wiedniu znajdowali się przedstawiciele wszystkich słowiańskich narodów.

Radicz zgłasza rezolucyę, aby wybrać komisyę, złożoną z Polaka, Czecha i Słowieńca, którzyby od ministra spraw wewnętrznych kategorycznie zażądali wydawania dziennikom depesz w tym języku, w którym dzienniki te są redagowane.

Na wniosek red. Chylińskiego wszystkie rezolucye przekazano zawiązać się mającemu „Związkowi" słowiańskich stowarzyszeń dziennikarskich.

„Związek słowiańskich stowarzyszeń dziennikarskich". — Kursa dziennikarskie.

Hovorka zawiadamia, że statuty Związku słowiańskich stowarzyszeń dziennikarskich zostały już zatwierdzone przez ministra spraw wewnętrznych.

Przewodniczący Dula z radością stwierdza, że sprawa tak już daleko postąpiła, że dziś po południu może się odbyć pierwsze walne zgromadzenie.

Werhun ubolewa, że, w myśl statutu, do Związku należeć mogą tylko członkowie istniejących stowarzyszeń dziennikarskich; ponieważ istnieją tylko stowarzyszenia polskie i czeskie, przeto Rusini, Słowieńcy i inni do Związku należeć nie będą mogli.

Po przemówieniach Chylińskiego i Szczepańskiego sprawozdanie o zatwierdzeniu statutów przyjęto do wiadomości; wszystkie rezolucye uchwalono wraz z następującym wnioskiem Chylińskiego: „Wzywa się przyszły wydział „Związku", aby czynił starania, iżby każdy naród słowiański jak najprędzej posiadał stowarzyszenie dziennikarskie, któreby przystąpiło do „Związku".

Radicz przedstawia, jak ważną jest rzeczą, aby dziennikarze słowiańscy poznawali zwyczaje, język i literaturę innych słowiańskich narodów. Byłoby tedy wskazanem, aby w poszczególnych stolicach słowiańskich urządzane bywały kolejno kursa dziennikarskie, na któreby przyjeżdżać mogli na krótki (kilkutygodniowy) kurs dziennikarze pobratymczych narodów. Kursa takie odbywałyby się kolejno w Krakowie, Lwowie, Pradze, Lublanie, Zagrzebiu i w Wiedniu, w tak zwanych „martwych sezonach" (w czerwcu, lipcu lub sierpniu). W tym duchu zgłasza mowca rezolucyę, przekazującą rzecz „Związkowi" z tą wskazówką, że pierwszy taki kurs dziennikarski odbyłby się w Pradze. (Brawa).

Uchwalono bez dyskusyi.

Zerwanie stosunków ekonomicznych. — Powszechna Macierz słowiańska.

Następnie dr Preiss (z Pragi) referował o potrzebie popierania przez prasę słowiańską w Austryi usiłowań, dążących do nawiązania stosunków ekonomicznych między narodami słowiańskiemi monarchii. Mowca domagał się stanowczego zerwania stosunków z Niemcami. Na licznych przykładach przedstawia mowca, jakie dla narodów słowiańskich wynikną z tego korzyści, gdy nawiążą między sobą stosunki pod względem ekonomicznym.

Prezes Dula podziękował drowi Preissowi za znakomity referat.

Werhun podnosi, jak wielką wagę ma referat dra Preissa z tego już powodu, że wśród dziennikarzy tak mało jest takich, którzyby jasny i dobry pogląd mieli na sprawy ekonomiczne. Mowca zgłasza rezolucyę, domagającą się, aby na każdym zjeździe dziennikarzy słowiańskich wygłoszony był jakiś odczyt o stosunkach społecznych i ekonomicznych narodów słowiańskich.

Uchwalono.

Włodzimierz Lewicki podnosi, że idea zbliżenia się Słowian nie jest nową. Słowieński poeta Vodnik, chorwacki Gundulicz, nawoływali do łączenia się Słowian. I Mickiewicz jako profesor „Collège de France" wypowiedział, że narody słowiańskie się zbliżą. — Puszkin, acz w innych niż Miczkiewicz znajdował się warunkach i inaczej na rzecz patrzył, także to samo wypowiedział. Kolar wołał: „Dlaczego wy Słowianie jesteście gnuśni i nie pokochacie się?" Ci wszyscy poeci w luźnym z sobą byli związku, każdy śpiewał osobno — a przecież idea budziła się. Tej idei powinniśmy tedy szukać u wszystkich poetów słowiańskich, którzy natchnienie brali z ludu, którzy prawdziwie po słowiańsku myśleli. Mowca sądzi, że dla idei tej zbliżenia się Słowian do siebie, najlepiej przyczyni się utworzenie powszechnej Macierzy słowiańskiej. Fundusze należy zbierać drogą składek. Mowca zgłasza następującą rezolucyę:

„IV. Zjazd dziennikarzy słowiańskich, składając hołd wieszczom Słowiańszczyzny, którzy uznawali wielkie znaczenie idei słowiańskiej, wyraża przekonanie, że głównem zadaniem prasy słowiańskiej jest stałe i systematyczne zaznajamianie czytelników z życiem umysłowem, kulturalnem i politycznem narodów słowiańskich. W tej myśli IV. Zjazd zaleca bezzwłoczne utworzenie „Powszechnej Macierzy Słowiańskiej", której celem będzie wydawanie i rozszerzanie tanich i popularnych dziełek o życiu, dziejach i literaturze narodów słowiańskich".

Dr Baxa zgłasza wniosek, aby tę sprawę przekazano osobnemu wybrać się mającemu komitetowi.

Gabrszczek sprzeciwia się wnioskowi Baxy, i oświadcza się za tem, aby rezolucyę dra Lewickiego przekazać wydziałowi „Związku".

Wniosek Gabrszczeka uchwalono z poprawką ks. Stojałowskiego, aby zadecydowano o tem, gdy wszystkie narodowości słowiańskie mieć będą stowarzyszenia dziennikarskie.

Koncesye na biura korespondencyjne. — Obraza dziennika. — Zamknięcie Zjazdu.

Dr Lampe przedstawił znane rozporządzenie ministeryalne, mocą którego biura korespondencyjne mogą odtąd być prowadzone jedynie na podstawie koncesyj.

Uchwalono domagać się, aby rząd zniósł swoje rozporządzenie.

Vejvara z Pragi przedstawił znany wyrok najwyższego trybunału, mocą którego dziennik jako taki nie może zostać obrażonym.

Uchwalono najgoręcej zaprotestować przeciwko takiemu stawieniu kwestyi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Radicz zgłosił wniosek o poczynienie kroków, aby zjazdy mogły się odbywać także w Słowacyi i Chorwacyi na Węgrzech. Dlatego mowca sądzi, że należy wprost uchwalić, że przyszły zjazd w r. 1903 odbędzie się w Św. Marcinie Turczańskim lub Zagrzebiu. Po przemowach pp. Duli, Hovorki i innych uchwalono: „Przyszły zjazd odbyć się ma w pierwszym rzędzie na terytoryum Chorwacyi, w drugim na terytoryum Słowacyi, a gdyby to się okazało niemożliwem, wtedy w Pilznie czeskiem. Sprawą tą zajmie się przyszły Wydział związku dziennikarzy słowiańskich".

Prezes Dula dziękuje miastu Lublanie i jej burmistrzowi za serdeczne przyjęcie; zgłasza wniosek, przyjęty oklaskami, aby na ręce prezydentów tych miast, gdzie dotychczasowe zjazdy się odbywały, a więc Pragi, Krakowa i Dubrownika, wysłać depesze z pozdrowieniem; dziękuje uczestnikom za spokojne i rzeczowe obrady, poczem IV. zjazd dziennikarzy słowiańskich ogłasza za zamknięty.

Dziś po południu miało się odbyć walne zgromadzenie delegatów słowiańskich Stowarzyszeń dziennikarskich (1 polskie, 3 czeskie, 1 chorwackie). Władze jednak sprzeciwiły się odbyciu formalnego zgromadzenia z tego powodu, że jeszcze nie nadeszło na piśmie rozporządzenie ministerstwa, zatwierdzające statuty nowego stowarzyszenia. Ponieważ jest rzeczą wiadomą, że statuty te uzyskały zatwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, przeto telegrafowano w tej mierze do Wiednia. Jeżeli nadejdzie odpowiedź, wtedy zgromadzenie odbędzie się jutro; jeżeli nie — delegaci za parę tygodni zbiorą się na zgromadzenie w Wiedniu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 19 maja.

(Jubileuszowa wystawa Towarzystwa politechnicznego. — Jubileusz Rybkowskiego. — Strejk w politechnice).

Zjazd techników we Lwowie i dwie wystawy na placu dawnej wystawy krajowej zajmują dzisiaj najwięcej uwagę Lwowa.

Otwarta w pałacu sztuki wystawa Towarzystwa politechnicznego przedstawia się wcale udatnie. Zanim szczegółowy jej otrzymacie opis, pospieszam zapoznać Was z jej ogólnym rozkładem.

Piękną, w huculskim rodzaju wykonaną bramą, wchodzi się na plac przed pawilonem wystawy. — Z westybulu przechodzi się na prawo do wystawy prac członków Towarzystwa politechnicznego. Obszorna, długa sala, podzieloną jest na kilka ubikacyj, i tak w pierwszej mieszczą się przejrzyście i pouczająco zestawione rysunki i aparaty gazowni lwowskiej i kołomyjskiej, oraz zajmujący przegląd rozwoju światła gazowego (szczegóły omówimy w szeregu sprawozdań z poszczególnych działów), dalej widzimy prace urzędu budowniczego miasta Lwowa, plany kanalizacyi i zestawienie, dające obraz urządzenia lwowskich wodociągów. W ostatnim przedziale urządziła wystawę miejska centralna stacya elektryczna. — Szereg ubikacyj na lewo od westybulu mieści również prace naszych inżynierów, jak wydawnictwa, broszury, plany, specyalną wystawę dróg i mostów, oraz biura kolejowego Wydziału krajowego, a dalej departamentu technicznego namiestnictwa. Interesującą jest karta plastyczna Tatr, na której zaznaczono chorągiewkami sporne terytoryum przy Morskiem Oku.

Wielką halę środkową wypełniły okazy przemysłu artystycznego, przeważnie mebli, wykonanych z subtelnem poczuciem form i barw, oraz wystawy dekoratorów i prac w dziedzinie haftu, koronek, kilimów oraz robót kobiecych stowarzyszenia Pracy kobiet.

Z hali środkowej wchodzi się na lewo do sali, nad wejściem której widnieje napis: „Wynalazki polskie". Zajmują one prawie wszystkie ubikacye po lewej stronie gmachu. — Następna sala mieści wystawę nowości z dziedziny weterynaryi, farmacyi, elektroterapii i hygieny. — Sale środkowe po prawej stronie wypełniają prześliczne okazy krajowych szkół przemysłowych: stolarskie, ślusarskie, koszykarskie, tkackie, koronkarskie, ceramiczne, dalej szklarstwo artystyczne, szkło i porcelana dekorowane farbami, boczne zaś sale zapełnione są pracami naszych architektów.

Wystawa, jak wszystkie jej siostrzyce na całym świecie, w dniu otwarcia nie była gotową, a wiele działów oczekuje uzupełnienia.

Rektorat politechniki ogłasza pismo, wzywające słuchaczów do zaniechania strejku.

„Pp. słuchacze — powiedziano w odezwie — stając w obronie rzekomo zagrożonych praw, chwycili się środków niezgodnych z przepisami akademickiemi, a nawet ci pp. słuchacze, którzy występowali w imieniu młodzieży politechnicznej, odnieśli się do rektora i grona profesorów z pismami, uwłaczającemi w wysokim stopniu powadze tych władz akademickich. Grono profesorów chce wierzyć, że zmowne opuszczenie wykładów nastąpiło tylko wskutek braku rozwagi ze strony młodzieży, która może nie zdaje sobie z tego sprawy, ile szkody takie postępowanie przynosi przedewszystkiem jej samej, a dalej krajowi, który ma prawo spodziewać się wiele po jej przyszłej działalności. To też grono profesorów żywi nadzieję, że pp. słuchacze, pomni swoich obowiązków akademickich, powrócą odtąd do normalnej pracy, tem bardziej, że według oświadczenia, które p. rektor złożył gronu profesorów, zwrócił się już przed kilku dniami do ministerstwa o zniesienie zarządzenia z 15 lutego b. r. W końcu grono profesorów przestrzega pp. słuchaczów przed smutnemi następstwami, jakie dalsze zmowne nieuczęszczanie na wykłady musiałoby pociągnąć za sobą."

Czy ta odezwa skutek odniesie, — zobaczymy w najbliższych dniach.

Bankiet na cześć jubilata prof. Rybkowskiego odbył się wczoraj w Kole literackiem, przy udziale przeszło 60 osób. Imieniem Koła wzniósł pierwszy toast na cześć jubilata sekretarz p. M. Rolle, z kolei toastowali: prezes „Związku arty-

stów i architektów“ p. Rawski, prezes Tow. sztuk pięknych prof. Antoniewicz, oraz artyści malarze: Sozański i prof. Harasimowicz. Wszyscy wymownie podnosili wybitne zasługi, jakie dla sztuki polskiej położył czcigodny jubilat. Z kolei do głębi wzruszony odpowiadał prof. Rybkowski. W czasie bankietu weszło na salę około 20 gości zamiejscowych, członków obecnego zjazdu techników, których zdrowie wzniósł sekretarz p. Rolle. Odpowiedział p. Łabniewicz z Warszawy, zaznaczając, że z prawdziwą radością przyłączają się Warszawiacy do objawów uznania, składanych prof. Rybkowskiemu, którego prace dobrze są znane i bardzo cenione w Królestwie.

Jak wiadomo, równocześnie otwarto zbiorową wystawę dzieł Rybkowskiego, która powszechne obudza zajęcie.

Uroczystości koronacyjne w Madrycie.

W sobotę, dnia 17 b. m., odbyła się w Madrycie koronacya, a właściwie — jeżeli chodzi o ścisłość — uroczystość złożenia przez króla Alfonsa XIII przysięgi na konstytucyę. W wigilię tego dnia dziennik urzędowy ogłosił pismo odręczne królowej-regentki do prezydenta gabinetu Sagasty, które między innemi powiada: „Nadszedł obecnie czas złożenia regencyi. Czuję szczerą potrzebę podziękowania narodowi hiszpańskiemu za wiernopoddaństwo, któremu odznaczały się wszystkie warstwy ludności; spodziewam się też, że naród zawsze wytrwa w wierności dla młodego króla“. Wkońcu poleca królowa regentka syna opiece Boga i wyraża pragnienie, aby udało mu się zapewnić powodzenie swemu narodowi, nad którym obecnie rządy obejmuje.

Uczucia lojalności, nie mówiąc już o „wiernopoddańczości“, w ostatnich czasach skutkiem rządów reakcyjnej kliki ucierpiały wielce i Alfons, chcąc „zapewnić powodzenie swemu narodowi“, będzie musiał w przyszłości z całą energią przystąpić do reform na wszystkich polach państwowego organizmu.

Już wczesnym rankiem tłumy publiczności zgromadziły się na ulicach i placach Madrytu, a prześliczna pogoda zapowiadała, że uroczystości odbędą się z wyczerpaniem całego programu.

Około godziny 9 rano zabrzmiały tony pobudki przed pałacem królewskim. Młodziutki Alfons z matką regentką i siostrami ukazał się na balkonie, witany przez tłum okrzykami i oklaskami.

Kulminacyjnym punktem uroczystości był akt złożenia przysięgi przez króla, który w tym celu udał się do sali posiedzeń Izby deputowanych, gdzie zgromadzili się już deputowani i senatorowie, obcy książęta, dyplomaci i nadzwyczajni posłowie. Król zasiadł na tronie i dał znak, ażeby członkowie obu Izb również usiedli; reszta zgromadzonych stała. — Wtedy prezydent Izby wyszedł na stopnie tronu i prosił króla, ażeby złożył przysięgę. Król odpowiedział: „Przysięgam wobec Boga na ewangelię, że będę szanować konstytucyę i ustawy“.

Następnie wyruszył pochód do kościoła św. Franciszka el Grande. — Po drodze tworzyło szpalery wojsko i nieprzejrzane tłumy ludności. Król wstąpił do kościoła pod baldachinem, niesionym przez sześciu księży i udał się przed tron. Za nim postępowali dwaj kardynałowie i około 30 biskupów. — W obecności obcych książąt, posłów, senatorów i deputowanych odśpiewano „Te Deum“. Na galeryach znajdowało się wiele dam, publiczności jednakże nie wpuszczono do kościoła.

Z kościoła powrócił król do pałacu i tam odbywał się dalszy ciąg uroczystości w kole dygnitarzy i uprzywilejowanej garstki ludzi.

Ow „dzień królewski“ został zamącony przykrym wypadkiem, a mianowicie zamachem na króla, dokonanym przez człowieka widocznie obłąkanego. Zanim orszak królewski dostał się do Izby, jeden z sekretarzy przystąpił do prezydenta i szepnął mu coś do ucha. Prezydent zbladł, a wtedy sekretarz odezwał się głośno: „Niech się pan uspokoi. Jakiś złoczyńca lub obłąkany usiłował wykonać zamach na króla, ale zamiar się nie udał“.

Telegramy rozmaicie przedstawiają przebieg zamachu. I tak, według doniesienia „Agencyi Fabry“, podczas jazdy króla do parlamentu, jakieś indywiduum zbliżyło się do powozu króla, wznosząc kapelusz do góry i machając nim. — Nie tak niewinnie przedstawia sprawę zamachu telegram rzymskiego pisma „Giornale d'Italia“. Król, jadąc do „kortezów“, przybył właśnie na koniec ulicy Calle Mayor, gdy padł strzał, który nikogo atoli nie zranił. Królowa matka wydała rozpaczliwy okrzyk i rzuciła się na syna, chcąc go osłonić. Król pozostał zupełnie spokojny. Sprawcę zamachu uwięziono. — Według depesz, które nadeszły do Berlina w sobotę wieczorem, miał to być anarchista.

Nazajutrz, to jest w niedzielę, rozesłała „Agencya Fabry“ telegramy, wedle których sprawca zamachu nie miał przy sobie żadnej broni. Znaleziono przy nim poemat, poświęcony infantce Maryi Teresie. Na policyi stwierdzono, że jest obłąkanym. Nazywa się José Puig, liczy 23 lat życia i pochodzi z Crevillente, w prowincyi Alicante. Podczas śledztwa zeznał, że chciał prosić o rękę infantki Maryi Teresy. Publiczność poturbowała go trochę. Jeden z komisarzy policyi opowiadał, że Puig chciał otworzyć w chwili, gdy go aresztowano, drzwi powozu królewskiego.

Policya stwierdziła dalej, że Puig był dawniej kelnerem w jednym z hoteli madryckich i wtedy rzucił pewnego razu do powozu królowej-regentki bukiet. Wydalony ze służby, został zabrany przez rodzinę do miejsca urodzenia, skąd we czwartek przybył do Madrytu.

Inną, poważniejszą wiadomość podają dzienniki madryckie, donosząc, że w Madrycie odkryto spisek anarchistyczny i znaleziono 9 nabojów dynamitowych, które celem zbadania oddano do laboratoryum wojskowego. Pomiędzy anarchistami, których uwięziono, znajduje się słuchacz medycyny, stolarz, zecer i murarz.

Według depeszy „Agencyi Fabry“ uwięziono sześciu anarchistów, pomiędzy nimi niejakiego Gabryela Lopeza, urzędnika towarzystwa asekuracyjnego. W pomieszkaniu jego znaleziono pakiet z nabojami dynamitowemi. Lopez oświadczył, że pakiet ów otrzymał od innego anarchisty z rozkazem, ażeby jeden nabój wrzucił do powozu. Wszyscy uwięzieni wcale się nie zapierają, że są anarchistami.

Oto przebieg uroczystości koronacyjnych z epizodami pobocznemi, wcale nie pożądanemi. Dodać tylko należy dla dokładności, że król wydał tradycyjną proklamacyę do narodu hiszpańskiego, a dziennik urzędowy ogłosił jego przemowę do armii i marynarki.

XVIII Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Kraków, 19 maja.

W auli uniwersytetu Jagiellońskiego zgromadzili się w niedzielę (dnia 18 b. m.) uczestnicy i członkowie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, aby obradować nad wnioskami, przedłożonemi przez wydział. Między obecnymi dostojnikami zauważyliśmy p. delegata Fedorowicza, prezesa Akademii hr. Tarnowskiego, posłów Rottera i dra Petelenza; członków Towarzystwa zgromadziło się przeszło 60, przeważnie miejscowych; udział zamiejscowych, prócz grona gimnazyum bocheńskiego, bardzo słaby.

Jako gospodarz domu, powitał zgromadzonych prorektor dr M. Jakubowski, poczem prezes Towarzystwa dr Kalina w dłuższem i ciepłem przemówieniu skreślił działalność Towarzystwa w roku ubiegłym, przedstawił wnioski, zgromadzeniu do obrad przedłożone, i zagajając Walne Zebranie, powołał na sekretarzy pp. Reitera i Śnieżka.

Imieniem wydziału sekretarz Towarzystwa prof. C. Lachowski umotywował uczczenie zasług dra A. Małeckiego przez zamianowanie go honorowym członkiem Towarzystwa. — Obecni przyjęli wniosek oklaskami, a przewodniczący, skonstatowawszy jednomyślność, wezwał sekretarza do złożenia sprawozdania z czynności Towarzystwa. Skoro jednak Zgromadzenie (na wniosek p. Makaruszki) postanowiło uwolnić od czytania sekretarza i administratorów, ponieważ drukowane sprawozdanie członkowie mają w rękach, przystąpiono do wyboru komisyi kontrolującej (prof. Kosowicz, Kaj. Kosiński i Dziurzyński), a następnie do pierwszego wniosku w sprawie reformy wychowania fizycznego, który uzasadniał w niezwykle gruntownym wywodzie dr Eug. Piasecki.

W dyskusyi zabierali głos: dr Wasung (imieniem Koła krakowskiego), ks. Jeż, prof. Makaruszka, dr Jordan, prof. Vetulani, poczem posiedzenie przerwano o godz. 1½ po poł.

Wkrótce po 4 godzinie po południu podjęto na nowo dyskusyę nad wnioskami dra Piaseckiego. Przemawiali p. Zagrodzki (inspektor okręgowy z Nowego Sącza), dr Karbowiak, ponownie ks. Jeż i dr Wasung, a nakoniec referent, poczem znaczną większością głosów przyjęto wnioski wydziału z poprawkami Koła krakowskiego i p. Zagrodzkiego w następującem brzmieniu:

I. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi prosić władze:

1. o przedłużenie czasu, przeznaczonego na przerwy między lekcyami, do 50 minut i rozkład jego taki, aby po każdej lekcyi była przerwa i żeby przerwy te wzrastały ku końcowi nauki;

2. o rozkład czasu, poświęconego gimnastyce, na 4 lekcye ½ godzinne;

3. o zmianę płacenia 1 korony przez uczniów na zabawy, a płacenie zabaw z kasy państwowej, tak, aby gry mogły być prowadzone nie sezonowo, jak dotąd, lecz przez cały rok, o ile klimat zezwala;

4. o przypomnienie zarządom szkół rozporządzenia ministerstwa z r. 1893, normującego zajęcia szkolne i domowe uczniów w dniu zabaw i dnie następne i ograniczenia materyału naukowego;

5 o zalecenie częstszego, niż dotąd odbywania lekcyi geografii i historyi naturalnej na wolnem powietrzu.

II. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi wyjednanie u władz:

1. Zasięgania dezydującej opinii lekarskiej co do warunków hygienicznych sal gimnastycznych i boisk szkolnych tak przed zatwierdzeniem planów, jak przed oddaniem budynku szkolnego do użytku;

2. wystaranie się o potrzebne tereny do zabaw i wypracowania ustawy (na wzór Anglii), chroniącej je przed przeznaczeniem na inne cele;

3. oddania wojskowych placów musztry do użytku dla gier młodzieży.

III. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi wyjednanie u władz rewizyi planu i instrukcyi, obowiązujących obecnie w nauce gimnastyki. Rewizyi tej dokonać winna komisya naukowa z udziałem lekarzy i fizyologów, jak to już stało się we Francyi, Belgii i Danii.

IV. 1. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi uproszenie władz:

a) o urządzanie kursów gier szkolnych dla nauczycieli;

b) o kreowanie posad docentów wychowania fizycznego przy uniwersytetach dla użytku kandydatów na nauczycieli, oraz na lekarzy szkolnych;

c) o poddanie ćwiczeń cielesnych młodzieży i wszelkich urządzeń służących im — kontroli lekarskiej. Potrzebnym do tego celu jest stały referent dla spraw zdrowotnych w Radzie szkolnej krajowej, oraz lekarze szkolni;

2) walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że pożądaną jest rzeczą, aby kierujący zabawami nauczyciele tworzyli z przyzwoleniem władz organizacye (kółka) wśród młodzieży, mające na celu uprawianie zabaw.

V. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi udać się do władz z prośbą:

1. o zmianę kroju mundurów szkolnych, odpowiadającą wymogom hygieny;

2. o popieranie popularyzowania wiadomości z hygieny u uczniów, ich rodziców i opiekunów drogą wykładów, książek, broszur, pism ulotnych rozdawanych przy wpisach i t. p.

Z kolei przystąpiono do punktu VII., a mianowicie do wniosków wydziału w sprawie nauki historyi literatury powszechnej w gimnazyach i szkołach realnych. — W zastępstwie nieobecnego referenta dyr. Fr. Próchnickiego odczytał referat dr B. Mańkowski, poczem rozwinęła się dyskusya, w której brali udział prof. Habura, dr Nitsch, inspektor Zagrodzki, prof. Łopuszański, Makaruszko, Flis, Kopia. W głosowaniu przeszły wnioski wydziału Towarzystwa w następującem brzmieniu:

I. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że tak celem ułatwienia młodzieży szkolnej szerszego i głębszego wykształcenia wogóle, jakoteż dla uzupełnienia i pogłębienia nauki historyi literatury narodowej potrzebną jest rzeczą, ażeby młodzież nabyła ważniejszych wiadomości z historyi literatury powszechnej i poznała najcelniejsze utwory literatury innych narodów.

W tym celu należy:

a) zwracać uwagę na ważniejsze szczegóły z dziejów literatury powszechnej,

aa) przy nauce historyi literatury narodowej,

bb) przy nauce historyi powszechnej,

cc) po części przy nauce historyi literatury niemieckiej;

b) dostarczać młodzieży do czytania arcydzieł literatury powszechnej w dobrych przekładach;

c) dawać uczniom sposobność zużytkowania tej lektury w wypracowaniach domowych i wolnych wykładach.

II. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, iż bardzo pożądane jest utworzenie na uniwersytecie katedry historyi literatury powszechnej i poleca wydziałowi Towarzystwa, ażeby w tej sprawie wniósł prośbę do Wysokiego c. k. ministerstwa wyznań i oświaty.

Po przedstawieniu i umotywowaniu przez prof. dra K. Wojciechowskiego wniosków wydziału w sprawie bibliotek i czytelń dla młodzieży w szkołach średnich, przewodniczący odroczył dyskusyę na dzień następny, ponieważ pora była już spóźniona.

W poniedziałek 19 b. m. rozpoczęło się posiedzenie trzecie po godzinie 9 przed południem. W dyskusyi nad wnioskami w sprawie bibliotek, niezmiernie ożywionej, brali udział: prof. Śnieżek, Zawiliński, Sędzimir, dr Zathey, Lachowski, Jurkowski, poczem przez głosowanie nad każdym punktem wniosku z osobna przyjęto wnioski wydziału z poprawkami Koła krakowskiego. Wnioski te opiewają:

Walne zgromadzenie wyraża przekonanie:

1) że czytelnie polskie dla młodzieży nie są w przeważnej ilości zakładów średnich zaopatrzone należycie w książki. Grona powinny z własnych dochodów zakładu przeznaczać znaczniejsze kwoty na zakupno książek do czytelni, a w razie potrzeby udać się do Rady szkolnej z prośbą o wyjednanie odpowiedniej dotacyi od rządu;

2) że byłoby pożądane, aby książek do czytania nie wypożyczał uczniom jeden nauczyciel w całym zakładzie, lecz czynność tę powinni spełniać dwaj nauczyciele, jeden dla klas niższych, drugi dla wyższych;

3) że książki powinny być podzielone na dwa główne działy dla klas niższych i wyższych;

4) że książki z czytelni dla młodzieży mogą wypożyczać uczniowie wszystkich klas, nie wyłączając pierwszej, i że odmawianie uczniom tego prawa wypożyczania należeć ma do wyjątków, względami pedagogicznemi umotywowanych;

5) że należy stworzyć kanon książek stosownych dla młodzieży szkół średnich; kanon ten powinien być z biegiem lat uzupełniany i na wniosek gron nauczycielskich rozszerzany;

6) że nie należy przymuszać uczniów do zdawania sprawy z dobrowolnej lektury domowej;

7) że czynności bibliotekarzy powinny być stosownie remunerowane, ewentualnie zaś uwzględniane przy wyznaczaniu maksymalnej liczby godzin;

8) że zbieranie się uczniów klas wyższych w obecności nauczycieli w osobnych salach do czytania w budynku gimnazyalnym byłoby bardzo pożądanem; sądzi jednak, że urządzenie takie mogłoby wejść w życie tylko w tych zakładach, w których grona nauczycielskie przyjęłyby na siebie dobrowolnie obowiązek nadzoru.

Po uchwaleniu tych wniosków zdała sprawę komisya kontrolująca a potem nastąpiły wybory przewodniczącego, jego zastępcy i 12 członków wydziału.

Przewodniczącym obrano dra Antoniego Kalinę, zastępcą przewodniczącego dyrektora Wolffa, członkami wydziału: Dra St. Bądzyńskiego, Kazim. Bronikowskiego, Edwarda Charkiewicza, Aleks. Frączkiewicza, Cel. Lachowskiego, ks. Al. Pechnika, Franc. Próchnickiego, Edw. Schirmera, Józefa Staromiejskiego, dra K. Twardowskiego, I. Wernbergera i dra K. Wojciechowskiego.

Następnie dr B. Mańkowski przedstawił wnioski wydziału w sprawie praktycznego przysposobienia kandydatów do stanu nauczycielskiego. Referat gruntowny i dłuższy wywołał też długą i przewlekłą dyskusyę, w której brali udział radca T. Sołtysik, radca dr L. Kulczyński, profesor Króżel, Karbowiak, dyr. Petelenz, prof. Śnieżek, radca Vimpeller, prof. Mazanowski, wreszcie referent sam, poczem, po licznych sprostowaniach, przyjęto wnioski Koła krakowskiego, przedstawione przez radcę Sołtysika.

Już minęła godzina 1 w południe a na porządku dziennym znajdowało się jeszcze dwa wnioski koła krakowskiego; jeden (ref. prof. K. Kunz) w sprawie ustawy państwowej dla zasad organizacyi gimnazyów w Austryi; drugi (ref. prof. Mikołaj Mazanowski) w sprawie szerzenia wiedzy pedagogicznej wśród społeczeństwa. Po porozumieniu się z referentem skrócono wnioski jego i w tej formie przekazano wydziałowi do załatwienia. Również przekazano wydziałowi do uwzględnienia wniosek drugi. Z wniosków innych przedstawił profesor Łopuszański imieniem koła rzeszowskiego potrzebę tworzenia sekcyj w Towarzystwie i chciał natychmiastowego uchwalenia, czego ze względu na statut uczynić nie można było.

Po takiem załatwieniu spraw, zamknął przewodniczący dr Kalina XVIII Walne zgromadzenie, a radca Sołtysik imieniem zebranych podziękował przewodniczącemu za cierpliwe i wytrwałe kierownictwo obradami.

Kronika.

Kraków, 20 maja.

Dodatek nadzwyczajny w rozmiarach zwykłego numeru, załączamy do dzisiejszego numeru „N. Reformy“ zarówno dla miejscowych, jak dla zamiejscowych prenumeratorów.

Kraków przez Zielone Swięta. Rojno i gwarno było w mieście naszem przez ubiegłe dwa dni Swiąt Zielonych, gdyż co najmniej kilka tysięcy osób przyjechało do Krakowa. Pierwszymi byli studenci z gimnazyów w Brzeżanach i Drohobyczu, którzy już w piątek i sobotę wieczorem przybyli do Krakowa, a z dworca kolei odprowadzeni przez muzykę studencką gimnazyum św. Jacka, udali się najpierw pod pomnik Mickiewicza dla złożenia hołdu wieszczowi, skąd rozprószyli się po całem mieście, zwiedzając pod przewodnictwem paru osób z miasta pamiątki Krakowa.

Wycieczka członków Wzajemnej pomocy kolejarzy ze Lwowa i Stryja, która przybyła do Krakowa w niedzielę, była imponująca. Nadzwyczajnym pociągiem o godz. 7 m. 35 przybyło przeszło 1000 kolejarzy z własnemi kapelami na czele. Lwowska w liczbie 31 muzykantów, stryjska w liczbie 27. Przy odgłosie muzyki udali się dzielni kolejarze na Rynek, gdzie u pomnika Mickiewicza złożyli olbrzymi wieniec kartkowy z wstęgami. Następnie uczestnicy wycieczki wysłuchali mszy św. w kościele Maryackim, poczem gromadkami zwiedzali pamiątki miasta. Po południu zwiedzili kolejarze kopiec Kościuszki. Festyn w parku dra Jordana odłożono do dnia następnego z powodu deszczu i chłodu. W poniedziałek pogoda sprzyjała i zabawa powiodła się wybornie.

Równocześnie zaczęli się zjeżdżać Slązacy. O godzinie 9½ przed południem przybyło ich około tysiąca do Krakowa. Na dworcu powitała ich fanfarą muzyka „Harmonii“, poczem przybyłych, imieniem komitetu zajmującego się przyjęciem gości śląskich, powitał notaryusz p. Edmund Klemensiewicz krótkiem, lecz serdecznem przemówieniem, wyrażając radość z przybycia tych najmilszych sercu polskiemu gości. Z dworca udali się Slązacy przy dźwiękach „Harmonii“, grającej polskie pieśni, pod pomnik Mickiewicza i na kamień Kościuszki w Rynku głównym, te dwa punkty zborne i święte dla rodaków z pod trzech zaborów. U kamienia Kościuszki witał Slązaków p. K. Wojnar. Potem gromadkami rozeszli się goście śląscy po mieście, przedewszystkiem wstępując do wspaniałych świątyń krakowskich. Jedna część Slązaków, w liczbie kilkuset osób, nie zatrzymując się w Krakowie, pojechała dalej do Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Po obiedzie, który odbył się w kilku restauracyach krakowskich i Czytelni akademickiej, o godz. 2 po południu, zebrali się Slązacy wraz z ich przewodnikami przeważnie z łona młodzieży akademickiej i komitetem, któremu niestrudzenie przewodniczyła p. Marya Siedlecka, w Sukiennicach, skąd jedna część udała się do teatru ludowego na przeostawienie „Kilińskiego“, inni udali się na kopiec Kościuszki i do parku dra Jordana. Niestety z powodu marcowej zaiste pogody, zimna, wiatru i deszczu, wycieczki te nie były tak tłumne jak należało się spodziewać, natomiast bardzo wiele publiczności zebrało się w sali „Sokoła“ na odczycie prof. Lutosławskiego, który mówił o „wychowaniu narodowem“. Wieczorem w sali Johna odbył się bankiet dla Slązaków. Wśród serdecznej i ożywionej zabawy padło wiele słów, które jeszcze bardziej zacieśniły węzeł wspólności naszej ze Slązkiem. Imieniem młodzieży przemawiał p. Gościcki, przemowiało również kilku Slązaków prozą i wierszem na temat Wrześni i niedoli pod Prusakiem.

W poniedziałek rano byli Slązacy na nabożeństwie w kościele OO. Paulinów, a następnie w dalszym ciągu zwiedzali miasto, po południu zaś część gości była na przedstawieniu „Kościuszko pod Racławicami“ w teatrze miejskim.

W ogólnej wycieczce Slązaków przybyło także grono kupców z Mysłowic, Katowic i Bytomia z paniami. Grono to było osobno podejmowane przez krakowskie Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej, które oprócz przewodnictwa w wycieczkach po mieście, podejmowało gości śląskich ze staropolską gościnnością i z gorącem uczuciem braterskiego przywiązania dla prześladowanych braci.

Towarzystwo przyjmowało śląskich gości w niedzielę wieczorem w lokalu swoim, gdzie przy wspólnej biesiadzie wygłoszono kilka toastów, przeplatanych patryotycznemi deklamacyami i pieśniami chóralnemi, oraz produkcyami orkiestry „Harmonii“, która wykonała liczne utwory narodowe. Wieczorek zakończył się zabawą taneczną przy dźwiękach muzyki.

Goście śląscy opuścili miasto nasze w poniedziałek o godz. 6 wieczorem, uradowani i pokrzepieni na duchu.

Z wycieczek zamiejscowych w Zielone Swięta, tak przez Krakowian ulubionych, i zabaw ogrodowych, w pierwsze święto, z powodu niepogody odpadły prawie wszystkie. Za to w poniedziałek panował ruch olbrzymi w lesie koło klasztoru Kamedułów. Wskutek tego liczni przedsiębiorcy różnych zabaw i straganiarze choć w części powetowali swoje ryzykowne nakłady.

Tak przeszły w Krakowie Zielone Swięta 1902 roku.

Z ruchu wyborczego. Dzisiaj odbywają się wybory 12 radców z Koła II oddział 2 (mała własność realności). Ruch głosujących dosyć słaby i jeżeli nie ożywi się po południu, na 1111 uprawnionych w tym Kole do głosowania wyborców, nie będzie ich głosowało ani 800. Srodki ostrożności władze przedsięwzięły nadzwyczajne, szczególniej opieką policyjną otoczono biuro agitacyjne stronnictwa konserwatywnego przy ulicy Brackiej, którego strzeże kilku policyantów. Wyniku głosowania niepodobna ściśle przewidzieć, stronnictwo konserwatywne, które rozwinęło w Kole tem szaloną i nieprzebierającą w środkach agitacyę, jest pewne zwycięstwa. A no, zobaczymy!

Hołd pamięci Asnyka. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem w kościele OO. Paulinów na Skałce odbyło się urządzone staraniem Towarzystwa „Szkoły ludowej“ uroczyste nabożeństwo odprawione przez przeora zakonu ks. Federowicza. W nabożeństwie wziął udział prawie w komplecie zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ z drem Bandrowskim na czele, oraz ci z delegatów, którzy w Krakowie jeszcze pozostali. Po nabożeństwie udali się wszyscy do „Grobu zasłużonych“, gdzie na sarkofagu kryjącym zwłoki ś. p. Adama Asnyka złożono piękny wieniec z szarfami o napisach sławiących zasługi ś. p. Asnyka, pierwszego prezesa Tow. „Szkoły ludowej“ i jednego z najgorliwszych pracowników w Towarzystwie.

Uczta na cześć delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Wczoraj po godzinie 1 w południe udali się zgromadzeni delegaci Towarzystwa Szkoły ludowej na ucztę do sali Resursy urzędniczej, gdzie, oprócz delegatów, biorących w zjeździe udział, zjawiło się kilkudziesięciu Górnoślązaków, bawiących w Krakowie. Pierwszy toast i pierwszą mowę wygłosił prezes Towarzystwa „Szkoły ludowej“ dr Ernest Bandrowski; następnie przemawiali: włościanin z Sokolnik p. Baczmański, pijąc na powodzenie szerzenia oświaty wśród ludu; odpowiadał mu p. Tranda ze Lwowa, pijąc na cześć Kół włościańskich, poseł Skałkowski, dr Seidl, pani Kozłowska z Tarnobrzega, p. Wilhelm Feldmann, oraz kilku gości górnośląskich, którzy w swych przemówieniach silnie zamanifestowali swą łączność narodową z całą Polską. Ucztę zakończył toast dra Opieńskiego „Kochajmy się!“

Bankiet pedagogów. Wspólna ucztałonków cz Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyła się w niedzielę dnia 18 b. m. w sali hotelu Europejskiego (resursa urzędnicza) o godz. 8 wieczorem. Do stołu zasiadło około 50 uczestników, po większej części profesorów ze wschodniej części kraju. Szereg przemówień rozpoczął prezes Towarzystwa, prof. Kalina; dalej przemawiali: dr Franciszek Bylicki, prof. Habura z Cieszyna podniósł zasługi Akademii umiejętności w zakresie nauki polskiej. prof. dr B. Mocikowski ze Lwowa toastował na cześć uniwersytetu Jagiellońskiego. Po odpowiedzi prorektora prof. dra M Jakubowskiego, jakoteż i ks. prałata Bukowskiego, który podniósł potrzebę religijnego i narodowego wychowania młodzieży — przemawiał dr August Sokołowski, kładąc nacisk na rozpowszechnienie oświaty pomiędzy ludem i na obudzenie w nim poczucia narodowego i zakończył toastem na cześć nauczycieli ludowych, jako pionierów cywilizacyi i myśli narodowej. Prof. Dobrowolski podniósł zasługi dziennikarstwa polskiego, poczem szereg toastów oficyalnych zamknął prof. dr Tarnowski przemówieniem na temat „Kochajmy się.“ — Mimo spóźnionej pory zabierali głos jeszcze prof. M. Mazanowski, dyrektor Winkowski z Cieszyna, dziękując za popieranie sprawy polskiej na Śląsku, wreszcie prezes Kalina, wyrażając wdzięczność za serdeczne przyjęcie kolegom krakowskim.

Krakowskie koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ obchodzić będzie dnia 23 b. m. dziesiątą rocznicę swego istnienia. Uroczystość rozpocznie się o godz. 8 zrana Mszą św. w kościele OO. Kapucynów, przyczem kazanie wygłosi ks. Anioł. Walne zebranie członków koła odbędzie się w sali obrad Rady miasta o godzinie 3 po południu. Wieczorem dnia tego urządza koło uroczystość w teatrze ludowym z następującym programem: Słowo wstępne, deklamacye wierszy okolicznościowych, z których jeden Maryi Konopnickiej, 2 sztuczki 1-aktowe, śpiewy choralne, wykonane przez amatorów, i żywe obrazy. Czysty dochód z wieczorku przeznacza koło pań na założenie czytelni dla ludu imienia Sewera. Czytelnia ta powstanie we wsi Dołędze, gdzie spoczywają zwłoki niedawno zmarłego powieściopisarza.

Biletów na wieczorek dostać można w księgarni p. K. Wojnara, przy ulicy Szewskiej, a w dzień przedstawienia w teatrze ludowym.

Muzeum Hutten Czapskiego. W niedzielę o g. 8 rano odbyło się poświęcenie nowego muzeum w Krakowie, noszącego nazwę zbioru Emeryka hr. Hutten Czapskiego. Muzeum mieści się w osobnym budynku przy ulicy Wolskiej, noszącym napis: „Monumenta patriae naufragio erepta“.

Otworzenie muzeum nastąpiło staraniem wdowy, hr. Czapskiej. Uporządkowaniem zabytków zajął się dr Kopera. Muzeum obejmuje znaczny zbiór numizmatów, cenne druki z epoki Jagiellońskiej; blisko 3000 cennych rycin i portretów, miniatury, zbroje polskie, ordery polskie, puhary i inne pamiątki.

Kardynał, biskup krakowski ks. Puzyna wyjechał dzisiaj rano na kilkunastodniowy pobyt do Rzymu.

Z Czytelni dla kobiet. W środę dnia 21 bm. odbędzie się w Czytelni koncert, w którym wezmą udział młode i nowe siły muzyczne. Początek o godz. 7 wieczorem. Program zawiera: śpiew solo, skrzypce, fortepian, wiolonczela, chór męski i deklamacya.

Tegoroczny maj zawiódł oczekiwania ludzi, najmniej nawet od wiosny wymagających. Nie posiadając dat krakowskiego obserwatoryum meteorologicznego, podać musimy daty, które otrzymał jeden z wiedeńskich dzienników od tamtejszego centralnego zakładu dla meteorologii i magnetyzmu ziemi. Otóż średnia temperatura pierwszej połowy miesiąca maja, to jest od dnia 1 do 15, wynosi 8·8° Celsyusza i jest najniższą z ostatnich lat trzydziestu. Podobnie niska temperatura panowała w roku 1897 (8·9° C.), w r. 1876 (9·2° C.), tudzież w r. 1879 (9·4° C). Pomimo, że przeciętna temperatura pierwszej połowy maja b. r. była tak niską, minimum temperatury nie należy wcale do bardzo niskich. Raz tylko, a mianowicie dnia 1 maja termometr spadł poniżej +3° C. Najcieplej było w maju r. 1891 (18·1° C.), w 1889 r. (17·3° C.) i w roku 1872 (16° C.).

Pod względem liczby pochmurnych dni i pod względem opadów atmosferycznych rok bieżący nie należy do najgorszych. Z pierwszych 15 dni maja b. r. było 10 silnie lub zupełnie pochmurnych ale w ostatnich 30 latach 4 razy pierwsze połowy maja miały 13 dni silnie lub całkiem zachmurzonych, a 6 razy 10—12 takich dni. Pod względem liczby dni deszczowych w ostatniem trzydziestoleciu obecną połowę maja przewyższa tylko połowa pierwsza maja z r. 1873, wykazując 11 dni deszczowych. Do zbyt nienormalnych minione dwa tygodnie bieżącego miesiąca nie należały, gdyż przeszło jedna czwarta część tej pory w ostatnich 30 latach miała takąsamą pogodę.

Falb przepowiada, że druga połowa bieżącego miesiąca będzie dosyć dobrą. Wprawdzie będą panować burze, ale zresztą będzie dosyć sucho. Około dnia 22 b. m., który ma być dniem krytycznym trzeciego rzędu, tudzież w ostatnich dniach miesiąca, spadną deszcze krajowe, a ku końcowi miesiąca obniży się prawdopodobnie temperatura.

Z teatru ludowego. W sobotę wystawił teatr ludowy jako premierę krotochwilę w 3 aktach Al. hr. Fredry p. t. „Nowy don Kiszot“ z muzyką St. Moniuszki. Sztuka sama wydaje się nam dziś już przestarzałą i dlatego zapewne nigdzie jej nie grają. Treść jej i fabuła jest nader nikła i dlatego streszczać jej tu nie będziemy. Więcej interesu budzi jej muzyka Moniuszki. Dwa rękopisy Moniuszki zaginęły przed laty; są to „Nocleg w Apeninach“ i „Nowy don Kiszot“. Pierwszy z nich zaginął

bezpowrotnie, drugi odnaleziono w r. 1895 w zbiorach Cybulskiego. Partytura napisaną została w r. 1842. Jest to więc praca młodociana niezapomnianego twórcy „Halki". Sztukę rozpoczyna chór mięszany wieśniaków, prócz tego jest śpiew Don Kiszota, Romans Karola i dumka. Sztuka grana była starannie, szczególniej p. Delska, jako Zofia, pp. Solnicki (Michał) i Kalinowski jako Karol zasługują na wzmiankę.

W niedzielę wieczorem powtórzono sztukę Langmana „Bartel Turaser", którą odegrano bardzo dobrze. P. Zawadzki był niezrównanym. P. Buczmanówna, Delska, Grafczyńska (jako Bartuś) zasługują na szczególną wzmiankę.

Z sali sądowej. W maju z. r. toczyła się przed krakowskim trybunałem karnym rozprawa przeciw 5 budowniczym krakowskim i 2 podmajstrzym murarskim o występek z § 335, t. j. o niedozór przy prowadzeniu budowy lodowni przy ulicy Wolskiej, skutkiem czego dnia 30 listopada 1900 r. lodownia, źle budowana, zawaliła się, przyprawiając o śmierć 2 ludzi, a kilku o kalectwo. — Na ławie oskarżonych między innemi zasiadł wtedy budowniczy p. Józef Pakies, który w zastępstwie architekta Hendla budowę tę prowadził. O całej sprawie, tak katastrofie, jak i rozprawie sądowej, która zakończyła się wyrokiem, uwalniającym wszystkich pięciu budowniczych od winy i kary — pisaliśmy obszernie w swoim czasie. Przeciw temu wyrokowi prokuratorya wniosła zażalenie nieważności, a sąd kasacyjny w Wiedniu, zatwierdzając wyrok pierwszej instancyi co do czterech oskarżonych budowniczych, polecił przeprowadzić nową rozprawę przeciw p. Pakiesowi. Oskarżonego na dzisiejszej rozprawie bronił adwokat dr Rosenblatt, oskarżał zastępca prokuratoryi dr Solak, rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego, p. Katyński. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Sokół włościański. W poniedziałek w Bieńczycach odbył się akt założenia Tow. „Sokoła" przez tamtejszych włościan. Inicyatywę potemu dali sami włościanie z gospodarzem Franciszkiem Ptakiem na czele. Usiłowaniom ich gorliwie pomagał radą prezes naszego „Sokoła" p. Władysław Turski. Po walnem zebraniu pluton ćwiczących członków krakowskiego „Sokoła" udał się wraz z włościanami na boisko na wspólne ćwiczenia.

Włościanie okazali przytem zapał, rokujący jak najlepsze nadzieje dla rozwoju młodego gniazda.

Równocześnie oddział kolarzy krakowskiego „Sokoła" urządził wycieczkę do Kocmyrzowa, w której wzięło udział kilkudziesięciu druhów. Z powrotem zatrzymał się w Bińczycach i pospołu z bawiącą tam drużyną gimnastyczną odśpiewał kilka pieśni patryotycznych, które niejednemu z włościan łzy wycisnęły. Oby „Sokół" bińczycki był zaczątkiem gniazd sokolich włościańskich.

Dla ochrony dzieci, uczęszczających do szkoły, wydała wiedeńska okręgowa Rada szkolna naśladowania godny przepis z powodu orkanu, który w styczniu b. r. nawiedził Wiedeń. Ponieważ podczas burzy dzieci uczęszczające do szkół ludowych, mogą być narażone na poważne niebezpieczeństwo, poleciła kierownikom szkół i nauczycielom, ażeby przy nadarzających się sposobnościach pouczali rodziców, że do powodów, usprawiedliwiających nieobecność dzieci w szkole, należy także zła pogoda, narażająca ich zdrowie na szwank, dalej burza, a wreszcie bardzo zły stan dróg. — Rozporządzenie wspomniane wzywa również nauczycieli, ażeby w razie katastrof elementarnych rozmaitego rodzaju starali się odpowiednio do chwilowego stanu rzeczy o ochronę zdrowia i życia dzieci.

Klęska Ukraińców w Kołomyi. Przy wyborach najnowszego zarządu bursy bractwa św. Archanioła Michała ponieśli klęskę Ukraińcy na korzyść moskalofilów. Jestto nieszczęście niemałe, gdy się zważy, że pod okiem „kacapów" będzie się młodzież biedna a zwykle najpilniejsza i najzdolniejsza wychowywać na „moskiewskich janczarów".

Ruski uniwersytet ludowy rozpoczął swą pracę i w Kołomyi staraniem artystyczno-odczytowego oddziału „Narodnoho Domu". Udział czynny biorą miejscowi profesorowie. Z ciekawszych wymieniamy odczyt „O kozakach" prof. Maślaka i ostatni (w niedzielę 18 b. m.) „O katastrofie w St. Pierre i wulkanizmie" prof. Rakowskiego.

Stracenie Bałmaszewa. „Prawit. Wiestnik" ogłasza: Dnia 9 b. m. (starego stylu) odbyła się rozprawa sądowa przeciw mordercy ministra Sypiagina, Bałmaszewowi. Skazano go na karę śmierci przez powieszenie. — Dnia 12 b. m. odbyła się rozprawa kasacyjna, na której odrzucono odwołanie. Onegdaj wyrok spełniono.

Z Martyniki. W St. Pierre uwięziono 50 ludzi, którzy trudnili się plądrowaniem. Przewieziono ich do Fort de France, gdzie sąd skazał wszystkich na 5 lat więzienia. W Carbet skutkiem tumanów popiołu, niesionego przez wiatr północno-zachodni powstał popłoch, a ludność uciekała tłumnie z miasta. Według doniesienia, które otrzymał paryski dziennik „Matin", w Fort de France słyszano w nocy z piątku na sobotę silne detonacye, a równocześnie wulkan Mont Pelée silniej wybuchał. W okolicy miasta Precheur powstały nowe kratery. Piąta część Martyniki zupełnie jest zniszczona, resztę pokrywa warstwa popiołu. Senator Knight, który podczas podróży po północnej części wyspy towarzyszył prowizorycznemu gubernatorowi Martyniki, w telegramie do ministra spraw kolonialnych, Decrais, podnosi spokojną, pełną godności postawę ludności wobec tylu nieszczęść. Knight donosi, że plantacye trzciny cukrowej w Le Macoubar, La Passe Pointe i Le Lorrain są w dobrym stanie. Kultury na południu wyspy także nie ucierpiały. Ludność Martyniki gotowa jest do pracy. Bank dla Martyniki podjął swoje czynności i udziela kredytu osobom wypłacalnym.

Pomnik Augusta Comtea, twórcy filozofii pozytywnej został odsłonięty w Paryżu. Generał André, minister wojny, wziął w uroczystości osobiście udział, a prezydent republiki i ministrowie wydelegowali swoich zastępców. Generał André wypowiedział mowę, sławiącą teorye Comtea.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 21 maja: „Zaczarowane koło" (popularne).
We czwartek 22 maja: „Florio i Flavio".
W sobotę 24 maja: „Wazon japoński", komedya w 3 aktach Bilhaud'a i M. Hennequin'a (nowość).
W niedzielę 25 maja: „Sen nocy letniej"

Z kalendarza. We środę 21 maja: Polieukta m. i Nikostrata m.; we czwartek 22 maja: Julii p. m., Heleny p. i Ryty p.; w piątek 23 maja: Andrzeja Boboli i Dezyderyusza b. w.

Wschód słońca 21 maja o godzinie 3 minut 50, zachód o godzinie 7 minut 22; długość dnia godzin 15 minut 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 maja pogodnie. Termometr doszedł od + 5·0 do + 16·1 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 20-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 734·2 mm, termometru + 8·9 C.

Wiatr północno-zachodni.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 maja.

Uczestnicy uroczystości jubileuszowych Towarzystwa politechnicznego zwiedzali w niedzielę wystawę i panoramę Racławicką. Po południu zwiedzano rzeźnię miejską. Wieczorem odbył się raut, po nim tańce, które przeciągnęły się do godziny 4 zrana. W poniedziałek zwiedzali uczestnicy uroczystości centralną stacyę pożarną, a potem osobliwości miasta. Uroczystości jubileuszowe zakończył bankiet w Kasynie miejskiem, w czasie którego wniesiono szereg toastów. Przemawiało wielu mowców, a między innymi goście z Krakowa i Warszawy. Prof. Steingraber z Krakowa pił na pomyślność przemysłu krajowego.

Jubileusz Wysockiego. Wczoraj na premierze sztuki Rittnera urządzono owacyę p. Franciszkowi Wysockiemu, artyście sceny tutejszej, z powodu jubileuszu jego 20-letniej pracy teatralnej. Gdy po skończonej jednoaktówce „Sąsiadce", p. Wysocki wystąpił przed rampę, by podziękować za oklaski, wręczono mu pięć wieńców wawrzynowych: od dyrekcyi teatru, od Tow. muzycznego i od wielbicieli zdolności i pracy artystycznej zasłużonego jubilata. Publiczność powitała burzą oklasków tę serdeczną owacyę.

Wiec certyfikatystów. Przedwczoraj obradował we Lwowie wiec wysłużonych podoficerów wojskowych, t. zw. „certyfikatystów". Zgromadzeni uchwalili szereg rezolucyj, z tych dwie są zasadnicze i ważne. Żądają więc wysłużeni wojskowi wliczenia im spędzonych w wojsku lat służby do uzyskania dodatku starszeństwa we wszelkich dykasteryach służby, jak to objęte jest rozporządzeniem p. ministra finansów z marca br., oraz żądają kreowania biura w ministerstwie wojny, którego celem byłoby zajmowanie się wydzielaniem posad wysłużonym podoficerom, aby znikła ubliżająca ich godności potrzeba szukania protekcyi.

Termin konkursu na afisz artystyczny dla Filharmonii lwowskiej upłynął z dniem 15 bm. Nadesłano 18 projektów, a mianowicie: 1) „419", 2) „Wicher", 3) „Paryż", 4) „Vindobona", 5) „Lutnia", 6) „Lutnia", 7) „Lutnia", 8) „Vae victis", 9) „W mowie żyje naród", 10) „Narcyz", 11) „Tęcza", 12) „Bez godła", 13) „Głuszec", 14) „Bez godła" (Filh. lw.); 15) „Grajek 319", 16) „Bemol". 17) „Urania". 18) „Preludium".

Jury, w której skład wchodzą pp. Aleks. Augustynowicz, dr Al. Czołowski, radca Zygmunt Gorgolewski, prof. Tadeusz Rybkowski i prof. Stan. Rejchan, zbierze się w najbliższych dniach, poczem rezultat będzie w pismach ogłoszony.

(Telefonem).

Lwów, 20 maja. Uczniowie szkół średnich z Tarnopola w liczbie około 200 przybyli pod wodzą kilku profesorów dla zwiedzenia Lwowa. W sobotę nad wieczorem przyjechało 80, w niedzielę zaś rano 100 z orkiestrą gimnazyalną. Wczoraj byli wycieczkowcy w teatrze na uroczystem przedstawieniu, dziś byli na wystawie jubileuszowej, poczem zwiedzali muzea i osobliwości stolicy kraju.

Lwów, 20 maja. Rozeszła się tu wczoraj pogłoska, że w Wiszence, pod Jaworowem, tamtejszy właściciel dóbr, Franciszek Stanek, zastrzelił żonę i troje dzieci, poczem sam sobie odebrał życie. Przyczyna na razie niewiadoma.

Lwów, 20 maja. „Słowo Polskie" otrzymało z Janowa potwierdzenie wiadomości, iż właściciel Wiszenki zastrzelił żonę i troje dzieci, a następnie sam sobie życie odebrał.

Lwów, 20 maja. Posiedzenie piątej zwyczajnej sesyi krajowej Rady kolejowej zostało odroczone i odbędzie się w gmachu sejmowym nie 22, lecz dopiero 23 b. m., w piątek, o godzinie 10 rano.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 21 maja. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego Antoniego Schultisa do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Stanisławów, 20 maja. Przez dwa dni odbywała się tu konferencya organizacyjna kolejarzy. Przybyło dwudziestu kilku delegatów z całego kraju. W obradach uczestniczył poseł Daszyński.

Wczoraj odbyło się na placu powystawowym zgromadzenie w obecności kilku tysięcy publiczności. Przemawiali: Kurowski, Witold Reger, Duszek i Tausch z Wiednia. — Poseł Daszyński wygłosił referat „Parlament i kolejarze".

Przemyśl, 20 maja. Dziś rano rozpoczęła się tu rozprawa przeciw 30-letniemu ślusarzowi Józefowi Zalewskiemu i 41-letniemu czeladnikowi murarskiemu Piotrowi Schusterowi o zdradę tajemnicy wojskowej. Rozprawie przewodniczy prezydent sądu radca Spławski, oskarża prokurator Stebelski. Bronią oskarżonych dr Peiper i obrońca w sprawach karnych dr Reger. Rozprawa potrwa kilka dni.

Wiedeń, 20 maja. Prezydent gabinetu dr Koerber wyjeżdża jutro rano do Budapesztu, w celu prowadzenia dalszych układów ugodowych z Szellem. W kołach dobrze poinformowanych zapanowało znów optymistyczne usposobienie: sądzą, że ugoda wkrótce zostanie zawartą.

Wiedeń, 20 maja. Członek Izby panów, dyrektor Zakładu kredytowego, Gustaw Mauthner, zmarł wczoraj nagle na udar sercowy w Vösslau.

Budapeszt, 19 maja. Wybitny lekarz chorób kobiecych, profesor uniwersytetu, dr Teodor Kezmarsky, zmarł wczoraj.

Temeszwar, 20 maja. Dziś odbył się tu pojedynek pomiędzy dwoma porucznikami 29 pułku piechoty, w którym jeden z nich ciężkie odniósł rany.

Sofia, 20 maja. W sobraniu oświadczył prezydent ministrów Danew w dyskusyi adresowej, że przy obecnem ugrupowaniu się stronnictw przeprowadzenie programu rządowego zależy od opozycyi. Rząd może liczyć tylko na przeprowadzenie najważniejszych punktów programu.

Lizbona, 20 maja. Według doniesień dzienników, przedsięwzięto na pokładzie parowca „Chile", udającego się do Brazylii, rewizyę, która ma stać w związku z aferą pani Humbert.

Pekin, 20 maja. Obcokrajowcy w Paotingfu zaprzeczają, jakoby przywódców powstania w prowincyi Czili ujęto. Zamieszki, według ich zdania, trwają dalej.

Politechnika zamknięta.

Lwów, 21 maja. Wśród młodzieży krążą pogłoski, że politechnika lwowska będzie na półtora roku zamkniętą, oraz że ma być przeniesioną do Krakowa. W tych dniach odbędą się wiece akademickie we Lwowie i Krakowie. Studenci wydali trzecią z rzędu odezwę w odpowiedzi na odezwę rektora. — Zapowiadają oni wytrwanie na dotychczasowej drodze, dopóki nie odzyskają utraconego prawa odbywania wieców.

Zamach na gubernatora wileńskiego.

Petersburg, 19 maja. Rosyjska „Agencya telegraficzna" donosi, że wczoraj wykonano zamach na gubernatora wileńskiego gen. Wahla w chwili, gdy jechał do domu z przedstawienia w cyrku. Sprawca zamachu strzelił do niego 2 razy z rewolweru, raniąc go w lewe ramie i prawą nogę. Publiczność rzuciła się na sprawcę i powaliła go na ziemię. Leżąc na ziemi strzelił sprawca trzeci raz. Sprawca podaje, iż nazywa się Hirsch Zekert.

Petersburg, 20 maja. Dziennik urzędowy donosi, że zamach na gubernatora Wahla miał charakter polityczny. Sprawca postawiony będzie przed sąd wojenny.

Wilno, 20 maja. Sprawca zamachu na gubernatora generała Wahla podaje, iż jest mieszczaninem z gub. kowieńskiej.

Wilno, 20 maja. Gubernator Wahl przepędził noc spokojnie. Kule z ran oraz kawałki ubrania, które się wraz z kulami do ciała dostały, już wydobyto.

Reforma prasowa.

Wiedeń, 20 maja. Uchwalony na ostatniej Radzie gabinetowej projekt reformy prasowej opiera się na następujących podstawach: 1) zniesienie objektywnej odpowiedzialności; 2) zniesienie zakazu kolportażu; 3) przekazanie skarg o obrazę zwykłym trybunałom, zamiast sądom przysięgłym. Obrazy prasowe uważane będą za przekroczenia. Projekt ten przedłożony zostanie jeszcze gronu rzeczoznawców z kół dziennikarzy i literatów.

Bójki studentów.

Wiedeń, 20 maja. Wczoraj wieczorem przyszło na ulicy do starcia między studentami włoskimi a południowo-słowiańskimi. Policya przywróciła porządek i jednego studenta aresztowano. O północy przyszło między tymi samymi studentami do zajścia w kawiarni. Policya musiała przywrócić porządek. Trzej studenci są lekko ranni.

Broszura przeciw Wolfowi.

Wiedeń, 20 maja. Dziś ukazała się zapowiedziana broszura posła Schalka przeciwko Wolfowi pod tytułem: „Dlaczego uważam Wolfa za człowieka bez honoru?" W broszurze tej omawia Schalk nasamprzód sprawę p. Seidel. Następnie zarzuca Wolfowi, że razu pewnego po uroczystości, wyprawionej przez Wszechniemców na cześć Bismarcka, udał się do pewnego lokalu publicznego i tam dopuścił się czynów niemoralnych, które ogólne wywołały zgorszenie.

Dalej porusza nieuczciwość Wolfa w sprawach pieniężnych. Gdy razu pewnego żądał pieniędzy od pewnego kolegi ze stronnictwa, dał mu tenże znaczną ilość papierów wartościowych i pozwolił mu je zastawić. Zażądał jednakże słowa honoru, że w oznaczonym czasie Wolf papiery te wykupi i zwróci jemu. Wolf dał słowo honoru, lecz papierów nie zwrócił, później zaś okazało się, że je sprzedał. Pożyczek, zaciągniętych na słowo honoru, nie zwrócił także w licznych wypadkach.

Wkońcu odsłania Schalk pertraktacye, jakie rzekomo odbywały się między Wolfem a pewnym agentem rosyjskim, w celu oddania „Ostdeutsche Rundschau" na usługi Rosyi. Wolf, któremu przyrzeczono znaczną subwencyę, już miał podpisać umowę, gdy wskutek śmierci księcia Łobanowa sprawa się rozbiła. Schalk nadmienia, że zna dużo jeszcze niemoralnych występków Wolfa, w piśmie publicznem nie może jednakże o nich pisać. Zachowa je tedy do rozprawy sądowej.

Wolf oświadcza na te zarzuty w swem piśmie, że odpowie wniesieniem skargi o obrazę czci.

Alfons XIII.

Madryt, 18 maja. Dziennik urzędowy ogłasza proklamacyę króla, która zaczyna się słowami: „Objąwszy rządy z rąk matki, pozdrawiam naród hiszpański najserdeczniej". Proklamacya zapewnia dalej, że król, świadomy swych obowiązków, zrobi wszystko, by zapewnić pomyślność ojczyznie. W tej mierze prosi król o współdziałanie ludu.

Madryt, 20 maja. Królowa matka przesłała rządowi francuskiemu 10.000 franków dla ofiar katastrofy na Martynice.

Spisek anarchistyczny.

Madryt, 19 maja. Wypadek podczas jazdy króla do gmachu parlamentu nie stoi w żadnym związku z odkryciem spisku anarchistycznego. Król wziął wczoraj udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod pomnik jego ojca. Obecnych było przytem wielu obcych książąt. Publiczność przygotowała królowi owacyjne przyjęcie.

Madryt, 19 maja. Dochodzenia w sprawie wykrytego spisku anarchistycznego trwają dalej. Dotychczas nie wiadomo nic o wyniku, gdyż władza zachowuje milczenie.

Agitacya w wojsku.

Helsingfors, 19 maja. Urzędowa „Finlandzkaja Gazeta" ogłasza rozkaz generał-gubernatora Bobrikowa do armii finlandzkiego okręgu wojskowego. W rozkazie tym wskazuje Bobrikow na to, że w ostatnim czasie rozpowszechniano pisma w koszarach wojsk rosyjskich, skierowane przeciw posłuszeństwu dla przełożonych. Rozkaz zarządza aresztowanie wszystkich agitatorów, którzyby te pisma rozpowszechniali, oraz wzywa żołnierzy, którzyby dostali do rąk takie pisma, by je natychmiast wydawali przełożonym.

Odznaczenia rosyjskie.

Petersburg, 19 maja. Dziennik urzędowy donosi: Pomocnik wyższego prokuratora synodu, Sabler, otrzymał order Aleksandra Newskiego. — Minister spraw zagranicznych, hr. Lambsdorff, otrzymał rangę sekretarza stanu. Komendant I. korpusu armii, bar. Majerdorf, zamianowany został generał-adjutantem z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad, 18 maja. Dziś odbyło się w skupczynie głosowanie nad projektem pożyczkowym. Na 99 obecnych posłów 96 głosowało przeciw przedłożeniu, 3 posłów wstrzymało się od głosowania. Ministrowie udali się natychmiast do pałacu, by ponowić prośbę o dymisyę. Prośba została przyjętą.

Belgrad, 21 maja. Król przyjął dymisyę gabinetu Vuicza i powierzył otworzenie nowego gabinetu byłemu przywódcy stronnictwa radykalnego Mikoli Pasiczowi. Nowy gabinet, który prawdopodobnie do wtorku się ukonstytuuje, będzie się składać z radykałów, dawnych postępowców i neutralnych. — Jutro przybędzie do Belgradu, wezwany w związku ze sprawą utworzenia nowego gabinetu, poseł serbski w w Paryżu Andra Nikolic.

Belgrad, 19 maja. Jak podają, nowy gabinet przedstawiać się będzie następująco: Nikola Pasicz (radykał) prezydyum gabinetu i minister skarbu, Andrzej Nikolio (radykał) minister spraw wewnętrznych, Svetozar Nilosavlievicz (radykał) ministerstwo spraw wewnętrznych, Dragutin Stamenkovicz (były postępowiec) minister sprawiedliwości, profesor uniwersytetu Petro Georgievicz (radykał) minister oświaty, Aron Lincevicz, prezydent trybunału apelacyjnego, minister handlu, podpułkownik Basyli Antonicz (neutralny) minister wojny, Piotr Velimirovicz (radykał) minister robót publicznych.

Velimirowicz, Stamenkovicz i Antonicz zasiadali w gabinecie Vuicza.

Belgrad, 20 maja. Sprawa utworzenia nowego gabinetu weszła znów w nową fazę. — Andra Nikolicz nie przyjął ofiarowanej mu teki ministerstwa spraw zewnętrznych. Wobec tego król powierzył utworzenie gabinetu Vuiczowi.

Gabinet przedstawiałby się wobec tego następująco:

Michał Vuicz, prezydyum gabinetu i minister spraw zewnętrznych; Mika Popowicz, minister skarbu; Dragutin Stamenkovicz, minister oświaty; Aron Lincevicz, minister sprawiedliwości; Gioka Nikolicz, minister skarbu; Antonicz, minister wojny; Stefanovicz, minister spraw wewnętrznych; Piotr Velimirovicz, ministerstwo robót publicznych. — W gabinecie tym zasiada 4 radykałów, 3 postępowców i 1 neutralny.

Proces o zamach stanu.

Belgrad, 19 maja. W Sabat rozpoczęła się rozprawa główna przeciw Alavanticzowi i towarzyszom o zamach stanu. — Pierwszego przesłuchano współoskarżonego Sztrka, składacza drukarskiego, z Mitrovicy. Zeznał on, że w obecności Alavanticza składał dla niego odezwę i udał się wraz z Alavanticzem do Sabatu. Nie wiedział jednak o właściwych zamiarach jego.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 21 maja. Wywołało tu sensacyę, że lord Roseberry, którego znana mowa dała pohop do rozpoczęcia rokowań z dowódcami Boerów, powołany został nagle wraz z marszałkiem Robertsem do króla.

Londyn, 21 maja. Obiegają pogłoski, że w ciągu dwóch do trzech dni spodziewać się można urzędowego oświadczenia o rozpoczęciu stanowczych układów pokojowych z Boerami.

Nowy Jork, 20 maja. Rząd angielski wezwał agentów swoich, ażeby zaprzestali dalszego zakupna koni dla armii w południowej Afryce.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 20 maja. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 3 minut 20. Rząd wniósł o prowizoryum budżetowe na jeden miesiąc, do końca czerwca.

Nowowybrany poseł Głąbiński ze Lwowa złożył ślubowanie poselskie.

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Przemawia poseł Zimmer.

Ze zjazdu dziennikarzy słowiańskich.

Veldes (Bled), 20 maja. Członkowie zjazdu dziennikarzy słowiańskich urządzili wczoraj wycieczkę do Bledu. Koleją jechano do Jawornika, następnie pieszo zwiedzono wodospad Grum i Klamm Vintgar, skąd powozami udano się do Bledu, gdzie odbyto przejażdżkę po jeziorze. Członków zjazdu przyjmowano wszędzie gościnnie. Wieczorem powrót do Lublany. Jutro wycieczka do Postojny i Tryestu.

Lubiana, 20 maja. Dziś odbył się bankiet, dany przez burmistrza Hribara na cześć uczestników zjazdu dziennikarzy. — Burmistrz Hribar wzniósł w imieniu miasta Lublany toast na cześć gości. W gorącej swej przemowie uczcił mianowicie Polaków, podnosząc, że bezowocnemi okazały się usiłowania, siejące rozdwojenie w Słowiańszczyźnie.

W imieniu Polaków przemawiali prof. Zdziechowski, który wzniósł toast na cześć Słowieńców, oraz dr Danielak. Podczas uczty nadszedł telegram od burmistrza miasta Pilzna, zapraszający dziennikarzy słowiańskich w roku przyszłym do Pilzna. Telegram ten przyjęto oklaskami. Ucztę zakończono toastem: „Kochajmy się, nie dajmy się!"

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 20 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 684·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 705·50. Akcye Anglobanku 271·65. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 426·50. Akcye Bankvereinu 450·50. Akcye Bodencredit 958·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 695·50. Akcye kolei południowej 47·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 462·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 567·—. Akcye Alpiny 414·50. Akcye Rima Muranyi 520·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1590·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 290·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 101·70. Austryacka renta koronowa 99·70. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·42. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·25. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·50. Losy tureckie 107·—. Marki 117·32. Ruble 253·75.

Usposobienie: Po żywem notowaniu w kredytach i kolejach państw. koniec spokojny. Targ montaniczny słabiej.

Cukier (stale) 17·55, spirytus (bez zmiany) 37·80. Nafta bez zmiany.

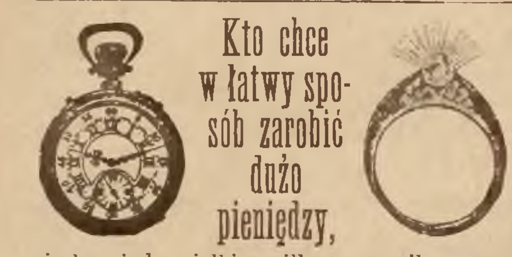
Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 20 maja 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	20	95	70
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	101	—
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	—	101	75
4% „ „ „ „	97	—	98	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	25	99	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% „ miasta Lwowa	94	25	95	25
4½% „ „ „	100	—	101	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% „ kolejowe	96	75	97	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	74	—	77	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	538	—	543	—

KAMIENICA

pięknie zbudowana, na II. piętrze, według planów znanego architekta, położona do południa w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, z długiem Banku kraj., jest z powodu wyjazdu właściciela za cenę własną (21.000 złr.) do sprzedania. Gotówka wystarczy 4—5 złr. — Wiadomość: *Kraków, ul. Topolowa 16, drzwi 6.*
1251 1 3



Kto chce w łatwy sposób zarobić dużo pieniędzy,

niech zażąda wielkiego illustr. cennika zegarków, budzików, zegarów ścien. i wahadłowych, jakoteż cennika wyrobów srebrnych i złotych, oraz instrumentów muzycznych we wszelkich gatunkach, po cenach fabrycznych, który wysyła za darmo i opłatnie 1255

Henryk Brunner,
w Krakowie, skrytka pocztowa Nr. 51 195.



FABRYKA SIATEK
konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa
J. Górecki i Spółka
w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277,
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.
Cenniki na żądanie Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1019 16 40

J. FIAŁKOWSKI

Handel towarów żelaznych i Skład nafty
w Nowym Sączu
(przedtem Józefa Popiel i Spółka)
poleca:
Rowery nowe **„Waffenrad“** styryjskie i **„Premier“** angielskie, oraz przybory do tychże;
Rowery używane od 80 koron wyżej;
Przybory do dzwonków elektrycznych;
Drut kolczasty;
Lampy i Latarnie;
Naczynia kuchenne, Wyroby nożownicze, oraz wszelkie w zakres handlu żelaznego wchodzące artykuły;
Naftę cesarską i salonową. 1089 9 14
Ceny przystępne, ekspedycya szybka.



295 16 20

MYSTAXIN 1060 24 0
jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.

MYSTAXIN
nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.

MYSTAXIN
nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i koserwuje włosy.
Mystaxin kosztuje 50 ct. Główny skład:
K. Ryżmanowski, Kraków, Szewska 2.
Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.

Ciągnienie nieodwołalnie
19go czerwca 1902 r.
Loterya na dochód artystów dram.

1	główna	wygrana	na	50.000	koron
1	„	„	„	5000	„
1	„	„	„	3000	„
2	„	„	po	2000	„
5	wygranych		„	1000	„
10	„		„	500	„
20	„		„	200	„
60	„		„	100	„
100	„		„	50	„
300	„		„	20	„
3500	„		„	10	„

Losy po 1 koronie
polecają: 1101 9 0

Józef Altstädter, Juda Birnbaum. Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, H. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landauer, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane kupują dostawcy za gotówkę z odciągnięciem 10%.

Jeżeli gdzie niema składu wysyłka wprost.



Próbki za darmo.

Korona wszelkich politur posadzek, linoleum i miękkiego drzewa. Wychodzi jej mało, łatwa do użycia, gdyż jest płynna i daje się zmyć, ma **piękny połysk i jest bardzo trwała!** Kolorowa na stare podłogi szczególnie piękna, wosk przy froterowaniu zbyteczny. — Wynalazca i wyrabiający **J. Lorenz i Spół.**, Cheb (Eger i. B.) — Dostać można w Krakowie u firmy **Reim i Spółka.** 889 23 26

Reim i Spółka Rynek L. 37 linia A-B w Krakowie

Na sezon podróżny i kąpielowy:
Flaszki i Kubki do podróży
Necessery podróżne — Rzemyki do podróży
Poduszki do wydymania
Wanny i Miednice gumowe do podróży
Czapki, Kapelusze do kąpieli
Pantofelki do kąpieli
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała
Środki kąpielowe lecznicze

polecają najtaniej:
Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Wody toalet., Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, oraz inne Artykuły i Przybory toaletowe.

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięk.
Farby olejne i akwarelowe z różn. fabryk
Werniksy i inne środki do farb
Pendzle w różnych gatunkach
Palety z drzewa i porcelany
Stalugi polne składane — Parasole polne
Laski do przyczepiania parasola
Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte
Książki i Bloki do szkicowania
Papiery, Kartony i Deszczółki do malowania

Opal — Feraxolin — Benzolinar — Aphanizon — Benzyna — Mydełka — oraz inne środki do czyszczenia sukien. 1216 2 0

Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha — Plaster dla turystów Lusera — Clavethyl tynktura na nagniotki.

OSTATNIE WYDAWNICTWA i KOMISA
Księgarni Polskiej we Lwowie:

Małpie źwierciadło. Satyry A. N. Nowaczyńskiego. 5 K.
Wartość pieniądza. Studyum ekonomiczne, napisał Litwin. 2 K.
Na posterunku. Szkice publicystyczne W. Feldmana. K. 1·50
O wpływie trunków alkoholicznych na organizm zwierzęcy i ludzki, napisał Prof. Dr B. Dybowski. 1 K.
Henryk Ibsen, napisał J. Brandes. 2 K. 1197 4 10
We wszystkich księgarniach.

Zamożnym i wybrednym Paniom

Krakowa i okolicy, znane z trwałości, lekkości i elegancyi, najlepszemi swojskiemi siłami wyrabiane obuwie damskie i dziecięce, poleca na sezon wiosenny magazyn, istniejący od przeszło 50 lat pod firmą „Jan Rebsz“ w Krakowie, ul. Floryańska 3. 740 30 36

Nauki śpiewu artystycznego

w osobnych godzinach i kursach, teoretycznego wykształcenia w muzyce koncertowej i operowej, udziela w języku niemieckim z bardzo dobrym wynikiem
R. H. Staudigl, rządowo egzaminowany śpiewak,
585 7 0 **Wiedeń, I., Krügerstrasse Nr. 8.**

Na kawałeczek cukru bierze się 40 do 50 kropli 844 1 5



Balsamu A. Thierrego,

ażeby zapobiedz zboczeniom w trawieniu, usunąć osłabienie i spowodować łagodne przeczyszczenie. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** — **Dostać można w aptekach.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 koron. Aptekarza **Thierry (Adolfa) LIMITED apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach.

Stacya kolei **Muszyna - Krynica,** z Krakowa 7 g. jazdy, ze Lwowa 11 „ „, z Pesztu 12 „ „

KRYNICA

Poczta (trzy razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. — Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny“ i „Słotwinka“, oraz „Zdrój Józefa“, bardzo silnej szczawy wapienno- i magneziowo-sodowo-żelazistej.

Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane.

Nader sztuczne kąpiele borowinowe. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.

Skarbowy zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty **Dra H. Ebersa.**

Kąpiele rzeczne, słoneczne, elektryczne, miesienie (massage), leczenia dyetetyczne i terenowe. — Klimat wzmacniający, podalpejski.

Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne.

Kefir, żętyca, mleko sterylizowane. — Gimnastyka lecznicza. — Apteka.

Lekarz zakładowy: Dr L. Kopff z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. Nadto **dwunastu lekarzy** wolno praktykujących.

Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 20 hal. dziennie wzwyż.

Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia i wypożyczalnia książek. Restauracya. Pensyonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół katolicki, kaplica. **Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała** (dyrektor A. Wroński).

Stały teatr, koncerta, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry do lawn-tenisa. **Spacery** w okolice urocze Karpat. **Rozległy park szpilkowy,** wzorowo urządzony, **około 100 morgów obszaru.**

Frekwencya w 1901 roku: 6268 osób.

Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych itp.

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. — Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. 1126 3 3

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, oraz broszury i prospekty rozsyła

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

(stacya kolejowa Iwonicz).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulozy), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. — Wyborna muzyka. — Apteka, poczta i telegraf w Zakładzie.

Lekarze zakładowi: 1) **Dr Józef Wernicki ze Lwowa.** 2) **Dr Julian Staniszewski z Krakowa.** — Lekarze wolnopraktykujący: **Dr S. Stauber** i **Dr Weigel ze Lwowa.**

W sezonie I. do 20 czerwca i w III. od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namuł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 973 3 8

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Myję moje dziewczę zwanem a zasypuję propod nazwą: wyrobu fabryki **„Savon-Bébé“** **„Poudre-Bébé“** W aptekach, i składach



cię mydełkiem **„Savon-Bébé“**, szkiem znanym **„Poudre-Bébé“** **„Mimoza.“** kosztuje 60 hal. kosztuje 60 hal. drogueryach perfum. 895 15 0

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ZEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.

1100 6 20 ***Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.***



Józef Friedlaender, Wiedeń XX/2 Dresdnerstr.

i

Kosiarki „Star“ Żniwiarki

są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki maszyn rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 786 9 10

„Swoszowice“ pod Krakowem.

Sezon letni od 1 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze.— Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane.

Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1075 9 30

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXII. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta **loterya w złocie** **jedyna w Austryi prawem dozwolona** — obejmuje **17.822 wygrane gotówką** w ogólnej ilości **442.850 kor.**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 12 czerwca 1902 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 1104 5 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.
Oddział loteryj państwowych.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie,
Rynek główny Nr. 17, telefonu Nr. 452,
wyszły z druku:

Wł. Przerwa Tetmajer
Noce letnie

w ozdobnej barwnej okładce rysunku Wł. Tetmajera **2 kor. 60 hal.**, w oprawie płóciennej **3 kor. 60 hal**; za przesyłkę pocztą dolicza się **20 hal.** 1008 15 15
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Lecznica Dra A. Tarnawskiego

w **Kosowie**, st. kol. Zabłotów za Kołomyją,
otwarta od 1 maja do końca paździer.
Środki: Leczenie wodą i inne 1038 **fizykalno-dyetetyczne.** 12 25

Kamienica jednopiętrowa
w Podgórzu, ul. Kalwaryjska, o 17 ubikacyach, obciążona długiem hipot. 2320 złr., do sprzedania. Wiadomość u stróża domu w *Krakowie, ul. Długa 20.* 1150 5 5

PŁYN
przeciw poceniu się nóg.

Po jednorazowem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu pozostałe oparzenia.
Wysyła opłatnie po nadesłaniu przekazem 1 kor. 40 hal. 1225 4 20
Jan Michnik w Bochni.
Za zaliczką wypada drożej.

BRYNDZĘ majową górską po 2 złr. 28 ct. paczka 5 kilo. 1185 4 10
SZPARAGI do 26 maja po 75 ct. kilo, później po 2 złr. 40 paczka 5-cio kilowa.
BULION hygieniczny dla chorych, bardzo pożywny po 5 złr., 7 złr. 50 i 10 złr. kilo poleca dwór ***Łapszyn***, p. **Brzeżany.**

Dr. A. Jaruntowski,

b. długoletni asyst. zakładu dla chorych piersiowych Dr. **Brehmera** w Goerbersdorfie i asystent kliniki laryngologicz. prof. Dr. **Jurasza** w Heidelbergu, **ordynuje** od 15go **maja** do końca **września** w **Reichenhallu** (Bawarya) **Luitpoldstrasse**, Villa Eugenie. 1088 4 5

KONCESYONOWANY
Zakład sprzedaży i kupna
ma do sprzedania:

Automat muzyczny „Apollo“, Fortepiana i Pianina, Suknie balowe (wielki wybór), Dywany perskie, Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Mebli kilka garn., Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp., oraz wszel. Garderobę.

Zawiadamiam Sz. Publicz., iż powyżej wypisane rzeczy przyjmuję w komis, ręcząc za staranne przechowanie rzeczy.

Leopol. z Hicklów Machowska,
Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.
913 9 0

1135 5 10 Świeżą Liptawską bryndzę majową znanej wybornej jakości poleca **PIOTR MAKOVICKY,** wyrób bryndzy w Liptó-**Rosenberg.** — Przesyłka pocztą 5 Kg. opłatnie 5·34 K.

WYBORNE
SZPARAGI SOLO
w 5 klg. paczkach po 6 kor. opłatnie za zaliczką wysyła 1203 3 6
W. REIN, Gorycya (Görz, Küstenland).

Najlepsza w świecie pompa do studni!
„Genial-Pumpenwerk“



wydobywa wodę z głębokich studzien przez podziemne przeprowadzenie rur do zbiorników wysoko znajdujących się.
Pierwszy morawski **Zakład dla budowy wodociągów i pomp**
Ant. Kunz
c. i k. dostaw. nadworny
1187 2 24 w **Hranicach** (Morawa).

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 19 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła
BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kapelusze filcowe, słomkowe męskie, czapki, cylindry. **Szweatery,** czapeczki, pończochy, i pelerynki gumowe dla cyklistów. **Bieliznę męską** płócienną i szyrtingową własnego wyrobu oraz z pierwszorzędnych fabryk, chusteczki, skarpetki, pończochy. **Przybory do gry „Lawn-Tennis“** **Pantofelki** do gimnastyki, a także pokojowe męskie i damskie **polecają po nizkich cenach** **Br. BILEWSCY** w Krakowie obok kościoła N. Panny Maryi

Zgromadzenie wyborców z Koła inteligencyi.

Kraków. 20 maja.

Sobotnie zebranie wyborców z Koła I stało się wspaniałą wprost manifestacyą przekonań demokratycznych inteligencyi krakowskiej. Już przed godziną 7-mą obszerna sala posiedzeń Rady miejskiej zaczęła się zapełniać, a krótko potem powstał zarówno w sali jak i na galeryi tłok szalony. To też liczni wyborcy, którzy się spóźnili, już się do sali docisnąć nie mogli i zniewoleni byli pozostać w przedsionku, do którego, aby umożliwić im udział w zebraniu, drzwi na rozcież otwarto. Wśród zebranych widzieliśmy przedstawicieli wszystkich dykasteryj i zawodów, wchodzących w skład Koła inteligencyi, wybitnych mężów nauki, znakomitych fachowców oraz urzędników wszelkich stopni. Nie mało też na sali było wyborczyń, które wytrwały do końca przeszło trzygodzinnego zebrania, pomimo odurzającego wprost upału, jaki panował w sali.

Kandydaci Komitetu demokratycznego.

Zebranie zagaił zaraz o godzinie 7-mej rejent Klemensiewicz krótką przemową. Wybory do Rady miejskiej, — zaznaczył w niej na wstępie — dokonane już do połowy. Wynik ich ogólnie znany. Niestety nie jest on korzystny dla stronnictwa demokratycznego. Partya konserwatywno-kahalna zapomocą niesłychanych nadużyć oraz systemu wzajemnej adoracyi zagarnęła większość mandatów Kół, które dotychczas wybierały. W Kole większej własności i wielkiego przemysłu, w którem zaledwie 400 wyborców wybiera 22 radzców, gdzie zatem dla systemu tego grunt szczególnie podatny, zyskała partya konserwatywna wszystkie mandaty. Teraz zaś twierdzi, że i w Kole właścicieli mniejszych realności ma już mandaty w kieszeni. I tu działa ona według przysłowia: „czapką, papką i solą, ludzie ludzi niewolą“. Wiadomo ogólnie, jak przytem postępuje, jakiemi posługują się środkami. Na jednych wywiera nacisk groźbami, innych zyskuje podstępem, innych znów napędzają w jej sieci rozmaite wpływowe instytucye, zwłaszcza kredytowe i podatkowe. Łatwo tedy być może, że i w tem Kole, które wybiera dnia 20 bm. spełnią się jej nadzieje.

Pozostają więc jedynie wybory z Koła inteligencyi, na które stronnictwo demokratyczne liczyć może, bo wyborcy tej kuryi szczerze przejęci są ideą demokratyczną. I w tem jednakże Kole partya kahalno-konserwatywna zarzuca swe sieci i stara się gwałtem niemal przechylić zwycięztwo na swą stronę. Tu mianowicie wywiera nacisk na kobiety i na urzędników, a równocześnie przedstawia nas, demokratów, jako burzycieli ładu i porządku, socyalistów i wrogów dobra miasta. Ogólnie atoli wiadomo, jakiemi to kierujemy się zasadami, że właśnie stronnictwo demokratyczne stoi na prawdę na straży ładu i porządku, a przedewszystkiem postępu, że pragnie jedynie wytępić serwilizm i sprzedajność, te dwie najstraszniejsze plagi naszych stosunków miejskich.

Zarzucają nam, że łączymy się z socyalistami. Prawdą jest, że mamy więcej serca dla wielkiej rzeszy robotników, niż partya kahalno-konserwatywna, że pragnęlibyśmy im polepszyć byt i dać zadowolenie z losu, większe prawa w sprawach politycznych i komunalnych, to atoli jest chyba naszą zaletą, a nie wadą — bo tego wymaga sprawiedliwość. Mówca sądzi, że wyborcy Koła inteligencyi odepchną też wszelkie podszepty i presye ze strony przeciwnej i że w dniu wyborów dadzą głośny wyraz swych przekonań demokratycznych.

Komitet demokratyczny uchwalił polecić wyborcom następującą listę kandydatów:

1. Dr Bandrowski Ernest, prof. szkoły przemysłowej.
2. Bartoszewicz Kazimierz, literat.
3. Dr Bujwid Odo, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
4. Dr Chmura Wincenty, sekretarz sądu.
5. Czubek Jan, prof. gimn.
6. Dr Doboszyński Adam, poseł do Rady państwa.
7. Friedlein Józef, prezydent miasta.
8. Grottger Jarosław, nadrewident kolei państwowej.
9. Dr Guńkiewicz Bronisław, adwokat.
10. Katyński Zdzisław, radca sądu.
11. Edmund Klemensiewicz, notaryusz.
12. Dr Kohn Maksymilian, lekarz.
13. Maciołowski Julian, dyrektor szkoły wydziałowej.
14. Niemetz Alojzy, dyrektor kancelaryjny.
15. Patelski Franciszek, nadinżynier kolei państwowej.
16. Rotter Jan, poseł do Rady państwa.
17. Skąpski Stanisław, zarządca pocztowy.
18. Sołtysik Tomasz, dyr. gimnazyum.
19. Ks. dr Spis Stanisław, kanonik, profesor Uniw. Jagiellońskiego.
20. Dr Trzebicky Rudolf, lekarz, profesor Uniwersytetu.
21. Turski Władysław, nadinżynier Wydziału krajowego.
22. Uderski Edward, inżynier.

Zgromadzenie przyjęło tę listę gromkiemi oklaskami. Mowca wezwał zgromadzenie do wyboru przewodniczącego.

Wezwany jednogłośnie, aby sam dalej przewodniczył, pan Klemensiewicz zajął krzesło przewodniczącego i powołał na sekretarzy pp. dra Guńkiewicza i Konopińskiego, redaktora „Nowej Reformy“.

Następnie udzielił głosu panu dyr. Rotterowi. Powitany gromkiemi, długotrwałemi oklaskami, pan Rotter przemówił mniej więcej w te słowa:

785.000 deficytu — Żelazo w wodzie.

Według przysłowia wszystkie drogi prowadzą do Rzymu! Gdyby ktoś w okresie wyborczym chciał przetłomaczyć to przysłowie na konserwatywny język „krakowski“, brzmiałoby tak, „przy wyborach wszystko dozwolone!“ I mój temat na razie z wyborami nie ma nic wspólnego. Mówiłem o tem po części już raz na jednem z poprzednich zebrań, dziś jednakże dotknąć tej sprawy z innej jeszcze muszę strony.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 17 kwietnia zastępca mój w komisyi wodociągowej radca Beringer — winszuję każdemu, kto gdziekolwiek posiada podobnego „zastępcę“ — referował o budżecie wodociągów. Wskazał przytem na to, że budowę wodociągu przekroczono o 785.000 koron! I koniec na tem. Jakie cyfry składają się na to rzekome przekroczenie, o tem wymowne milczenie. Jako przekroczenie budowy wodociągu bielańskiego uważa p. Beringer 220.000 K, wydanych na studya w Regulicach; 200.000 K, które na nas wymogło wojsko w trakcie robót; 104.000 K koszta zaciągniętej pożyczki; 164.000 jako strata na kursie papierów wartościowych. Wszystkie te sumy przedstawia p. Beringer jako przekroczenia kosztów budowy, choć sam był członkiem komitetu budowy wodociągów. Więc albo nie dopisała mu pamięć, albo też należy go posądzać wprost o złą wolę. (Głos z zebrania: Ale za to jest radcą! — Wesołość). Nie dość na tem! Nawet koszta spowodowane powodzią Wisły, doliczył do rzekomego przekroczenia kosztorysu budowy. Ta powódź — to widocznie także jeden z dowodów niegodziwości demokratów! (Wesołość). Co do nadwyżki rur na przedmieściach, to ta pozycya jest osobną pracą inwestycyjną, która sama się opłaca, gdyż mieszkańcy przedmieść płacą za wodę. Reasumując to wszystko — dochodzimy do tego, że dla robót kosztorysowych wydano o 22000 koron mniej, niż wynosił kosztorys wodociągów.

I pan Beringer wiedział o tem, ale milczał. Na następnem posiedzeniu Rady, kiedy ja byłem, wcale się nie zjawił, na drugiem znów brakło kompletu. Muszę więc sprawę tę przedstawić wyborcom. Sądzę zaś, że „Czas“, który tak skwapliwie przytoczył wszystko, co powiedział p. Beringer, a nie uważał za potrzebne powtórzyć także poprzedniego mego wyjaśnienia, teraz przynajmniej będzie tak uczciwym, że przytoczy tę moją odpowiedź. (Mowca pomylił się w nadziejach, „Czas“ napisał: „p. Rotter ów deficyt znaczny przypisywał różnym powodom, ale istnienia jego nie zaprzeczył“. Przyp. red.).

Tak samo ma się rzecz z żelazem w wodzie. P. Beringer twierdził w swym referacie, że żelaza przybyło, obecny na posiedzeniu prof. Bujwid zaś oświadczył, że zawartość żelaza w wodzie się zmniejszyła. Prof. Bujwid ogląda wykaz Beringera i wskazuje na to, że odnosi się on do czasu przed wyłączeniem czterech studni o większych ilościach żelaza. Pan Beringer upierał się przy swojem, że żelaza przybyło po wyłączeniu owych studzień, z czego wysnuł wniosek, że bez odżeleźniacza się nie odbędzie. Wiceprezydent Leo, który, jak wiadomo zwykle pragnie „dozierać do gruntu“, pyta raz jeszcze wyraźnie p. Beringera, czy przed, czy po wyłączeniu studzien tyle żelaza przybyło? Na to p. Beringer: „po wyłączeniu“. A jakaż prawda? Oto ze sprawozdania chemika miejskiego wynika, że ilość żelaza po wyłączeniu studzien owych się zmiejszyła, że woda jest dziś zupełnie czysta i przeźroczysta. Cóż więc sądzić o tem postępowaniu p. Beringera? W całem ostatniem sprawozdaniu chemika miejskiego p. Lembergera, niema słowa o potrzebie odżeleźniacza, — lecz to widocznie bynajmniej nie krępuje p. Beringera. Jeszcze dalej zaś posunął się „Czas“, bo wyliczył zawartość żelaza 4 do 5 razy większą, niż chemik miejski. Ponieważ o tem w stenogramie niema mowy, więc „Czas“ widocznie.... skomponował. Na scharakteryzowanie takiego postępowania jest jedno niesłychanie trafne przysłowie ruskie, niestety przytoczyć go nie mogę, bo się do powtarzania tutaj nie nadaje. Nawet „Głos Narodu“, którego przecież o życzliwość dla mnie posądzać nie mogę, zaznaczył, że podczas płukania rur okazało się, że rury są czyste.

Przejdę do wyborów. Jakież jest usposobienie wyborców Koła inteligencyi? Mniemaćby można, że nawskróś demokratyczne. Niestety z jednym małym posmakiem. W prywatnej rozmowie wszyscy są i są istotnie demokratami i utyskują na wstrętną protekcyjną gospodarkę stańczyków, przy głosowaniu jednakże psuje się coś i to głównie pod wpływem rozmaitych względów, względzików, lub też nacisku i gwałtów strony przeciwnej.

Przytoczę jeden przykład. W Komisyi reklamacyjnej chodziło o prawo wyborcze dwóch panów w równem zupełnie położeniu. Obaj praw obywatelskich jeszcze nie posiadają. Tymczasem jednemu z nich, stańczykowi, przyznano prawo wyborcze, drugiemu, demokracie, prawa tego odmówiono. Jak to nazwać, każdy sobie dopowie. Dalej są między demokratami tacy, którzy obok komitetu demokratycznego, tworzą sobie osobne komiteciki, np. urzędniczo-obywatelski. I ten komitet, niby demokratyczny, na własną rękę stawia listę kandydatów, na której figuruje aż 10 konserwatystów. Nie przeczę, że między tymi kandydatami są ludzie zacni, dla wielu wyborców sympatyczni, nawet osobiści ich przyjaciele. Ale panowie ci nie są zwolennikami naszych dążeń i celów, działają przeciw nam, więc też kandydatami naszymi być nie mogą. Kto za nimi — ten przeciw nam, przeciw idei demokratycznej! Najlepszym na to dowodem, że ci kandydaci figurują teraz na liście — konserwatywno-kahalnej!

Dwóch z nich, panów: Sarego i Sulimirskiego postawiono przez partyę przeciwną jako techników, ze względu na to, że w przyszłości wobec różnych robót inwestycyjnych technicy w Radzie bardzo będą potrzebni. Tymczasem technikiem i to bardzo poważnym, jest z nich jeden, tj. pan Sare, drugi p. Sulimirski, jest urzędnikiem rachunkowym, i w danej chwili „techniczne nadzieje“ konserwy zawiedzie. P. Sulimirski, zanim się znalazł na liście stańczykowskiej, był demokratą. My mamy na naszej liście trzech techników, i to poważnych techników, którzy pod każdym względem dają gwarancyę, że w danej chwili staną na wysokości zadania.

Dziwić się rzeczywiście trzeba takim „demokratom“, którzy za miskę soczewicy, a której nie wiedzą nawet jeszcze, czy jeść będą, sprzedają swe przekonania demokratyczne.“

„Szkarlatyna wyborcza“.

Przechodzę teraz do nowej, ważnej grupy wyborców, do urzędników. Wiemy wszyscy, że prawo biernego wyboru wywalczyli im demokraci. I tu podziwiać trzeba konserwę, że tak szybko zmieniła swe zdanie i pogodziła się z sytuacyą. Ci, którzy niedawno jeszcze zaszczycali urzędników mianem „ptaków wędrownych“, teraz nagle ogromną dla nich okazują miłość i gonią za ich głosami. Przypomina mi to przysłowie niemieckie, że „prawdziwy Niemiec nie cierpi Francuzów, ale wina ich chętnie pije“. (Wesołość). Walcząc o to prawo dla urzędników, obawiałem się wprawdzie, że ta nowość wywoła pewien ferment, pewne choroby, jakoby dziecięce, że będą intrygi i starcia, ale że będzie to tylko choroba lekka, coś na kształt odry. Okazało się tymczasem, że wybuchła szkarlatyna, choroba ciężka, która jeżeli na razie nie zabije, trnje organizm na długie lata, demoralizuje. Tą demoralizacyą — to zmiana przekonań pod wpływem nacisku lub pokus ze strony przeciwnej, a niestety, jest to częsta nasza choroba społeczna.

I druga zdobycz demokratów — czynne prawo wyborcze kobiet, zwraca się dziś częściowo przeciwko nam. My żądaliśmy osobistego prawa wyborczego dla kobiet, konserwa obaliła ten nasz postulat w Sejmie — i wprowadziła do statutu prawo głosowania kobiet przez pełnomocników. Zachodzą więc liczne wypadki, że kobiety, zastraszone lub opanowane przez konserwatystów, korzystają dziś z swego prawa przeciwko nam, a na korzyść tych, którzy ich bezpośredniego prawa głosowania pozbawili.

I z pośród nauczycieli — dużo dziś zwraca się przeciwko nam. Ilu z przekonania, nie wiem. Niema bowiem człowieka, któryby miał tylu przełożonych, jak nauczyciel. Najpotężniejszym z nich jest inspektor okręgowy szkolny. Jako członek Rady szkolnej krajowej miałem sposobność poznać rozmaitych inspektorów z ich urzędowania. Dużo jest między nimi ludzi bezstronnych, ale nie braknie także innych. Więc i teraz zapewne nie zabraknie usiłowań, celem wywarcia presyi na nauczycieli. Rzeczą ich jest zastanowić się dobrze, komu mają głos swój oddać: czy tym, którzy bronią na każdym kroku ich stanu oraz interesów, czy tym, z których ust dziś płynie miód, a jutro złość płynąć będzie? Mówiono nam, że starano się już „uprosić“ szczególnie nauczycielki o karty legitymacyjne. Jeżeli się pogłoski te sprawdzą, natenczas wystąpimy bezwzględnie w obronie wolności i sumienia nauczycieli zarówno w Sejmie, jak i w Radzie państwa, a mamy do tego środki, gdyż w obu tych ciałach zasiadaja posłowie demokratyczni,

Melanż kandydacki.

A teraz jeszcze słów kilka o taktyce wyborczej. Jedną z słabych stron wyborców naszych jest kierowanie się względami osobistemi. Ten lub ów wyborca porównuje listy wyborcze obu stron i znalazłszy na przeciwnej liście kilka nazwisk ludzi osobiście mu sympatycznych, robi rodzaj melanżu: do czarnej kawy demokratycznej dolewa śmietany konserwatywnej. Skreśla odpowiednią liczbę nazwisk, osobiście może mniej mu sympatycznych z naszej listy i wpisuje w ich miejsce kandydatów konserwy. Melanż taki zabójczy, a okazało się to w kuryi rękodzielniczej. Tak postępować nie można, nie należy! Tylko na jednolitą listę, przez komitet postawioną, należy głosować.

„Wspomniałem o tworzeniu pobocznych komitetów zwłaszcza w kołach demokratyczno urzędniczych. To największe niebezpieczeństwo! Przypuśćmy, że w danem Kole jest tysiąc wyborców, tysiąc głosów. Z tych posiadają konserwatyści 350 głosów, demokraci zaś 650. U konserwy jednakże panuje karność, u nas rozbicie. Skoro bowiem powstaną u nas prywatne komitety i każdy z nich wystąpi z osobną listą, może się zdarzyć, że lista komitetu głównego otrzyma tylko 300 głosów, dwie inne 200 i 150. Mimo tedy ogromnej przewagi naszych głosów, wychodzą z wyborów kandydaci konserwy, gdyż, jak wiadomo, decyduje relatywna, a nie absolutna większość głosów. Na takie właśnie rozbicie liczą konserwatyści i naprzód już w kułak się śmieją, co więcej, podniecają jeszcze ambicye poszczególnych kół i jednostek; niejednemu szepną do ucha: po co masz innemu dać głos, czyś sam nie jest godny być radcą? I dużo demokratów idzie na lep tych podszeptów, odłącza się od głównego hufca, a rezultatem tego: konserwa górą!

Tylko 22 kandydatów!

Wyjaśnię jeszcze kwestyę, dlaczego komitet demokratyczny, układając listę, pozostawił dwa miejsca wolne, mianując zamiast 24, tylko 22 kandydatów? Mamy do czynienia z ludźmi, a więc z istotami niedoskonałemi. Gdyby było kandydatów 24, a nie wszyscy wszystkim wyborcom byliby mili, nastąpiłyby owe fatalne zmiany i kreślenia. Powstałby chaos, który właśnie najlepszym kandydatom mógłby utrudnić zwycięstwo. Więc aby wyborcy do pewnego stopnia mogli dać folgę swym względom, zostawiliśmy im dwa miejsca, na które wpisać mogą swoich specyalnych kandydatów, a nie kreślić żadnego z 22 nazwisk.

Jak bardzo niekiedy ta nieumiejętność liczenia daje się kandydatom we znaki, o tem przekonałem się na własnej skórze przy wyborach do Sejmu. Sprawdziło się na mnie przysłowie, że wśród mnóstwa przyjaciół, psy zająca zjadły. Zającem wprawdzie nie jestem — ale psów było zadużo. Przyjaciele zaś mówili między sobą: Jemu o jeden głos nie chodzi, on i tak zwycięży, bo będzie miał dużo głosów, więc obdarzali niemi innych, — ja zaś przepadłem.

Baczność!

Miejmy się na baczności! „Czas“ już zaczyna straszyć: Społeczeństwo w niebezpieczeństwie woła! Niema już demokratów, są jedynie konserwatyści i socyaliści. Czy „Czas“ pragnąłby, aby tak było? My tego nie chcemy. Stoimy na stanowisku postępu i na niem, dopóki nas stać będzie, wytrwamy w walce z wstecznictwem. Jeźli „Czas“ pragnie innego obrotu walki — trudno, na niego spadnie odpowiedzialność za jej skutki.

Walka będzie ciężka. U nas więcej wojska, tam lepsza karność, a i zasada: „cel uświęca środki!“ My do tej perfekcyi co do niewybredności w środkach nigdy nie dojdziemy. My posługujemy się tylko środkami godziwemi, niegodziwemi zaś się brzydzimy. Daliśmy tego dowód w obecnej jawnej kampanii, tak jak oni dali dowód, że posługują się niegodziwością. My żądamy od wyborców tylko wierności dla zasad demokratycznych, jawnego ich zamanifestowania i odwagi. Jeźli spełnią to nasze żądanie, jeźli wytrwają na stanowisku, zwycięstwo będzie nasze!

Burzą oklasków nagrodzili zebrani tę pełną werwy i zapału mowę. Z kolei udzielił pan przewodniczący głosu panu profesorowi **Bujwidowi**:

Crenothrix.

Nigdy — zaznaczył prof. Bujwid — nie miałem skłonności do polityki, ani do rzeczy, które mają z nią związek. Zajmując się sprawami miasta, sądzi mowca, że ta dziedzina pracy publicznej wolną być powinna od tendencyj politycznych. Przekonał się tymczasem, że i w Radzie miejskiej uprawia się politykę w wielkich rozmiarach. W tej Radzie powiedział pewien jej członek: „Kiedy wy, demokraci budowaliście wodociągi, my konserwatyści nie przeszkadzaliśmy wam; więc gdy my teraz przystępujemy do naszych inwestycyj, wy nam nie przeszkadzajcie!“ (Głosy: Dr Leo!) Tak się mówi u nas o sprawach, które podejmowane być winny nie w celach partyjnych, lecz przez wszystkich obywateli zgodnie dla dobra miasta i jego mieszkańców.

Niestety i mowca rozpocząć musi od sprawy wodociągów, bo stała się ona głównym srodkiem agitacyjnym przeciwnej partyi. Nadużyto tam nawet nazwiska zasłużonego badacza, aby wydać okrzyk: „Hannibal ante portas“, czyli... „Crenothrix na ulicy Michałowskiego!“ Najprzód narzekano na rury, potem na na nieczystą wodę. Mówiono obywatelom: urządzili was demokraci; naturalnie powinniście stąd wysnuć odpowiedni wniosek przy wyborach. W manifeście pewnego profesora crenothrix wkrótce urósł na smoka, a konserwatyści zacierali ręce z radości, że uśmiercili demokratów. Kto uwierzył takim głosom mógł się niepokoić. Na szczęście niema najmniejszego powodu do zaniepokojenia.

Naukowo rzecz przedstawia się tak: Wodorosty, jak np. crenothrix, znajdują się w każdej wodzie, muszą się w niej znajdować. Chodzi tylko o to, aby ich nie było za wiele, więc należy im odebrać warunki do rozwoju. Warunkiem takim jest zawartość żelaza w wodzie. Ten warunek już usunięto, tak, że dziś woda z wodociągów, jest pod każdym względem dobra i zdrowa, nawet optycznie przedstawia się nienagannie. Crenothrix — po polsku „źródłowłos“ — nie jest zresztą wcale niebezpieczny. Z początku mogły być pewne braki w wodociągach. Tak się dzieje z każdą nową maszyną, z wszystkiemi wodociągami na świecie, z każdem nowem przedsiębiorstwem. Dziś te braki usunięto i wodociągi funkcyonują dobrze.

Pod gruzami własnego miasta.

Potrzeba więc było — mówił prof. Bujwid — dużo złej woli i gwałtownej wprost chęci szkodzenia przeciwnikom, aby wyprowadzić takie wnioski, jak to czyniono ze sprawy wodociągów. Po stronie konserwatywnej posunięto się nawet jeszcze dalej.

Oto nawet w pismach warszawskich oczerniano wodociągi krakowskie oraz ich twórca. Mowca otrzymywał stamtąd od poważnych osób zapytania, co się właściwie dzieje w Krakowie, czy woda rzeczywiście jest tak zatruta, czy przejeżdżając, będą ją mogli pić? To już nie złośliwość, to zbrodnia przeciwko rodzinnemu miastu to rozmyślne szkodzenie jego interesom. (Huczne brawa). Niejednego może odstraszono przez to od przybycia do Krakowa, a przez to zmniejszono korzyści, jakie obywatele mają z przyjezdnych. Konserwa popełniła atoli grzech jeszcze większy, bo podkopała znów przez tę kampanię ufność w nasze własne siły, której i tak nie mieliśmy za wiele, a którą budowa wodociągów mogła była podnieść i utrwalić. Toż sami je zbudowaliśmy. Skrupulatne rozbiory wody w poważnych zakładach wykazują, że niema w wodzie pogorszenia, że nawet odżeleźniacza nie będzie potrzeba.

Ale tak się dzieje i dziać musi, jeżeli się na sprawy miejskie patrzy przez pryzmat polityki, jeśli pragnie się utrącić przeciwnika nawet pod gruzami własnego miasta. Tak dzieje się ze wszystkiem, z każdem ulepszeniem, z kąpielami ludowemi, biurem pracy, oświatą itd. A wszystko robi się tajnie, skrycie, po cichu, podstępnie, nie zważając na to, że przez to krzewi się nędzę z jej siostrą ciemnotą.

A teraz co do mego stanowiska — kończy mowca. Jako urzędnik państwowy pragnę i muszę być bezstronnym. Względy polityczne są mi obce, daję tylko folgę przekonaniom. Jako obywatel i jako członek komisyi wyborczej byłem świadkiem tylu nadużyć, takiej presyi, że nie mogę stanąć po stronie partyi, która się takimi posługuje środkami. Tak postępować powinni wszyscy. Precz z obawą! Bronimy przecież sprawiedliwości, więc i prawo jest po naszej stronie. Kto zwalcza gwałty i nadużycia, jest w swojem prawie i niczego obawiać się nie potrzebuje.

Mowa prof. Bujwida wywołała głośne oklaski.

Co wniosą „wędrowne ptaki“?

Teraz wstąpił na mownicę reprezentant urzędników sądowych, radca **Katyński**, również powitany oklaskami. Nowy statut miejski — tak rozpoczął swą przemowę — wprowadził do życia publicznego miasta naszego nowość: bierne prawo wyborcze dla urzędników i nauczycieli. Mogą więc teraz brać udział w życiu autonomicznem miasta. Stronnictwo demokratyczne, które głównie prawo to urzędnikom wywalczyło, uważało też za stosowne, umieścić kilku z nich na liście kandydatów. Jako jeden z tych kandydatów, spieszę zaznaczyć, jakie zajmuję stanowisko. Urzędnicy, zdaniem mojem, winni się starać o to, aby wejść do Rady, bo mogą się stać dla niej wielką korzyścią. Wniosą oto do niej to, do czego przywykli: karność i zamiłowanie pracy. I sędziowie mogą się w niej przydać. Obowiązkiem ich jest bezwzględne przestrzeganie sprawiedliwości, zarówno względem osób, jak i względem spraw. Już samo ich stanowisko zawodwe nie pozwala na to, aby kierowali się stronniczością. Mniemam tedy, że te „wędrowne ptaki“, jak nas nazwano, jednak miastu przysłużyć się mogą. Nie mówię „pro domo mea“. Osobiście jest mi obojętnem, czy zostanę wybrany. Jeżeli jednak zostanę wybrany, uważać to będę za wielki zaszczyt, za ważny dowód zaufania i jedno i drugie będę umiał ocenić. Czeka nas w Radzie jedynie ciężka praca; jeśli sądzicie, że przydamy się tam na co, dajcie nam Wasze głosy. Jeśli nie, znajdą się zapewne inni wśród Was, którzy dobrze nas tam zastąpią.

Krótka ta, lecz treściwa i szczera mowa, wywołała jaknajlepsze wrażenie i zyskała poklask ogólny.

Głos kobiecy.

Teraz — wśród nowej burzy oklasków wstępuje na mownicę reprezentantka wyborczyń pani profesorowa **Bujwidowa**. Oto treść jej przemówienia, które przerywano bezustannie gromkiemi objawami uznania.

„Dziękuję za oklaski, przyjmuję je nie dla siebie, lecz dla zadania, dla którego pracuję, dla kwestyi kobiecej. Kwestya ta znajduje się obecnie w fazie niezałatwionej. Kiedy przed kilku laty kobiety przybyły do drzwi tej sali, aby wziąć udział w obradach, wyproszono je. A jednak mimo złej woli jednych a krótkowidztwa drugich, kwestya kobieca istnieje i wywalcza sobie coraz nowe prawa. Dziś ostatecznie osiągnęłyśmy to, że możemy przemawiać z tego miejsca.“

„Kości i ogryzki“.

Następnie p. Bujwidowa dała pogląd na dolę kobiet od przedhistorycznych czasów aż do teraźniejszości. Przez długie, długie wieki kobieta była tylko niewolnicą, robotnicą lub bawidełkiem mężczyzn. Dziś się niejedno zmieniło na jej korzyść, uczyniła duży krok naprzód, ale zawdzięcza to jedynie i wyłącznie ogólnemu podniesieniu się kultury. Są atoli dziś jeszcze prawa — niedostępne dla kobiet. Nieraz zaś zamiast praw żądanych rzuca jej się tylko kości lub ogryzki. Taką napół ogryzioną kością jest także przyznane kobietom prawo wyborcze. Kość rzuconą im, strona przeciwna powstrzymała w locie i obniżyła jeszcze jej wartość przez dodanie przepisu o pełnomocnictwie. Według ogólnego pojęcia, życie kobiet powinno ograniczyć się do gospodarstwa domowego. Te, które buntują się przeciwko takiemu poniżeniu, piętnuje się zaraz jako złe matki, złe żony, jako burzycielki ładu i porządku społecznego.

Mniejsza już o to. Ileż to atoli dziedzin zarobkowych jeszcze jest zamkniętych dla kobiet! A w polityce! § 30 ustawy o stowarzyszeń wyklucza z towarzystw politycznych nieletnich i kobiety. Najnędzniejszy więc kretyn między mężczyznami ma więcej praw politycznych, niż najinteligentniejsza kobieta. A przecież niejedna z nich lepiej chyba spełniałaby i na tem polu swe zadanie, niż rozmaici Bomby, Wilki i Szajery. O potrzebach kobiet decydują mężczyźni.

Tak jest dotychczas, jutro jednakże do kobiet należy, jeśli zorganizowane ściśle upomną się o swe prawa. Nowy statut krakowski, dzięki usiłowaniom demokratów, przyznaje nam chociaż ograniczone prawo wyborcze, za kilka dni mamy je spełnić po raz pierwszy. Wielkie więc panuje zaciekawienie, jak kobiety z prawa tego skorzystają? Słyszałam zdanie, że będzie klęska, bo kobiety nie mają jeszcze potrzebnej do takich spraw dojrzałości. Pytam się więc, czy mężczyźni wszyscy już dojrzeli? Jeśli kobieta, upośledzona dotychczas, oddaje kartę, nie pojmując jej doniosłości, wielki powstaje hałas. Cóż atoli powiedzieć o tych mężczyznach, którzy mimo rzekomej swej wyższości frymarczą głosami swemi za upusty podatkowe, pieniądz lub awans? Ruch nasz wytworzy obywatelki, które za żadną cenę nie wyrzekną się swych praw.

Pokażmy, że umiemy korzystać z prawa, jakie nam przyznano. Za kim zaś głosować mamy? Czy za tymi, którzy za jedyne nasze zadanie uważają gotowanie barszczu i zrazów, którzy pragną konserwować naszą niewolę, którzy odmawiają nam wyższego wykształcenia, a nawet gimnazyum żeńskiego nam dać nie chcą? Przenigdy! Głosować musimy za tymi, kórzy pierwsi przełamali zaporę, oddzielającą nas od praw społecznych i politycznych, którzy nam dziś otwarli występ do tej sali. A tymi są demokraci. Za ich pomocą osięgniemy więcej. Nie obawiajmy się nikogo, nie ulegajmy nikomu. Zwracam się zwłaszcza do kobiet zależnych. Niechże za żadną cenę nie oddają swych kart, a jeźli z obawy przed zemstą już je oddały, niech zażądają duplikatów i te doręczą komitetowi demokratycznemu. Gdy wszystkie tak postąpią, żadnej nic stać się nie może. Głosujmy zaś na całą listę demokratyczną bez kreślenia. Czwartek będzie dla nas dniem ogniowej próby. Pokażmy, że nie braknie nam hartu i dojrzałości. Głosujmy za listą demokratyczną! (Długotrwałe oklaski).

Epidemie a szpitale.

Następnie przemawiał kandydat prof. dr. **Trzebicky**.

Mówca stwierdza najsamprzód, że w życiu publicznem dotychczas udziału nie brał, mógł się więc z całym spokojem i zupełną neutralnością przyjrzeć niejednemu, co się działo i stało. Dużo zaś było wypadków i zdarzeń, które pobudzały go do głębszego zastanowienia. I tak dziwił się niezmiernie, że partya konserwatywna, która tak wrzaskliwie bije na alarm z powodu niewinnego wodorostu w wodociągach i taką okazuje troskliwość o zdrowie mieszkańców, sprzeciwiała się dotychczas budo-

wie szpitala izolacyjnego. Potrzeba takiego szpitala okazała się w całej pełni, gdy miastu groziła epidemia cholery. Zamiast atoli od razu przystąpić do zaspokojenia tej potrzeby, udano się do szpitala Bonifratrów z prośbą o przyjęcie chorych, skazanych na izolacyę. Tak samo uczyniono, gdy powstała epidemia ospy. Poczciwy Ojciec Bernatek udzielił na ten cel lokali szpitalnych, lecz było to pomieszczenie bardzo niewłaściwe. Szpital Bonifratrów odgradza tylko cieńka ścianka od kościoła, w którym częste odbywają się nabożeństwa i zawsze pełno ludzi. Nadto około szpitala pełno kamienic, zamieszkałych przez ludność uboższą. Jakże łatwo tedy z tej „rzekomej „izolacyi“ powstać mogło jeszcze większe nieszczęście. Wiadomo przecież, że n. p. ospa szerzy się nawet przez powietrze.

Takie postępowanie było wprost nieuczciwem! Ale prawda! W tym wypadku chodziło tylko o biedaków, o ludność ubogą. Zamożniejsi w razie epidemii we własnem mieszkaniu przeprowadzić mogą izolacyę. Przytem sprawa ta nie nadawała się na manewr agitacyjny przy wyborach!! Tu więc nie troszczono się o zdrowie mieszkańców. Wypadków takich a zarazem wypadków naruszania prawa możnaby przytoczyć więcej, ale można poprzestać na tym jednym, charakteryzującym dosadnio rządy konserwy. Gdy partya jego, partya demokratyczna zwycięży, usunie takie nadużycia. Oddajcie więc głosy na jej kandydatów!

Kandydat socyalnej demokracyi.

Teraz poprosił o głos dr **Marek** i wyjaśnił stanowisko partyi socyalno-demokratycznej wobec wyborców. Rada miejska była już od dawna terenem polityki konserwatywnej. Przez 30 lat utrzymywano statut prowizoryczny, bo zapewniał panowanie tej partyi, gdy zaś pod naciskiem stosunków trzeba go było zmienić, wprowadzono da nowego statutu jeszcze gorsze postanowienia. Rozbito społeczeństwo na jeszcze więcej kast i kategoryi, a wykluczono od wyborów największą klasę, bo 10.000 robotników. Prosta sprawiedliwość wymaga przecież, aby reprezentontom tej klasy dano przedstawicieli w Radzie miejskiej, ażeby również mogli wykonywać kontrolę nad władzami miejskiemi, mianowicie w kwestyi żywnościowej i różnych koncesyi, w której dzieją się wołające o pomstę nadużycia i gwałty. Mówca w gwałtowny sposób uderza tutaj na jednego z wyższych urzędników magistratu.

Tu przerywa mówcy przewodniczący i wzywa go, ażeby nie podnosił tego rodzaju imiennych zarzutów.

Dalej wywodzi dr Marek, dlaczego także inteligencya może głosować na kandydatów socyalnej demokracyi. Partya ta nie jest bowiem jedynie stronnictwem interesów żołądka, lecz występuje zawsze także w obronie ducha, oraz ideałów ludzkości. Mówca wita z zadowoleniem zapewnienia radcy Katyńskiego, iż kierować się będzie w Radzie bezwzględną sprawiedliwością. Jeżeli wszyscy radni demokratyczni tak samo postępować będą, natenczas doczekamy się i tego, że także 10.000 robotników dopuszczonych będzie do prawa wyborczego. Mówca kończy apelem, ażeby głosowano także na dwóch kandydatów partyi socyalno-demokratycznej.

Pp. Daszyński i Miedniak kandydatami kliki kahalno-konserwatywnej.

Z numerem „Czasu“ w ręku, który zawiera wstępny artykół o wyborach, zabrał następnie głos p. dr **Seinfeld**:

Stronnictwo konserwatywno-kahalne, które nam zarzuca, że wnosimy do spraw miejskich politykę, samo uprawia politykę w Radzie miejskiej i dla celów politycznych jedynie stara się z niej wyprzeć ludzi dobrej woli. Używa zaś do tego przymusu i gwałtu. My, demokraci, jesteśmy zdania, że nie należy dzielić ludzi na kurye i koła, lecz równe prawo przyznać wszystkim. A jak się odbywały wybory? Czy słyszeliście, ażeby odbyły się zebrania wielkiego handlu i wielkiej realności? Nie! Zorganizowała się oto klika, która go zapomocą usłużnych hyen wyborczych i rozmaitych niegodziwych środeczków wymuszała karty i napędzała wyborców w swe sieci. I wobec tego „Czas“ pisze, że konserwa stara się o to, aby do Rady weszli ludzie z wyborów. Tych samych ludzi, których dziś organ partyi klerykalno-kahalnej przedstawia jako burzycieli ładu i porządku, którzy pragną zburzyć ustrój społeczny — ta sama partya klerykalno-kahalna starała się przeciągnąć na swoją stronę, jako wabików. Tak było z Judą Birnbaumem, tak samo z Daszyńskim. Kahalnicy udali się przecież do Daszyńskiego z prośbą, ażeby kandydował z ich strony, gdy zaś odrzucił to żądanie, krzyczą dziś, że on zburzy Radę i miasto. Tak samo zapraszała klika kahalno-konserwatywna p. Miedniaka, aby z ich strony kandydował, lecz i on to żądanie odrzucił. Gdyby ci panowie oddali się na usługi konserwy i kahału, nie byliby uważani za burzycieli.

Osobiście jestem za jedną powszechną kuryą wyborczą, w którejby głos szewca tyle znaczył, co głos adwokata lub wielkiego kupca. Mówca nie jest socyalistą, sądzi jednak że inteligencya ma wprost obowiązek wprowadzić do Rady także dwóch reprezentantów robotników.

Straszna wprost jest kronika galicyjskich gwałtów wyborczych, to atoli, co się w ostatnim czasie działo i dzieje w Krakowie, przewyższa potwornością wszystkie dawniejsze.

Konserwatyści głoszą, że do Rady miejskiej wejść powinni tylko ludzie „dbali o dobro miasta“. A dlaczego nie postawili kandydatury Rottera? My takiego „ładu“, z którego tylko jednostki mają korzyści, nie chcemy. My gardzimy takiemi środkami walki, jakich się oni chwytają. Twierdzą, że woda zła. No, ja ją piję, a przecież źle nie wyglądam. (Wesołość). Dlaczego nie wykonali innych inwestycyj, na które leży milion koron? Ludzie potrzebują pracy, zamiast atoli pomyśleć o tem, aby dać im pracę, to podburza się studniarzy przeciwko demokratom, że przez założenie wodociągów odebrali im zarobek! (Wesołość).

„Myśmy podjęli walkę i staniemy do nie odważnie. Rzeczą inteligencyi jest okazać, czy godzi się na to, aby jednostki nadal wyzyskiwały dobro publiczne. Pokażcie otwarcie, które stronnictwo zasługuje na zaufanie. Choćby ten lub ów kandydat konserwy był wam osobiście miłym, precz z nim, bo tu chodzi o dobro miasta“.

Klin wbito w nauczycielstwo.

P. profesor **Nowak** zainterpelował następnie komitet, dlaczego między kandydatami jest tylko jeden nauczyciel?

Kandydat dyrektor **Maciołowski**, którego także partya konserwatywna postawiła na swej liście, broni się przed zarzutem, jakoby zmienił swe przekonanie. „Byłem demokratą — zawołał mowca — wtedy, gdy jeszcze połowy zebranych tutaj słuchaczów na świecie nie było. I był czas, gdy jako chłopiec poszedłem, gdzie mnie powoływała Ojczyzna. Demokratyczne moje przekonania udowodniłem czynem. Czy dziś mogę nie być demokratą? Uczę w szkole 33 lat. Są tutaj zapewne w tem licznem zgromadzeniu moi uczniowie, ich ojcowie i matki. Niechże więc ktoś wystąpi z nich i powie, czy i kiedy wygłaszałem zdania sprzeczne z zasadami demokracyi? Przez 26 lat wybierało mnie nauczycielstwo krakowskie swoim reprezentantem do Rady szkolnej. Jest tutaj obecny p. Rotter, niech powie, czy działałem na szkodę nauczycielstwa. Gdybym był gonił za karyerą, byłbym ją zdobył. Dzisiaj wbito klin w nauczycielstwo, aby je praw pozbawić. Mowca jest także za większą liczbą kandydatów nauczycielskich na radców miejskich.

Otwarte i z wielkim temperamentem wygłoszone „wyznanie wiary politycznej“ przez dyr. Maciołowskiego, wywołało bardzo silne wrażenie i nagrodzone zostało hucznemi oklaskami.

Rotter odpowiada na interpelacyę prof. Nowaka. Pierwotnie rzeczywiście upatrzonych było dwóch kandydatów ze stanu nauczycielskiego. Gdy atoli zarówno p. Friedlein, jak i drugi z kandydatów stronnictwa demokr., na którym Komitetowi bardzo zależało, przepadli w kuryi wielkiego przemysłu i realności, i gdy zabrakło dla nich miejsca, drugi kandydat nauczycielski, p. dyr. Parczyński sam cofnął swą kandydaturę, aby umożliwić postawienie tych dwóch kandydatów w Kole I. Za to obywatelskie poświęcenie należy się p. dyr. Parczyńskiemu serdeczne uznanie. (Huczne oklaski). Co do p. Maciołowskiego, to jest on demokratą i rzeczywiście nie winien, jeśli go strona przeciwna postawiła na swej liście.

Idea demokratyczna.

Jako ostatni mowca przemawiał pan mecenas dr Gross. Mowca zaznaczył, że są w życiu politycznym fazy, które uchodzić mogą za symbol duchowego życia narodu. Taką fazę i my dziś przechodzimy. Ponad zwierzęce popędy jednostek wybijają się coraz silniej ideały ducha, a jednym z tych ideałów to idea demokratyczna. W imię tej idei łączą się dziś ludzie z ludźmi bez względu na dzielące ich materyalne różnice. Ale nie o ludzi chodzi nam dziś, lecz o ideę. Ludzie, którym damy głosy nasze, pójdą tam, gdzie zawiedzie ich idea. Nam zaś przysługuje prawo kontroli nad nimi, aby byli wierni idei. Nowy statut odsądził od prawa wyborczego 16.000 tysięcy robotników, a przyznał je tylko 4000, których nadto porozrywał na ciasne koła. Jest tedy wprost naszym obowiązkiem wprowadzić do Rady reprezentantów tych wydziedziczonych. My zwalczamy nie ludzi uczciwych, lecz tych, co pozbawiają nas czegoś więcej niż pieniędzy, bo prawa ludzkiego i wolność sumienia. My pragniemy, aby ta sprawiedliwość boska, którą konserwatyści mają zawsze na ustach, zstąpiła z nieba na ziemię. W imię tej idei, idei demokratycznej, mowca wzywa wszystkich, aby przyłożyli rękę i do wytępienia nadużyć. Ci, którym już gwałtem odebrano kartę, lub którym kart odmawiają, niech się zgłoszą do nas, do mowcy, lub członków Komitetu demokratycznego, a postaramy się o to, ażeby gwałciciele świętych praw ludzkich znaleźli się tam, gdzie należą. Miejmy odwagę i wiarę we własne siły, a zwyciężymy.

Na tem wyczerpano listę mówców.

Zamykając zebranie, przewodniczący pan Edm. Klemensiewicz dał wyraz nadziei, że wybory czwartkowe skończą się tryumfem stronnictwa demokratycznego. Zebranie skończyło się o godzinie pół do jedenastej w nocy.

Trzy listy kandydatów.

Kraków, 20 maja.

Ciekawe wrażenie sprawiają porównane między sobą listy kandydatów, poleconych przez komitety: konserwatywny, urzędniczo-obywatelski i „Głos Narodu“.

Kandydatów wspólnych na wszystkich 3 listach jest 14, między nimi p. Sulimierski, adjunkt rachunkowy kolei państwowej, którego „Czas“ na prędce na technika przerobił, uznając widocznie, że zastęp techników w Radzie nowej powinien być silniejszy. Aby tych techników jednak nie było zadużo, musiał technik wybrany, jaki dotąd w Radzie zasiadał i do konserwatywnego koła radzieckiego należał, inżynier p. Władysław Nowacki, miejsca ustąpić nowo zaciężnej sile takiego technicznego pokroju, jak p. Sulimierski.

Odezwa, jaką „Czas“ listę swoją zaleca, zawiera ustęp: „Oto nasza lista! Jest ona czystą, jak charaktery ludzi, których Wam polecamy do wyboru“.

Otóż zwrotowi temu, co do czystości charakterów osobistych, jako ludzi, żadnemu kandydatowi „Czasu“ nie mamy nic do zarzucenia. Inaczej się rzecz ma z charakterem co do zasad politycznych Tu nadmieniamy krótko, że p. Sulimierski jeszcze 15 marca 1902 r. był zdeklarowanym demokratą, gdyż tę datę nosi deklaracya, jaką podpisał, zgłaszając swoje wstąpienie do Towarzystwa demokratycznego. W dwa miesiące później już był konserwatystą i figuruje na liście „Czasu“. Figurują wprawdzie na niej także nazwiska kandydatów demokratycznych, jak np. dyrektor Sołtysik i dyrektor Maciołowski, ci jednak dostali się tam chyba tylko mimo tego, że są demokratami, o czem konserwatyści wiedzą dobrze. Nie sądzimy zaś, ażeby ktokolwiek, bądź indywidualizm p. Sulimierskiego na równi z tamtymi panami mógł postawić.

Podobnie jak p. Sulimierski, tak i p. Winkler, komisarz kolei państwowej, który figuruje na liście komitetu obywatelsko-urzędniczego i „Głosu Narodu“, pod tąsamą datą 15 marca 1902 został przez p. Sulimierskiego, jako proszący o przyjęcie do Towarzystwa demokratycznego, zgłoszony. Był więc i p. Winkler 2 miesiące temu demokratą, podczas gdy dziś jest popierany przez komitet urzędniczo-obywatelski, który pragnie uchodzić za demokratyczny, choć trzech tylko kandydatów z listy stronnictwa tego przedstawia, podczas gdy kandydatów czysto konserwatywnych z listy „Czasu“ jest w nim 10. Popiera tego pana dalej „Głos Narodu“, który na demokratach przecież suchej nitki nie zostawia. Uderza dziennik ten, co prawda od czasu do czasu dla odmiany i na konserwatystów, co nie przeszkodziło mu jednak tym razem, że 10 kandydatów konserwatywnych z „Czasu“ do swej listy przyjął.

Jako dalszy okaz stałości charakteru politycznego służyć może dr August Sokołowski, który, wybrany trzykrotnie przez demokratów do Rady państwa, a stawiany przez nich dwukrotnie do Sejmu, w przeciągu niewielu tygodni z demokratycznego posła miasta Krakowa przedzierzgnął się w niefortunnego kandydata koserwatywnego wielkich posiadłości, a obecnie figuruje w „Czasie“, który go dawniej zawzięcie zwalczał, i w „Głosie Narodu,“ w którego szpaltach, nie tak bardzo jeszcze dawno temu, nie było nad Sokołowskiego nikogo, któregoby dziennik ten bardziej zohydzał. Podpisujący interpelacyę Hilsnerowską stał się dziś „benjaminkiem“ organu antysemickiego.

Nie ma to nad czystość charakterów politycznych!

Ciekawą na liście komitetu urzędniczo-obywatelskiego figurą jest jeszcze dyrektor budownictwa miejskiego, p. Niedziałkowski, który widocznie jako radca miejski chciałby przyczynić się do poprawienia srogich błędów, które popełnił jako dyrektor budownictwa i za które miasto długo i kosztownie pokutować jeszcze będzie.

Wiadomo, że komitet urzędniczo-obywatelski znany jest w mieście pod nazwą „komitetu dr Dobiji“. Dzieje się to nie dlatego, aby dr Dobija był najwybitniejszą na tym spisie osobą, tak bowiem daleko jeszcześmy nie doszli, w każdym atoli razie jest on tam osobistością najbardziej interesującą. Czy p. mecenas jest zarazem osobą, do której w pierwszym rzędzie stosowaćby się miały słowa odezwy, jaką komitet ten kandydatów swoich zaleca, a które pomiędzy przymiotami kandydatów wymieniają także „materyalną i polityczną bezinteresowność, stawianie zasady dobra publicznego ponad prywatę“, to poważniejsze nasunąć się muszą wątpliwości każdemu, kto zna szczegóły przedstawionej dzisiaj w naszym dzienniku rozprawy sądowej, (Zob. artyk.): „Sprawy sądowe“ w której p. mecenas Dobija tak zajmującą odgrywał rolę.

Także w p. Wiśniowskim, mag. farmacyi, komitet urzędniczo-obywatelski Radzie miasta nie przysporzy siły, którąby naprawdę mogła w sprawach miejskich w jakikolwiekbądź sposób się zaznaczyć.

Jakiż tedy jest cel listy „Czasu“? Oto utrącić kandydatów demokratycznych. Nie dziwi nas to, boć przecież tąsamą życzliwością demokraci pałają ku konserwatystom. Więc wszystko w porządku.

A cel „Głosu Narodu“? W ogólności podobno był to zawsze przeciwnik wyraźny, w środkach i prawdomówności z „Czasem“ śmiało rywalizować mogący; on bije w nas, my w niego, nikt nie ma prawa spodziewać się czego innego.

Inaczej zupełnie ma się rzecz z komitetem „urzędniczo-obywatelskim“, który cechuje firma jego inicyatora, p. dra Dobiji. Jego zadaniem jest odegrać rolę klina, wbitego w obóz demokratyczny, i utrącić przez to listę komitetu demokratycznego. Przyjęcie zaś olbrzymiej liczby kandydatów konserwatywnych do niej, świadczy dosadnie, że komitet ten jest manekinem w ręku konserwatystów, bo, rzecz naturalna, tylko ci z kandydatów obu tych list, konserwatywnej i urzędniczo obywatelskiej, względne szanse mieć mogą, którzy na obu figurują. Inni paść muszą i służą chyba w liście dra Dobiji do wypełnienia luki, do uwydatnienia stanowiska, jakie w niej dr Dobija zajmuje.

Mamy jednak nadzieję, że demokraci nie będą mieli powodu żałować, iż wywalczyli urzędnikom prawo biernego wyboru do Rady miejskiej.

Z ruchu wyborczego.

Do Wyborczyń z Koła inteligencyi. Zwracamy uwagę wyborczyń na stanowisko, jakie zajął konserwatywny „Czas“ wobec kobiet przy sprawozdaniu z sobotniego zgromadzenia w sali Rady miejskiej. Oto zbagatelizował całe imponujące zgromadzenie, a to z powodu, że sala była jakoby zapełnioną w przeważnej części przez „damskie kapelusze“.

Protestujemy jaknajenergiczniej przeciw temu, żeby kobiety miały być jakimś pośledniejszym gatunkiem wyborców. Czyż wobec tak lekceważącego stanowiska, jakie wobec kobiet zajęli panowie konserwatyści w chwili obecnej, i wobec stałej niechęci, z jaką przeciw wszelkim dążnościom kobiecym występowali, może paść bogdaj jeden głos kobiecy na konserwatywnych kandydatów? Kobiecymi kandydatami mogą być jedynie kandydaci postępowi, kandydaci demokratyczni. O solidarne głosowanie za nimi oraz o agitacyę za demokratami wśród męskich, wyborców, wzywamy wszystkie wyborczynie.

Komitet wyborczyń.

Nauczycielki-wyborczynie. Dochodzą nas wieści, jakoby dyrektorowie i dyrektorki szkół żeńskich ściągali od nauczycielek w ich szkołach zatrudnionych karty wypełnione tylko dwoma nazwiskami kandydatów z zawodu nauczycielskiego. Wzywamy nauczycielki, które te karty oddały, aby się o ich zwrot upomniały, a panie dyrektorki i panów dyrektorów, którzy w roli hyen wyborczych wystąpili, przestrzegamy, że jeżeli w dniu jutrzejszym presyą wyłudzonych kart nie zwrócą ich właścicielkom, ogłosimy publicznie ich nazwiska a w miarę potrzeby przedsięweźmiemy dalsze kroki.

Sprawy sądowe.

Wadowice, 17 maja.

[Jak dr Antoni Dobija oczyścił swój honor].

Wczoraj odbyła się tutaj, przed sądem apelacyjnym dla spraw karnych, rozprawa przeciw Janowi Grzybowskiemu, włościaninowi z Bestwiny, wdrożona przez dra Antoniego Dobiję, adwokata z Krakowa, o obrazę czci. Ponieważ przebieg i wyrok rozprawy zawiera wiele momentów pod względem jurydycznym ciekawych, przedstawiam przedmiotowo jej przebieg.

Dr Antoni Dobija oskarżał Jana Grzybowskiego o to, że na przedwyborczem zgromadzeniu w Oświęcimie 29 czerwca 1901, odezwał się do niego, jako do kandydata partyi ks. Stojałowskiego: „jesteś pan oszust, ja pana uważam za oszusta“.

Sprawa ta rozpatrywaną była pierwotnie przez sąd powiatowy w Oświęcimie, jako trybunał pierwszej instancyi. Trybunał ten, dopatrując się w owych wyrażeniach Jana Grzybowskiego pomawiania o nieuczciwe czyny, dopuścił ofiarowany przez oskarżonego dowód prawdy na okoliczność, że słusznie mógł wobec dra Dobiji użyć tak obraźliwych wyrazów. Po zużytkowaniu zaś aktów sądu karnego w Krakowie, przed którym toczyła się swego czasu przeciw drowi Dobiji rozprawa karna o zbrodnię oszustwa, zakończona wyrokiem uwalniającym, oraz aktów krakowskiej Izby adwokackiej, uznał trybunał sądowy w Oświęcimie, wyrokiem z 8 kwietnia 1902 dowód prawdy za udały i oskarżonego w zupełności uwolnił.

Trybunałowi drugiej instancyi sądu tutejszego, do którego dr Dobija od powyższego wyroku zgłosił odwołanie, przewodniczył wczoraj p. radca Pelz. Trybunał zastanawiał się najpierw nad kwestyą, czy słowa: „jesteś pan, oszust, ja pana uważam za oszusta“, przez oskarżonego do dra Dobiji wyrzeczone, są zwyczajną obelgą, nie dopuszczającą dowodu prawdy, czy też stanowią przekroczenie z §. 491, jak to przyjął sąd pierwszej instancyi. Udawszy się na naradę, powziął trybunał wadowicki uchwałę, że zachodzi tutaj pierwszy wypadek i w myśl tego pojmowania rzeczy orzekł, że dowód prawdy w tym wypadku jest wykluczonym. Odmówił więc trybunał w dalszem następstwie wnioskowi obrońcy oskarżonego, który żądał odczytania aktów krakowskiego sądu karnego i aktów dyscyplinarnych krakowskiej Izby adwokackiej w sprawie dra Dobiji. Ograniczył się jedynie trybunał do odczytania protokółu rozprawy i wyroku pierwszej instancyi z daty Oświęcim, 8 kwietnia 1902 L. U. 893/1.

Wyrok ten uwalnia Jana Grzybowskiego od oskarżenia o przekroczenie z § 496 i 491 u. k. rzekomo popełnionego przez to, że w dniu 29 sierpnia 1901 odezwał się wobec licznie zgromadzonej publiczności do dra Antoniego Dobiji słowami „jesteś pan oszust, ja pana uważam za oszusta“, zaś w myśl § 390 p. p. od ponoszenia postępowania karnego.

W powodach tego wyroku, odczytanego na wczorajszej rozprawie apelacyjnej, przytoczył sąd oświęcimski następujące ważniejsze momenta:

„Na podstawie przedstawionego stanu sprawy — powiada wyrok — należałoby uważać oskarżonego winnym przekroczenia z § 491 u. k. Oskarżony jednak dla uzasadnienia swego powiedzenia (łżenia) powołał się w postępowaniu karno-sądowem na niehonorowe czyny oskarżyciela, popełnione przez tegoż na szkodę Jana Maryana Sikorskiego, tudzież w sprawie Towarzystwa chrześcijańsko-społecznego w Krakowie i zaofiarował dowód prawdy z odnośnych aktów karnych i dochodzenia dyscyplinarnego...

Zaofiarowany dowód w myśl § 491 ust. 2 u. k. dopuszczono i przeprowadzono.

Tak zeznanie świadków, jakoteż akta sprawy karnej przeciw oskarżycielowi o zbrodnię oszustwa c. k. sądu karnego w Krakowie C. 1594/9 nie dostarczyły dowodu prawdy *).

„Natomiast według aktów krakowskiej Izby adwokackiej (208), w szczególności zaś Rady dyscyplinarnej tejże Izby z 16 lutego 1893 dopełnił się oskarżony czynu niehonorowego przez to, że na szkodę swego klienta, Jana Maryana Sikorskiego, nabył od tegoż jego depozyt bądź to dla siebie, bądź dla swego szwagra, Józefa Tollprechta, za stosunkowo niską cenę. Jak z powodów wspomnianego wyroku wynika, oskarżyciel (dr Dobija) przyjąwszy jako adwokat sprawę Jana Maryana Sikorskiego, jako swojego klienta, „działał nie dla jego korzyści, lecz owszem na jego szkodę, a na korzyść swoją, czy też swojego szwagra“. Działał tedy w sposób oszukańczy.

„Gdy więc wyrażenie oskarżonego miało uzasadnienie w tym niehonorowym czynie oskarżyciela (dra A. Dobiji, przyp. spraw.), którego to czynu prawdziwość została udowodnioną, przeto oskarżonego należało uwolnić“.

„Po odczytaniu tego wyroku toczyła się już dalsza rozprawa jedynie w tym kierunku, czy Grzybowski użył, w odniesieniu do dra A. Dobiji, wyrażeń „jesteś pan oszust, ja pana uważam za oszusta“, w sposób, wchodzący w kolizyę z ustawą karną. Natomiast wcale nie rozpatrywano kwestyi, o ile należy uważać dowód prawdy, co do nieuczciwych czynów dra Dobiji, za udały“.

Następnie po przemówieniu dra Dobiji, jako skarżącego, który żądał jak najsurowszego ukarania oskarżonego, i po przemówieniu obrońcy oskarżonego, udał się trybunał na naradę, której rezultatem był wyrok następującej osnowy:

Wyrazy wyrzeczone przez oskarżonego pod adresem dra Dobiji: „pan jesteś oszust, ja pana uważam za oszusta“ mieszczą w sobie zwyczajną obelgę z § 496, przy której dowód prawdy jest zupełnie wykluczony, a nie stanowią przekroczenia z § 491 u. k., to jest pomawiania kogoś o nieuczciwe i niehonorowe czyny, jak to przyjął sąd w Oświęcimie. Z tego powodu sąd drugiej instancyi nie wdawał się wcale w roztrząsanie kwestyi, czy słusznie sąd w Oświęcimie przyjął za udały dowód prawdy, przeprowadzony przez oskarżonego w kierunku niehonorowych i umyślnie oszukańczych czynów dra Dobiji i skazał Grzybowskiego na 7 dni aresztu, bez zamiany na grzywnę i 26 kor. 36 hal. kosztów postępowania karnego.

*) W motywach sądowego wyroku karnego, uwalniającego dra Dobiję od oskarżenia o zbrodnię oszustwa, popełnioną na swoim kliencie Sikorskim, powiedziano między innemi:

„Mimo tak stwierdzonego stanu rzeczy i oczywiście nierzetelnego postępowania oskarżonego (dra A. Dobiji), nie dopatrzył się trybunał przedmiotowej istoty czynu“. *Przyp. sprawozd.*

Z Tow. „Szkoły ludowej“.

W niedzielę i poniedziałek, przez dwa dni Zielonych Świąt, obradowało w naszem mieście X. Walne zgromadzenie delegatów „Towarzystwa Szkoły ludowej“.

Dzień pierwszy.

Kraków 18 maja.

W pierwszym dniu obrad, w niedzielę, po sprawdzeniu legitymacyj przybyłych delegatów, w sali obrad Rady miasta odbyło się I jubileuszowe publiczne posiedzenie delegatów, ze wszystkich stron kraju, których na Zjazd przybyło przeszło 100, między niemi bardzo wiele pań. Powszechną uwagę zwracali dwaj delegaci Koła włościańskiego z Sokolnik pod Lwowem pp. Piwko i Baczmański w pięknych strojach, oraz delegaci Koła włościańskiego z Leszczyn (powiat bialski) pp. Friedek i Macher. Z Morawskiej Ostrawy przybył delegat tamtejszego Koła dr Seidl, ze Lwowa dr Ernest Adam, dr Dulęba i inni. Na ogół delegatów biorących udział w zjeździe przeszło 60 jest zamiejscowych. Z posłów-członków T. S. L. obecnym był na obradach poseł do Rady państwa dr Ignacy Petelenz.

Posiedzenie zagaił dłuższem przemówieniem prezes Towarzystwa dr Ernest Bandrowski, który na sekretarzy powołał: pp. profesorową K. Bujwidową i p. Nitscha, na weryfikatorów pp. dra Gertlera i Pawła Ciompę na skrutatorów pp. Wąsowicza, dra Malkiewicza i Bieganowskiego.

W przemówieniu swojem skreślił dr **Bandrowski** niejako całą historyę „Towarzystwa Szkoły ludowej“ od czasu jego założenia w r. 1891, gdy w setną rocznicę wiekopomnej konstytucyi 3 Maja, powstał w naszem społeczeństwie projekt jakiejś wielkiej narodowej akcyi. Od tego czasu co roku na walnych Zgromadzeniach rozpatrywano sprawy Towarzystwa, a rok bieżący, który jest rokiem jubileuszowym istnienia tej instytucyi, tem więcej nadaje się do spoglądnięcia wstecz, w ubiegłą działalność Towarzystwa.

Mowca streszczając dziesięcioletnią działalność Towarzystwa, dochodzi do przekonania, że w warunkach, w jakich znajduje się polskie społeczeństwo w Galicyi, działalność Towarzystwa oddaje ogromne usługi społeczeństwu i na zaufanie zasługuje. Dumą Towarzystwa są — chociaż dotychczas nieliczne — Koła włościańskie. Wprawdzie co do ilości szkół i czytelń, zakładanych przez Towarzystwo, oraz ofiarności publicznej, nie możemy ani marzyć o współzawodnictwie z takim „Schulvereinem“ lub „Maticą skolską“, ale też żyjemy wśród wyjątkowych warunków i stosunków, gdzie sami, pośród siebie mamy nieprzyjaciół, paraliżujących wzniosłe cele. Aby nie być posądzonym o gołosłowność, mowca czyta parę ustępów ze sprawozdania Koła z Brzeżan, w którem tamtejszy delegat skarży się na wręcz wrogą akcyę pewnych czynników i osób, które akcyę Towarzystwa S. L. w oczach ludu zohydzają i piętnują niemal anarchizmem. Nawet tu w Krakowie — mówił z ubolewaniem dr Bandrowski — spotykamy się z takiem niechętnem stanowiskiem jednego z organów miejscowych („Czas“), który zamieścił tendencyjne przedstawienie działalności T. S. L. wykazujące rzekomo nasz upadek.

Z tym większym zapałem musimy się wziąć do pracy, aby na przyszłe 10-lecie wykazać się potężniejszym rezultatem dorobku na niwie oświaty narodowej. Wyrażając to życzenie, witam was szanowni goście i dziękuję za tak liczne przybycie.

Gdy umilkły oklaski, któremi zgromadzeni podziękowali drowi Bandrowskiemu za jego serdeczne, szczere a męskie przemówienie, wstąpił na trybunę dr Zygmunt **Balicki**, w celu objętego programem, wygłoszenia odczytu p. t. „Ze spraw oświaty narodowej“.

Treścią, głęboko pomyślanego i ze swadą wypowiedzianego odczytu dra Balickiego, było zadokumentowanie, jak potężnym, prawie jedynym czynnikiem w rozwoju społeczeństw jest oświata. Musi nią być nie sucha, oficyalna, ale obywatelska, na gruncie idei narodowych oparta i niemi tylko przesiąknięta nauka i uświadomienie mas. Sprawdziło się to przed laty 30, gdy naprawdę, nauczyciel pruski — ale nauczyciel przesiąknięty ideą narodową — zwyciężył niezwyciężonych dotąd Francuzów. Dzisiaj jednak, gdy ducha tego zatruli Winterzy i Koralewscy, nauczycielstwo pruskie nie jest wzorem dla nikogo. Polacy pod trzema zaborami są w tem wyjątkowem położeniu, że sami muszą stać na straży swego narodowego rozwoju, bo oficyalna, legalna szkoła nie zapewnia im tego. W tej pracy dopełniającej szerzenia oświaty „Towarzystwo Szkoły Ludowej“ bierze czynny i gorący udział. Lecz, aby akcya mogła się należycie rozwinąć, trzeba w nią wciągnąć jak najszersze warstwy społeczeństwa. Prócz tego, aby taka obywatelska oświata osiągnęła cel zamierzony, nie powinna być ani partykularną, ani partyjną. Partykularną może się stać przez zawiść lub konkurencye miast, któreby w dziele szerzenia o-

światy chciały zająć hegemonię, partyjność zaś zarzucają nam niechętni, którzy przez taki zarzut — tu mowca powołuje się na ostatnie sprawozdanie „Czasu“ — sami partyjnymi się okazali.

Mowca za szczególną ważną okoliczność dla oświaty narodowej uważa zakładanie Kół włościańskich, które w nieuświadomionych dotąd masach potrafią rozbudzić zapał do kształcenia się, co będzie pierwszym szczeblem do usamoistnienia narodu. Oklaskami podziękowano prelegentowi za piękny ten odczyt.

Następnie przewodniczący odczytał list prezydenta miasta p. Friedleina, który usprawiedliwiając się, że nie może przybyć z powodu utrudzenia, osobiście powitać zebranych, listownie przesyła zgromadzonym życzenia, aby rezultat obrad był jak najpomyślniejszym dla tak patryotycznego, o szlachetnych celach „Towarzystwa Szkoły ludowej“. Następnie odbyły się wybory do trzech komisyj, których obrady miały się odbyć równocześnie w trzech salach magistratu od godziny 3 po południu aż do wyczerpania materyału.

W komisyi sprawozdawczej przyjęli współudział następujący delegaci, panowie i panie: D. Wąsowicz, Diehl, Lewicka, Müldner, Błotnicki, Tarnawska, dr. Seidl, i Reuf.

W komisyi statutowej pp. Haczewski, Zamorski, dr. Br. Dulęba, Moczydłowski, Tranda, Argasiński, Jastrzębski, Kowalczewski, Kruczkowski, Kruczkowska, dr. E. Adam, D. Wąsowicz, Lewicka.

W komisyi wnioskowej pp. dr Opieński, dr Dulęba, Broniewski, W. Feldman, dr Er. Ad[illegible] Hłasko, Haczewski, Kirkor, Gościcki, Starklówna, Kasznicówna, Trenkner, oraz wielu innych panów i pań, którzy współudział swój w komisyach zgłosili.

Po dokonaniu wyborów do wymienionych komisyj, przewodniczący o godzinie 12 w południe zamknął pierwsze posiedzenie Zjazdu.

Po południu obradowały komisye, a szczególniej w komisyi wnioskowej, gdzie dyskutowano do godziny 1/2 10 w nocy, obrady były nader gorące. Ścierały się na nich zdania delegatów miejscowych z opinią delegatów wschodniej części kraju, którzy dla rozpoczęcia systematycznej, a upartej walki z Rusinami, chcieliby przenieść punkt ciężkości Towarzystwa, to jest Zarząd główny, z Krakowa do Lwowa.

Drugi dzień obrad.

Kraków, 19 maja.

Punktualnie o godzinie 9 zrana zebrali się delegaci na posiedzenie, które rozpoczął dr Julian **Gertler** sprawozdaniem Rady nadzorczej z czynności za rok ubiegły, oraz omówieniem dokładnem, pozycya po pozycyi, bilansu i zamknięcia rachunkowego ksiąg Towarzystwa za r. 1901. Sprawozdawca, omawiając działalność Kół miejscowych, wyraził przekonanie, że Koła nie spełniające zadania i obowiązków, ciążących na nich, powinny być rozwiązane. Również oświadczył się sprawozdawca przeciw temu, aby kiedykolwiek i na jakikolwiek cel Towarzystwo naruszało swój fundusz zakładowy. Mowca prosi o udzielenie absolutoryum komisyi kontrolującej, wybranej z łona Rady nadzorczej.

W dyskusyi nad sprawozdaniem Rady nadzorczej delegat rzeszowski, p. **Bieganowski** wyraził życzenie, aby Zarząd główny, zamiast składać winę na Koła miejscowe, że nie nadsyłają sprawozdań, sam pomógł im do tego przez ściślejszą łączność z Kołami zapomocą lustracyi. Nie należy Kół takich rozwiązywać, ale wszelkimi środkami pobudzać je do żywej działalności.

Następnie przystąpili poszczególni delegaci, którzy pracowali dnia poprzedniego w komisyach, do zdania sprawy, w formie konkretnie ujętych wniosków, przedłożonych walnemu zgromadzeniu.

Pierwszy zabrał głos referent komisyi sprawozdawczej, delegat akad. Koła lwowskiego, p. **D. Wąsowicz**, który długi swój referat sprawozdawczy zakończył wnioskami, aby Zarząd główny gorliwiej działał w kierunku czytelń i wypożyczalń, następnie, by nie spuszczał z oka sprawy szkoły bialskiej, której koniecznie w jak najkrótszym czasie prawo publiczności przyznane być musi, oraz sprawy Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Referent Komisyi sprawozdawczej stawia jeszcze szereg sformułowanych wniosków, o ulepszenie i zreformowanie dla dobra Towarzystwa prawie każdego szczegółu w sprawozdaniu przedstawionego.

Dr Dulęba, delegat lwowski, czyni wniosek, aby w wydać się mającej publikacyi z okazyi 10-lecia Towarzystwa, zamieścić także sprawozdanie z obecnego walnego zgromadzenia delegatów T. S. L. Mowca żąda wydania podręcznika dla analfabetów i podręcznika katalogowego, w którym by był spis książek, nadających się do rozszerzania między ludem.

Dr Próchnicki, delegat lwowski, występuje przeciw zbyt kosztownym publikacyom T. S. L. W sprawie publiczności i ukrajowienia szkoły bialskiej, dr Próchnicki przyłącza się do wniosku komisyi.

P. Zamorski, delegat tarnopolski, usprawiedliwia Koło tarnopolskie, że nie przysłało sprawozdania. Nie przysłało go z powodu zawodu miejscowej drukarni. P. Zamorski ustnie jednak składa takie sprawozdanie, przez zgromadzenie z uznaniem przyjęte.

Również ustne sprawozdanie imieniem Koła kołomyjskiego składa p. Haczewski, poczem zabrał głos dyrektor p. Parczyński, który w pięknem przemówieniu oświetlił działalność „Towarzystwa Szkoły ludowej“ i silnemi słowy napiętnował niecne wystąpienie „Czasu“ przeciw Tow. S. L. Stronnictwa uprzywilejowane wciąż ignorują istnienie T. S. L., chwalą i wynoszą swoje Towarzystwo „oświaty ludowej“, które przecież działa na wzór T. S. L. i dopiero pod jego wpływem obudziło się z uśpienia. Gdybyśmy mieli te miliony, które ci, co nas krytykują, wyrzucają na polowanie w Afryce na tygrysy lub w Jokiej-klubie, inaczej moglibyśmy działać. Niestety, zdani jesteśmy tylko na poparcie materyalne demokratycznej, niezamożnej inteligencyi. Mowca z wielką radością wita powstawanie Kół włościańskich, które staną się podwaliną Towarzystwa. Mowca czyni wniosek, aby w wydać się mającej publikacyi T. S. L. zamieścić artykuł, reagujący na głosy puszczyków, których wyrazem był ostatni numer „Czasu“. (Huczne oklaski).

P. Piwko, delegat Koła włościańskiego ze Sokolnik (pow. lwowski), użala się na brak szkół polskich w tamtych stronach. Prosi więc, aby Zarząd główny szczególną opieką otoczył ich gminę, broniąc ją przed wynarodowieniem przez Rusinów. (Oklaski).

Dr Seidel, delegat z Morawskiej Ostrawy, usprawiedliwia, dla czego tamtejsze Koło nie działa zbyt wydatnie. Oto członkami Koła tamtejszego są przeważnie robotnicy i chłopi; inteligencya, urzędnicy, inżynierowie, jako zostający w służbie wielkich przemysłowców, Czechów i Niemców z powodów osobistych nie mogą brać udziału w pracach „Tow. Szk. ludowej.“

Nadto musi Koło w Mor. Ostrawie walczyć z Towarzyztwami czeskiemi, które przyciągają ludność polską widokami korzyści materyalnych. Mowca ostrzega Zagrząd Główny i Zjazd delegatów, aby nie lekceważyły interesów narodowych w okolicach Mor. Ostawy, owszem należy wszystkiemi siłami dążyć do ratowania kilkudziesięciu tysięcy Polaków od zniemczenia i zczechizowania. (Oklaski).

Po kilku jeszcze wyjaśnieniach ze strony buchaltera Towarzystwa p. Olesia i sprawozdawcy Rady nadzorczej dra Gertlera w sprawie bilansu i zamknięć rachunkowych, przewodniczący dr Bandrowski o godzinie 1 odroczył obrady do godz. 4 popołudniu.

O godz. 4 popoł. otwarto na nowo posiedzenie. Prezes Bandrowski odpowiedział na wszystkie kwestye, na poszczególne interpelacye, zapytania i zarzuty, stawiane Zarządowi głównemu i Radzie nadzorczej przez poszczególnych mowców na przedpołudniowem posiedzeniu. Przewodnictwo obejmuje p. Turski. Mowca uspokoił wszelkie obawy zgromadzonych co do działalności Towarzystwa, oraz wyraził życzenie, aby na przyszłość delegaci nie szukali w innych w tej lub w owej stronie, ale aby działając na swoich posterunkach, przyczyniali się do ogólnego rozwoju Towarzystwa. Następie referent Komisyi sprawozdawczej p. Wąsowicz przedłożył pod uchwałę zaprowadzeniu kilkanaście wniosków w sprawach specyalnych jak np. katalogowej, czytelnianych, szkół dla analfabetów i t. p. Z wniosków tych następujące uchwalone zostały jednomyślnie wśród oklasków.

1) Walne zgromadzenie uchwala wezwać Zarząd główny, aby sprawy ukrajowienia szkoły bialskiej nie spuszczał z oka i nim to nastąpi żądał od władz krajowych, od Sejmu wyższej subwencyi.

2) Gdy tylko sprawa Domu polskiego w Morawskiej Ostawie się ustali, założyć tam trzeba szkołę polską.

3) Wydać z okazyi 10-ciolecia Towarzystwa broszurę agitacyjną na rzecz Towarzystwa.

IV. wyrazić uznanie Redakcyi „Małego Światka“ we Lwowie za inicyatywę otworzenia Kół dzieci.

V. udzielić Zarządowi głównemu i Radzie nadzorczej absolutoryum za działalność w roku ubiegłym.

Potem przystąpiono do wyborów. Do Zarządu głównego wybrani zostali członkami następujący pp.: Dr Zygmunt Balicki, dr Ernest Bandrowski, Witold Broniewski, Józef Homolacz, Marcelina Kulikowska, dr Kazimierz Nitsch, Wilhelm Seidl, dr Ernest Adam, Ant. Januszewski, dr Tomasz Sołtysik. Do Rady Nadzorczej wybrani: dr Odo Bujwid, Paweł Ciompa, dr Julian Gertler, Jan Armółowicz, Józef Strzyżowski. Dżonkami Sądu rozjemczego: dr Adam Doboszyński, Michał Konopiński, dr August Kwaśnicki, Jan Rotter i dr August Witkowski.

Po ogłoszeniu wyborów zabrał głos referent połączonych komisyi: statutowej i wnioskowej dr Ernest Adam, które to komisye wczoraj wyczerpująco obradowały nad sprawą reorganizacyi Towarzystwa i potrzebnemi zmianami statutu. Mowca reasumuje wczorajsze uchwały komisyi statutowej i wnioskowej we wniosku, aby wybraną została komisya, która ma się zająć opracowaniem planu reorganizacyi Tow. S. L. i zmian statutu i stworzyć organizacye T. S. L. na wzór Sokolstwa i referat taki przedłożyła zwołać się mającemu Walnemu zgromadzeniu delegatów najdalej w ciągu 4 miesięcy.

P. Wilhelm Feldman imieniem mniejszości delegatów, obradujących w tych komisyach, sprzeciwia się wnioskowi dra Adama co do terminu 4 miesięcznego na prace komisyi, ale wnosi aby komisya taka referat swój o reorganizacyi i zmianach statutu przedłożyła Walnemu zgromadzeniu dopiero z upływem roku, w zwykłym terminie.

P. Tranda imieniem Koła akad. we Lwowie popiera wniosek dra Adama, gdyż wniosek ten broni nas na kresach wschodnich przed zalaniem rutenizmu, stwarzając nowy Zarząd główny we Lwowie.

W gorącej dyskusyi jaka się rozwinęła nad wnioskiem dra Adama, zabierało głos kilkunastu mowców »*pro*« i »*contra*« i ostatecznie zgromadzenie uchwaliło wniosek dra Adama z przedłużeniem terminu dla prac komisyi do 6 miesięcy.

Do komisyi tej, mającej wypracować referat o zmianie statutu i reorganizacyi T. S. L. na wzór organizacyi Sokolstwa, wybrano 12 członków.

W składzie komisyi tej uwzględniono także przedstawicieli mniejszości, którzy oświadczali się przeciw zamierzonej reorganizacyi i zmianom statutu Towarzystwa. Miejscem, gdzie komisya ma się zjechać w celu ostatecznego wypracowania referatu, będzie jedno z miast w środkowej Galicyi: Rzeszów lub Przemyśl. Mimo, że właściwie przez przyjęcie wniosku dra Adama sprawa ta załatwioną została, rozwinęła się nad nią ponowna, wyczerpująca dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu mowców. Również zgromadzenie przyjęło wniosek reprezentanta Koła akad. we Lwowie imienia T. T Jeża, aby z ogólnych funduszów Towarzystwa większą ich część przeznaczyć na działalność na Wschodzie, na walkę z wynaradawianiem nas przez Rusinów.

Przyszło do bardzo gorącej wymiany zdań w tej sprawie — przyznać jednak należy, że źródłem wszystkich przemówień było dobro Towarzystwa. Gdy wreszcie o godzinie wpół do 10 wieczór porządek dzienny wszystkich spraw gruntownie wyczerpany został, obrady zgromadzenia zamknął przewodniczący dr Ernest Bandrowski serdecznem przemówieniem, w którem gorąco podziękował delegatom, nieszczędzącym trudu i kosztów, którzy przybyli z dalekich nawet stron kraju, aby wziąć udział w sprawach Zjazdu, obradującego nad najżywotniejszą kwestyą bytu narodu polskiego, a taką jest oświata narodowa.

Gwałty pruskie.

Nowy proces prasowy. Za co już sądy pruskie na wysokie kary skazują polskich redaktorów, to wykazuje proces, jaki toczył się w zeszły piątek w Bytomiu przeciwko odpowiedzialnym redaktorom „Dziennika Śląskiego“ i „Katolika“ o obrazę gospodarza Pawła Skóry z Rozbarku. Skóra na posiedzeniu rady gminnej w Rozbarku mówił o tem, że gospodarze życzą sobie, aby w nowej bibliotece gminy były także książki polskie. Później przemawiał przeciw polskim książkom, a ofiarował nawet 50 marek na bibliotekę, byleby nie było w niej polskich książek. Takie postępowanie Skóry zganiły obie gazety, dodając, że nie należało się tego spodziewać po Skórze, ponieważ z polskich rodziców pochodzi, a teraz za Niemca chce uchodzić. Jeżeli zaś rzeczywiście jest Niemcem, to lepiejby zrobił, gdyby przetłomaczył swoje polskie nazwisko na „Haut“ albo „Leder“.

Tym artykułem czuł się Skóra obrażony. Przyznał, że pochodzi z Polaków, lecz oświadczył, iż czuje się Niemcem, iż w domu mówi tylko po niemiecku, iż jego dzieci i służba mówią po niemiecku. Choć z polskiego rodu pochodzi, to jednak do „polskiej propagandy“ ani do polskiej frakcyi (?) się nie miesza.

Prokurator wywodził, iż trzeba takich ludzi brać w obronę przed napaściami prasy polskiej i wniósł, aby skazać odpowiedzialnego redaktora „Dziennika Śląskiego“ na 5 miesięcy, a odpowiedzialnego redaktora „Katolika“ na 5 tygodni więzienia. Sąd skazał każdego z oskarżonych na 300 marek i koszta.

Dr Kazimierz Rakowski, znany publicysta, skazany przez sąd pruski za obrazę rządu i „podburzanie do gwałtów“ na 2 lata więzienia, wniósł — jak donosi jedna z gazet poznańskich — ze względu na nadwątlone zdrowie swoje, podanie o ułaskawienie.

Wystawa naszego Towarzystwa „Sztuka“ w Pradze.

Na tegorocznej wystawie Salonu praskiego w Rudolfinum, wśr ód kilku grup i kolekcyj zbiorowych artystów obcych, wysunęła się na plan pierwszy wystawa Tow. „Sztuka“, i według zgodnego zdania krytyki artystycznej czeskiej siłą indywidualizmu twórczego i charakterem przewyższa wszystko, co się w Salonie pojawiło. Feletonista gazety „Politik“ dr Harlas pisze o niej co następuje:

„W przejściu od sal parteru do zbiorowej wystawy polskich artystów na piętrze, uderza oko duży obraz Tetmajera „Procesya“. Poeta-malarz daje tu bogactwo życia pełnych typów swego ludu oświetlonych pełnią słonecznego żaru. Obraz malowany jest z wdziękiem i siłą — i jest wzorem „sumiennej roboty“.

Wystawa Tow. „Sztuka“ zapoznaje nas z młodem pokoleniem krakowskiego świata artystycznego. Na pierwszy rzut oka widać tu, że modernizm wycisnął silne piętno na wszystkich wystawionych tu dziełach. Wieje z nich surowe tchnienie młodości, a ogólny nastrój odpowiada się w znanych akordach sztuki międzynarodowej, pod wpływem której widz wcale z początku nie oryentuje się, że się znajduje w polskiej sali.

Najwybitniej zarysowuje się odrębność polska w obrazie Czajkowskiego „Przed kościołem“ i „Smigusie“ Aksentowicza, słabsze odgłosy jej widnieją w krajobrazach Stanisławskiego „Step“ i „Wieczór“. Poza tem wyłania się nowoczesny prąd modernistycznej nastrojowości w śmiało i energicznie malowanych uderzających siłą kolorytu obrazach jak np. Ruszczyca „Most“, „Zagroda“, „Burza“, Trojanowskiego „Wiosna“, „Park krakowski“. Wielkie studyum jabłoni Ruszczyca formalnie fosforyzuje jasno zielonemi owocami świecącemi z zieleni ciemnego liścia i przeświecającego między jej cieniami światła. Jabłoni w rozmiarach naturalnej wielkości nie mieliśmy jeszcze dotąd.

Pomiędzy członkami Tow. „Sztuka“ jest kilku tęgich portrecistów, ba nawet portrety ich niewątpliwie wyróżniają się pod wielu względami wśród wielkiej liczby portretów, wystawionych w tegorocznym „salonie“. W pierwszym rzędzie zanotować musimy nazwisko Leona Wyczółkowskiego, którego olejne i pastelowe dzieła silnie się odcinają energiczną ręką swego twórcy. Żywe i jasne w wyrazie, świetne i oryginalne w kolorycie portrety męskie występują z ram, a odrębna charakterystyka każdej fizyognomii, własna metoda kolorytu każdego portretu świadczą, że artysta model swój oddał nietylko w zewnętrznych rysach, ale także pod względem duchowego indywidualizmu świetnie. Godne widzenia są także dobrze malowane portrety Wojciecha Weissa i subtelnie cieniowany portret męski Mehoffera, któremu należało się stosowniejsze miejsce, gdyż sąsiedztwo jaskrawo kolorystycznych kartonów tego samego malarza nie odpowiada, przysłaniając szaro-oliwkowy koloryt obrazu, a zwłaszcza głowy.

Te dekoracyjne kompozycye okien katedralnych zasługują w każdym razie na osobną wzmiankę. Mehoffer zarzucił zupełnie tradycye tego kierunku, a zachował tylko ogólne linie i zasady figuralnej dyspozycyi. Daje więc gotyk z modernistyczną ornamentacyą, wplatając do niej formy naturalisty czne i usiłuje wywołać efekt dekoracyjnie działającym rozdziałem barw. Zadziwiającem prawie jest jak dalece udaje się artyście utrzymać w tem charakter witrażu bez ujmy dla celu i przeznaczenia kompozycyi. Artysta włada tak zręcznie nowoczesną formą i linią, że pomimo pewnych secesyonistycznych zboczeń, nie naraża na szwank powagi kompozycyi. Trzeba wreszcie pamiętać, że witraże są przeznaczone do kościoła, a Mehofferowi udało się zastosować tutaj pewien rodzaj nowoczesnego stylu kościelnego. Może komuś szkice te wydadzą się zbyt nieskrępowanemi, ale ja sądzę przecież, że to usiłowanie stworzenia kompromisu między historyczną sztuką kościelną a nowoczesnem wyzwoleniem, nie jest bynajmniej rzeczą chybiającą celu.

Rozlewnie i szeroko traktowana akwarela Fałata „Dym“ posiada tyle powietrza i suggestywnej nastrojowości, że nie znajduję dla niej wyższej pochwały jak porównanie z wspaniałemi akwarelami Schwaigera.

Dwaj artyści Szymanowski i Laszczka reprezentują nowoczesną sztukę plastyczną, zwłaszcza Laszczka w sposób bardzo wybitny. Biust w terrakocie „portret kobiety“, portrety męskie i kobiece, bronzy tego artysty zdradzają rękę niepospolicie wykwintną i są tak pełne wyrazu, tak subtelne i dystyngowane w swych delikatnych liniach i tak pełne życia przy całej dystynkcyi wyrazu, że artystę tego długo zachowamy u nas w pamięci. Jego prace są bezsprzecznie wolne od akademicyzmu, ale jasne ugrupowanie linij, zdecydowana pewność ręki w oddawaniu ciała, wznosi się wysoko ponad wymęczone produkty dzisiejszego modernizmu najnowszego kierunku.

Także Szymanowski przedstawia się jako modernista. Statuetki żniwiarza i baby z koszem mają jeszcze silne kości i nie wyginają się jeszcze tak rozpaczliwie jak owe najnowsze wytwory modnej modernistycznej plastyki salonowej.“

Z teatru.

„Albert, wójt krakowski“ dramat historyczny w VIII odsłonach Stanisława Kozłowskiego, uwieńczony I. nagrodą na konkursie Im. Bogusławskiego.

Po 18 latach od czasu napisania i otrzymania zwycięskiej palmy na konkursie dramatycznym, a po kilku latach od wydania drukiem, dzieła pod powyższym tytułem, dyrekcya teatru krakowskiego przystąpiła do wystawienia na scenie „Alberta, wójta krakowskiego“. Więc w ubiegłą sobotę zobaczyliśmy na deskach sceny jeden z epizodów pełnego chwały panowania króla Łokietka, z epoki tak odległej upłynionemi latami, a tak nam teraz bliskiej i aktualnej wypadkami, które wtedy w społeczeństwie polskiem się rozgrywały. Walka dwóch żywiołów: germańskiego, stojącego wtedy u szczytu swej potęgi i pragnącego wszystkie narody pod panowanie swoje zagarnąć, ze słowiańskim, przeciw temu broniącym się wszystkiemi siłami tak samo w XIV wieku jak dzisiaj, jest polem, na którem fantazya i talent polskiego autora dramatycznego najchętniej próbuje budować utwory i dzieła o trwałej wartości literackiej. Atoli nowożytny rozwój kulturalny, każdą funkcyę umysłu ludzkiego, zatem i twórczość poetycką, a szczególniej dramatyczną, zaopatrzył w rozległy a ścisły podkład umiejętny. Kto dziś tworzy bez znajomości historyi i techniki dramatu, ten tworzy dla przeszłości, i dlatego obawiać się należy, że piękny zresztą ideowo, ale naiwny w kompozycyi i o słabej budowie scenicznej dramat p. Kozłowskiego spocznie znów przez drugie 18 lat w pyle bibliotecznym, póki go znowu jaka aktualna chwila na widownię nie wydobędzie.

Treść dramatu p. Kozłowskiego da się ująć krótko. Za panowania Łokietka Albert, wójt krakowski, rzecznikiem będąc idei wszechniemieckiej i dążności ujarzmienia wszystkich narodów przez Niemców, w porozumieniu ze zniemczonym Władysławem Opolczykiem paraliżuje starania króla polskiego o podniesienie narodowe kraju, a szczególniej co do Krakowa, zazdrośnie i wytrwale strzeże i broni uprzywilejowanych praw niemieckich, któremi się rządzą mieszczanie krakowscy. Lecz aspiracyj tych i idei nie podziela syn Alberta, Hans, zarówno duszą własną, jak i przez miłość ku pięknej Małgosi, córce kasztelana Janka z Brzeska, gorący Polak. Hans ma rywala w starym seniorze kupców krakowskich, Muskerze, Niemcu, który przez nasłanych drabów porywa Małgosię z warownego grodu jej ojca, i gdy ta oporną jest jego namiętnym żądzom, wtrąca ją do więzienia. Naturalnie Hans dowiaduje się o tem, kochankę swoją z więzienia odbija, Muskera posyła Łokietkowi do ukarania jako głównego wichrzyciela, sam zaś otwarcie staje po stronie polskiej, przeciw własnemu ojcu, Albertowi, który coraz wyraźniej rozwija chorągiew buntu i bramy Krakowa otwiera Opolczykowi. Syna własnego zaś Hansa, „za zdradę ojczyzny niemieckiej“ skazuje wraz z sądem ławniczym rajców krakowskich, na karę śmierci. Lecz Łokietek zbiera w okolicach N. Sącza rycerstwo uderza z niem na Kraków. Opolczyk ucieka na Śląsk, Albert zaś widząc wszystkie swe nadzieje w gruzach, trawiony przytem rozpaczą za synem, którego ściąć kazał, na Rynku krakowskim, na parę chwil przed wejściem zwycięskiego króla polskiego, odbiera sobie życie. Łokietek wchodzi w tryumfie do miasta, zbuntowanemu mieszczaństwu przebacza, odbiera mu tylko specyalne przywileje i prawa rządzenia się ustawami niemieckimi. Taki jest szkielet dramatu, który, lubo w całości jest nie jednolitym, posiada przytem wiele nie wyjaśnionych i nie umotywowanych wypadków i następstw w przeprowadzeniu, odznacza się jednak kilku potężnemi scenami, które o usterkach dramatu każą zapominać. Do takich należy scena sądu ławników nad Hansem, gdy ten w szlachetnym oburzeniu mówi w oczy swoim rodakom słowa prawdy o niecności ich postępowania względem narodu, który dał im wszystko. Gdy w tyradzie pięknego wiersza, Hans rzucił wyrazy:

„Jeżeli Stwórca Niemców nie wytraci
Zaiste ziemia ta do złych należy“ lub inne:

„O wy niemieccy Krakowa sternicy,
„O was historya to kiedyś wypowie
„Że fałszu, hańby byliście rzecznicy“...

zerwała się w widowni burza oklasków, manifestująca, jak silnie słowa te wryły się w umysły i serca słuchaczy.

Sztukę p. Kozłowskiego dyrekcya wystawiła starannie, dając nowe dekoracye (komnata w ratuszu, komnata w Gródku krakowskim, Rynek krakowski) piękne, możliwie historycznie wierne kostyumy, oraz przez umiejętne obsadzenie głównych ról.

Pan Bednarczyk w roli Łokietka zdobył się na majestat w ruchach, a głos jego miał odpowiedni ton powagi lub surowości w scenach, gdzie tego sytuacya wymagała. Wójtem Albertem był p. Kotarbiński i w rozległym repertoarze kreowanych przez siebie ról, stworzył nową i jedne z najlepszych. Wzruszał naprawdę ten wójt w grze p. Kotarbińskiego, zwłaszcza podczas wydania wyroku na syna. Poetycznym a rycerskim Hansem był p. Tarasiewicz, ten niezrownany deklamator wiersza. Liryczny w scenach z Małgosią, zdobył się na konieczny w takich razach patos, gdy silnemi słowy piętnuje swych ziomków. Wszystkie inne role są drugoplanowe, należy wymienić jednak p. Zelwerowicza w roli namiętnego starca Muskera, p. Mielewskiego, grającego sołtysa Sudermana oraz p. Sosnowskiego, który dał doskonałą postać piastowskiego kasztelana, Janka z Brzeska.

Dwie role kobiece spoczywały w rękach pań: Kosmowskiej i Sulimy. Pierwsza grała bardzo dobrze mieszczkę krakowską; pełną wdzięku córą rycerską była p. Sulima, która w dwóch tylko występując scenach, role swoją wysunęła na plan pierwszy. *Z. P.*

Dział ekonomiczny.

Obrady ogrodnicze i pszczelnicze. Staraniem Towarzystwa rolniczego oraz Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie urządzone będą dnia 23 b. m. posiedzenia w sprawie hodowli nasion ogrodniczych i rozwoju pszczelnictwa.

A) Sekcya hodowli nasion (od godz. 3—5 w lokalu Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, ulica Straszewskiego, l. 22). Referaty: 1. O produkcyi nasion warzywnych i możności zorganizowania tej produkcyi (referent: inspektor J. Brzeziński). 2. O nasionach drzew dzikich i leśnych (referent: p. Wł. Lichański). 3. O produkcyi grochów i fasol (ref.: p. S. Szarek).

B) Sekcya pszczelnicza (od godz. 3 do 5 po południu w lokalu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, ulica Basztowa, l. 6.) Referaty: 1. O zakładaniu pasiek i ich rentowności (referent: p. prof. Harlender). 2. Sztuczne roje. 3. Sztuczne woszczyny. 4. Ul. wynalazku p. Lorenza.

Walne posiedzenie Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie dnia 23 maja o godz. 6 w audytoryum chemicznem uniwersytetu Jagiellońskiego. — Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie roczne. Referat dra St. Golińskiego. Targ warzywno-owocowy. Wnioski wydziału. Wnioski członków.

Kolej wąskotorowa Lisko-Łukawica-Jabłonki. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło na 1 rok pp. J. E. Bierenz w Wiedniu i Tadeuszowi Soldraczyńskiemu z Jabłonki pozwolenia do podjęcia przedwstępnych technicznych badań, celem budowy wąskotorowej kolei ze stacyi kolei państwowej Lisko-Łukawica do Jabłonki (w Galicyi).

Z powodu odbywanych pielgrzymek do Kalwaryi Zebrzydowskiej w czasie od 29 maja do 1 czerwca b. r. włącznie wydawane będą w powyższych dniach, jako też na żądanie już 28 maja b. r. na wszystkich stacyach i przystankach linii Friedek-Mistek—Kalwarya-Zebrzydowska, jako też w Dziedzicach, Jawiszowicach, Oświęcimie, Czechowicach, Wilkowicach-Bystrej, Łodygowicach i Żywcu (Saybusch) do wszystkich rozkładem jazdy wskazanych pociągów osobowych bilety II i III klasy dla pojedynczych jazd do i z Kalwaryi Zebrzydowskiej, jako też bilety powrotne do Kalwaryi Zebrzydowskiej po zniżonych cenach. Bilety powrotne ważne są dni 8, nie wliczając niedziel i świąt. Ceny biletów do tych pielgrzymek są uwidocznione na afiszowanych obwieszczeniach.

Z kolei północnej. Z dniem 1 czerwca 1902 powiększone zostają upoważnienia dla przystanku i miejsca ładunkowego Czechowic, położonego na linii Dziedzice-Żywiec pomiędzy stacyami Dziedzice i Bielsk, o tyle, że od dnia powyższego mogą być tam nadawane i wydawane wszelkie towary w całowagonowych ładunkach, bez różnicy czy takowe w krytych lub na odkrytych wozach mają być transportowane. Bliższe szczegóły zawarte są w obwieszczeniach.

Wiedeń, 20 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę od 8·90 do 8·01. Pszenica na maj czerwiec od 8·04 do 8·05 do —·—. Pszenica na jesień od —·— do —·—. Żyto na wiosnę od 7·31 do 7·32. Żyto na maj-czerwiec od 7·01 do 7·02. Żyto na jesień od 7·25 do 7·26. Kukurudza na maj-czerwiec od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień od 5·36 do 5·37. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Owies na wiosnę od 7·34 do 7·36. Owies na maj-czerwiec od 6·14 do 6·16. Owies na jesień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 12·30 do 12·40. Olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—.

Usposobienie silne, pogoda piękna.

Budapeszt, 20 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na maod 8·80 do 8·81. Pszenica na październik od 7·87 do 7·88. Żyto na maj od —·— do —·—. Żyto na październik od 8·72 do 8·73 Owies na maj od —·— do —·—. Owies na październik od 5·83 do 5·84. Kukurydza na maj od 5·05 do 5·06. Kukurydza na lipiec od 5·10 do 5·11. Kukurydza na sierpień od 7·15 do 7·16. Rzepak na sierpień od 11·95 do 12·05.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne, pochmurno.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nieszczęśliwy kaleka

skazany na odcięcie ręki, chory ciężko i do pracy niezdolny — mający nadto żonę sparaliżowaną — błaga litościwe serca o wsparcie. *Jakób Jamróż, Kraków, ul. Długa 26.* 1222 3 0

Plac Franciszkański.

Przybycie dnia umówionego niemożebne — odłożyć trzeba na dwunasty dzień po dniu uroczystym i pamiątkowym. 1245

A. B.

ZAWOJA
pod Babią Górą.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodnie ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:

1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennemi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnemi, i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;

2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i urządzenie domowe odnowić;

3) postarałem się o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;

4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego prosząc o liczne przybycie do tego uroczego zakątka, kreślę się z poważaniem 1209 2 18

S. Brüll w Zawoi.

L. W. kr. 32494/902. 1242 2 3

KONKURS.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lustratora** w Biurze Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie.

Lustrator w Biurze Patronatu jest funkcyonaryuszem krajowym i pobiera roczną płacę w kwocie 2400 kor., tudzież wynagrodzenie kosztów podróży podług norm przepisanych dla funkcyonaryuszów krajowych. Jego zadaniem jest przeprowadzać lustracye Spółek oszczędności i pożyczek, współdziałać w zawiązywaniu i popieraniu działalności Spółek i załatwiać w Biurze Patronatu przydzielone sobie czynności korespondencyjne i buchalteryjne.

Chcący się ubiegać o tę posadę, która nadaną będzie prowizorycznie, winni wnieść swoje podania do Wydziału krajowego we Lwowie najpóźniej **do d. 15 czerwca 1902 r.** i przedłożyć:

1) świadectwa z odbytych studyów ogólnych i gruntownych studyów fachowych w zakresie buchalteryjnym;
2) dowody dłuższej praktyki i biegłości w zawodzie buchalteryjnym;
3) metrykę urodzenia;
4) dokładny życiorys.

Wymaganą jest nadto znajomość w słowie i piśmie obydwóch języków krajowych.

We Lwowie, dnia 9 maja 1902 r.

Piotrowski.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

4.33 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa 4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·15 wiecz.): w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (ztąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli), od 1 maja do 30 wrześ, do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 wrześ. w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8·30 rano poc. mięsz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
9.05 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa 9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, a ztąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa 10.42 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa 10·47 „ „ „ „ z „ przystanku	**do Zakopanego,** kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa 1.27 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 1.34 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
1.36 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.40 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa 8.07 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.17 „ „ „ „ „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a ztamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.50 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września i do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadwów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa 11.55 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz. 12.02 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Belska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego.

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

4.24 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
5.44 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 5.51 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.05 „ „ „ 48 do Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan,** ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.
8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.16 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Borków wielkich,** ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po p. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 2.24 „ „ „ „ „ „ Płasz. 2.36 „ „ „ 44 „ Krakowa	**z Zakopanego** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów: ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od No-Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst. 10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa 11.05 w nocy „ „ „ z Krakowa	**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Szczawnica.

W willi „pod Kraszewskim“, gdzie jest wypożyczalnia książek, w **pensyonacie Maryi Biernackiej**, mogą mieć goście w lecie i zimie **mieszkanie z wiktem** na przystępnych warunkach. 1199 3 3

Dom jednopiętrowy, z wodociągiem, *przy ul. Blich l. 18,* jest z dopłatą 3500 złr. po banku do sprzedania. Wiadomość na miejscu od 4—5 po poł. 1246 3 4

Sypialnia w stylu „Barocco“, pięknie rzeźbiona, **pianino** Schweyhofera i **maszyna do pisania** Blickendorfa **do sprzedania** w konces. **Zakładzie sprzedaży i kupna Heleny Telesznickiej w Krakowie, ul. Szewska 21, I. p.** 1240 2 3

Zdolny rutynowany buchalter

i **korespondent,** biegły w języku polskim i niemieckim, z nader pięknem pismem, zajęty obecnie w jednym z tutejszych zakładów przemysłowych, poszukuje od 1go czerwca lub 1go lipca zajęcia biurowego od 1½ do 2 godzin dziennie. — Zgłoszenia pod **1230** przyjmuje **Administracya „N. Reformy.“** 1230 2 3

Inteligentna wdowa

poszukuje miejsca do samoistnego zarządu domem lub do konwersacyi niemieckiej, albo też do towarzystwa w miejscu kąpielowem. — Adres: **S. S.** poste restante **Gromnik.** 1226 2 3

Poszukuje się fachowca

uzdolnionego do prowadzenia czysto galanteryjno-skórzanego sklepu, tudzież **praktykanta** od 1go lipca. — Zgłoszenia tylko listownie do 15 czerwca przyjmuje **Stanisł. Jerzy Makowski, ul. Basztowa 27, III. piętro.** 1217 3 3

Na anonimy nie odpowiada się.

Księgarnia,

skład papieru, wypożyczalnia książek polskich, niemiec. i franc., oraz skład nut i przyborów szkolnych

jest z wolnej ręki z powodu stosunków familijnych zaraz do **sprzedania** lub do **wydzierżawienia** w mieście liczącem 18000 mieszkańców, z siedzibą Starostwa, Sądu obwodowego, Dyrekcyi skarbu, gimnazyum, seminaryum nauczycielskiego, szkół wydziałowych i ludowych męskich i żeńskich, tudzież załogi wojskowej.

Zgłoszenia pod *1047* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 1193 5 6

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie ul. Jagiellońska Nr. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.